

ŻYCIE GOSPODARCZE

5 CZERWCA 1977 R.

NR 23 (1342) ROK WYD. XXXII

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY

CENA 4 ZŁ

UKŁAD O PRZYJAŹNI, WSPÓŁPRACY I WZAJEMNEJ POMOCY

trwałą podstawą stosunków między Polską a NRD

EUGENIUSZ MOŻEJKO

str. 13

Spotkanie z Jugosławią

WIESŁAW
SZYNDLER-GŁOWACKI

str. 12

czas mieszkania



● Rozmowa z I sekretarzem KW PZPR w Bielsku-Białej

str. 1

● Głina — wykorzystane bogactwo województwa sieradzkiego DANUTA ZAGRODZKA

str. 3

● Jeszcze raz o wielkiej płycie LUDWIK ANDRZEJEWSKI TADEUSZ GODYCKI-ĆWIRKO

str. 7



RÓŻNE FORMY ZESPOŁOWEGO DZIAŁANIA W ROLNICTWIE

MAREK KŁODZIŃSKI

str. 6

SAMORZĄDNOŚĆ

w rozwiniętym społeczeństwie socjalistycznym

ANTONI RAJKIEWICZ

str. 1

Medale i dyplomy nie poprawia jakości wyrobów

TADEUSZ GORZKOWSKI

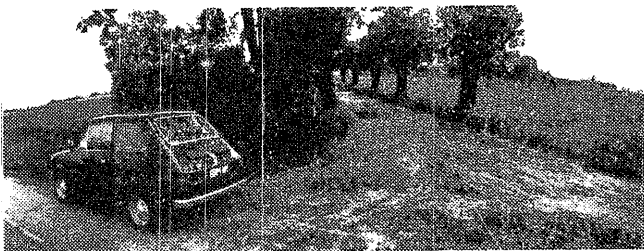
str. 5

Jak zachować uroki Suwalszczyzny?

ANDRZEJ

NAŁĘCZ-JAWECKI

str. 10



PODZIAŁ PRACY A FUNKCJE PAŃSTWA

ANTONI RAJKIEWICZ

Społeczeństwo rozwiniętego socjalizmu w przeświadczeniu polityka społecznego — to przede wszystkim społeczeństwo światłe, aktywne, wydajnie pracujące i sprawiedliwie wynagradzane za swój trud, będący podstawą egzystencji. Społeczeństwo sprawnie zaspokajające swoje potrzeby, żyjące w dostaku, którego poziom u poszczególnych jednostek powinien zależeć od ich miejsca w społecznym podziale pracy, uzyskiwanego dzięki posiadanym kwalifikacjom i od efektów ich działalności zawodowej. Ma to być społeczeństwo objęte systemem powszechnego zabezpieczenia społecznego, złożone z ludzi o dobrej kondycji fizycznej i psychicznej, społecliwych (w rozumieniu T. Kotarbińskiego), dla których rodzina stanowić będzie wartość szczególną. Społeczeństwo to powinno wypowiadać się w sposób demokratyczny w sprawach związanych z rozwojem kraju, sposobem zaspokajania ważnych potrzeb itp.

UKSZTAŁTOWANIE takiego społeczeństwa wymaga wielu lat konsekwentnych i spójnych działań. Niewątpliwie, wzrost gospodarczy, postęp techniczny i oddziaływanie wychowawcze inspirowane i kierowane przez partię, mają tutaj znaczenie podstawowe, ale o osiągnięciu celów zasadniczych zadecydują zachowania i dążenia jednostek. Na uzyskanie zaś wysokiego stopnia zbliżenia między postawami obywateli a zadaniami stawianymi przed nimi, wpływać będzie w znacznej mierze realizacja społecznych funkcji państwa i związane z nimi przemiany w społecznym podziale pracy. Zakładamy przy tym (i założenie to poddajemy pod dyskusję), że w ogólnym procesie rozwoju społeczno-gospodarczego powinno nastąpić znaczne wzmocnienie kierowniczej roli organów państwowych w dziedzinie gospodarczej, zwłaszcza zaś w sferze produkcyjnej i działalności inwestycyjnej — uwzględniającej w sposób szczególny ochronę środowiska naturalnego człowieka i użytki rolne.

Ze stanowiska tego nie wypływa jednak postulat administracyjnego kierowania przedsiębiorstwami, zniewalającego inicjatywę i odpowiedzialność produkcyjną ich załóg i kierownictw. Chodzi tutaj przede wszystkim o ustalenie przez organy państwowe jasnych i pewnych zasad posługiwania się stałe doskonalonymi instrumentami ekonomicznymi oraz prawnymi i organizacyjnymi, umożliwiającymi wybór optymalnych dróg wykonywania zadań produkcyjnych — wynikających z generalnych planów i bilansów. Rzecz jasna, że nawet najbardziej rozbudowane systemy informatyczne mogą spełniać tutaj tylko rolę pomocniczą; nie ulega przy tym wątpliwości, że powinny być one narzędziem codziennej pracy wysoko kwalifikowanych ekspertów przygotowujących oceny i wariantowo ujęte propozycje dla decydentów. Nieco inaczej przedstawia się sprawa funkcjonowania sfery nieprodukcyjnej i zaspokajania poza-

materialnych potrzeb ludności. O ile w sferze produkcyjnej w gospodarce planowej dyktando państwa musi być stale wzmacniana (wszak chodzi nie tylko o efektywność zwiększającego się z roku na rok majątku, ale i o sprawne zaspokajanie stale rosnących potrzeb i wyznaczonego wewnątrz i zewnątrz oraz dotrzymywanie umów i gwarancji państwowych), to w odniesieniu do pozostałych obszarów działalności jej rola powinna być nader elastyczna i raczej umiarkowanie ograniczona — przy równoczesnym rozszerzaniu udziału czynnika społecznego.

Syntetycznie rzecz ujmując, widzimy dwie tendencje rozwoju: (1) wzmacnianie funkcji władzy państwa w sferze gospodarczej (co wynika zresztą ze stale powiększającego się państwowego potencjału produkcyjnego, monopolu handlu zagranicznego itp.), oraz (2) rosnącego znaczenia czynnika społecznego (poza państwowego) w sferze szeroko pojmowanych usług i zaspokajania pozamaterialnych potrzeb ludzkich.

Co przemawia za owymi tendencjami? W pierwszym przypadku wspomniana już odpowiedzialność aparatu państwowego za racjonalne wykorzystywanie i dalszy rozwój majątku produkcyjnego, czego nie należy jednak rozumieć — przypominamy — jako tendencję ograniczania możliwości wyboru i stosowania różnych form zarządzania oraz organizacji wewnętrznej przedsiębiorstw. Możliwość przyjmowania rozwiązań, uwzględniających postulat optymalnej efektywności, zależeć będzie przede wszystkim od kwalifikacji, wyobraźni, poczucia odpowiedzialności oraz wzajemnego zaufania kierownictw

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

czas mieszkania

— Towarzyszu Sekretarzu, myślę, że można bez ryzyka przesady powiedzieć, iż miasta województwa bielskiego, a zwłaszcza jego stolica, należą do tych aglomeracji naszego kraju, w których deficyt mieszkań występuje obecnie z największą ostryścią. Chciałbym zapytać, jakie środki podjęły władze nowego województwa dla polepszenia sytuacji?

— Nad rozwiązaniem problemu mieszkaniowego pracują — i to wspólnie — Urząd Wojewódzki, Wojewódzka Spółdzielnia Mieszkaniowa, jak też poszczególne branże przemysłowe — pod kierunkiem wojewódzkiej instancji partyjnej.

Na przykład przedsiębiorstwa przemysłu maszynowego i lekkiego — przy współdziałaniu Urzędu Wojewódzkiego i spółdzielczości mieszkaniowej, a także przy dużej pomocy resortu budownictwa — podjęły się budowy fabryki domów w Wapienicy. Będzie to więc niejako „składowa” fabryka domów. Dzięki podobnej współpracy Fabryki Samochodów Małolitrażowych ze spółdzielczością mieszkaniową wytworzą wielkiej płyty w Rajsku koło Oświęcimia rozbudowała się i zwiększyła produkcję z 3 tysięcy do 4,5 tysięcy izb.

Zwiększamy też moce przerobowe i doskonalimy organizację naszych przedsiębiorstw budowlanych. Na przykład Przedsiębiorstwo Budownictwa Ogólnego „Beskid”, które wkrótce przekształci się w kombinat budowlany, dwa lata temu znajdowało się na krawędzi upadku. W roku 1975 nie tylko nie wykonało swoich zadań rzeczowych, ale w dodatku miało przekroczone fundusze o 25 mln złotych. Natomiast w roku ubiegłym wykonało już w pełni swoje zadania, a w bieżącym — też wykonuje je bardzo dobrze.

Grupa naszych „budowlańców” została wysłana do Erfurtu, do najlepszego kombinatu budownictwa mieszkaniowego w NRD, aby zapoznać się z tamtejszymi doświadczeniami w zakresie technologii i organizacji pracy w budownictwie mieszkaniowym. Nie wstydźmy się sięgać po dobre wzory...

— Jakże są wojewódzkie plany budownictwa mieszkaniowego na bieżącą pięciolatkę?

— Przewiduje się wybudowanie w województwie 21 tysięcy mieszkań, co oznacza ponad pięćdziesięcioprocentowy wzrost w stosunku do poprzedniej pięciolatki.

— Towarzyszu Sekretarzu, rozmawiałem już na temat potrzeb miesz-

SIĘGANIE PO REZERWY

Rozmowa z JÓZEFEM BUZIŃSKIM

I sekretarzem KW PZPR w Bielsku-Białej

kaniowych województwa zarówno w Wojewódzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej, jak i w niektórych większych przedsiębiorstwach, jak Fabryka Samochodów Małolitrażowych czy „Befama”. Spółdzielczość ma zobowiązania wobec 24 tysięcy członków i kandydatów, a do tego trzeba doliczyć około 9 tysięcy osób, które nie zarejestrowały się z powodu wstrzymania wielkiej płyty w Rajsku koło Oświęcimia. Te liczby określają z grubsza potrzeby mieszkaniowe z budownictwa powszechnego, a jeśli chodzi o tzw. budownictwo zakładowe, to sama Fabryka Samochodów Małolitrażowych obliczyła swoje potrzeby na terenie województwa bielskiego w latach 1977—1980 na 5800 mieszkań.

— Zdajemy sobie sprawę, że nasz plan — ustalony według aktualnych możliwości kraju i województwa — nie zaspokoi nawet najpilniejszych potrzeb, zwłaszcza w Bielsku-Białej i niektórych innych miastach, jak Cieszyń czy Oświęcim. Powinniśmy budować co najmniej dwukrotnie więcej. Aby do roku 1990 zostały zaspokojone potrzeby mieszkaniowe województwa, powinniśmy wybudować do tego czasu jeszcze ponad 150 tysięcy mieszkań. Jest to zadanie ogromne, dlatego już teraz poszukujemy rezerw umożliwiających wydajne przekroczenie aktualnych planów budownictwa.

— Czy można prosić o bliższe szczegóły?

— Jedną z ważnych rezerw dostrzegamy w budownictwie indy-

widualnym. Budowanie własnego domu — jedno lub dwurodzinowe — należy do głęboko zakorzenionej tradycji mieszkańców tego regionu. Ustaliliśmy, że np. obecnie znajduje się w budowie ponad 17 tysięcy domków indywidualnych. Według naszych szacunków, kilka tysięcy rodzin budujących te domki posiada mieszkania, z których większość nadaje się do dalszego użytkowania. Ale budowa takiego domu trwa z reguły kilka lat. Przyspieszenie tego procesu mogłoby dać dość znaczny odzysk starych mieszkań. Postanowiliśmy zatem pomóc budującym się rodzinom w szybkim zakończeniu budowy, warunkując to oddaniem dotychczasowego mieszkania dla potrzeb publicznej gospodarki mieszkaniowej. Pomocy kredytowej będą udzielać głównie zakłady pracy. Np. Fabryka Samochodów Małolitrażowych już w ubiegłym roku udzieliła takiej pomocy — z zakładowego funduszu mieszkaniowego — prawie 3 tysiącom pracowników, na łączną sumę prawie 12 mln złotych.

— Ale skąd brać materiały? Przecież wiadomo, że potrzeby materialne są przeciętnie około pięć razy większe, niż uzyskiwane przydziały.

— Z tą sprawą zamierzamy zwrócić się do władz centralnych i mamy nadzieję, że uwzględnią one z jednej strony naszą wyjątkowo trudną sytuację, a z drugiej — szansę,

DOKOŃCZENIE NA STR. 3

„MĄDRZE KIEROWAĆ WŁASNYM LOSEM”

JEST już trzema pisanie o n-rastającym strumieniu — a ściślej mówiąc, porównaniem byłaby chyba rzeka — informacji, jakie docierają do nas codziennie z całego kraju i z całego świata. Rewolucja informatyczna stała się ważną, składającą się z rewolucji naukowo-technicznej. Ma ona swe pozytywne i negatywne konsekwencje. Jeżeli wiemy więcej — wzbogacamy się intelektualnie, możemy działać z większą dozą pewności, trafniej przewidywać i planować.

Również więc rola nauki w naszym życiu. Jej udział w rozwiązywaniu problemów społecznych, go-

spodarczych i politycznych powiększa się u nas nie tylko ze względu na postęp naukowy, na nowe obszary objęte badaniami, na nowe metody działania uczonych i osiągnięcia przez nich wyniki. Także — a może nawet głównie — ze względu na osiągnięty już poziom rozwoju społeczno-ekonomicznego, bogactwo i nowoczesność potencjału intelektualnego i materialnego, wreszcie — ze względu na cele, jakie stawia partia, na nowe aspiracje i dążenia.

Spółeczeństwo socjalistyczne — nowoczesne, zasobne, kulturalne — nie może już w żadnej dziedzinie działać metodą prób i błędów. Jest

ona zbyt kosztowna, zbyt powolna, zbyt daleka od tego, co cechuje współczesne życie. Nie mamy czasu na nietrafne rozwiązania w produkcji, organizacji, w oświacie, w dążeniu do poprawy jakości pracy i życia. Dał temu wyraz i Sekretarz KC PZPR, tow. Edward Giersek na jubileuszowej sesji Polskiej Akademii Nauk, mówiąc: „Przetrzymajmy w przyszłości. Pesymistycznym wizerunkiem przyszłości rodzącym się w świecie kapitalistycznym przeciwstawiamy głęboko humanistyczną wizję bezklasowego społeczeństwa przyszłości, społeczeństwa światłego i dostatniego, racjonalnie ko-

rzystającego z dóbr przyrody i zdolnego mądrze kierować swym własnym losem. Sojusz klasy robotniczej i inteligencji, więz socjalizmu i nauki są nierozdzielne, stanowią podstawę postępu. Na tym założeniu chcemy opierać i opieramy naszą politykę”.

Dodatkowym wyrazem rosnącej roli nauki w rozwoju naszego kraju było powołanie Zespołu Doradców Naukowych i Sekretarza KC PZPR. W skład Zespołu weszli:

— profesor dr hab. JANUSZ BEK-SIAK, zajmujący się polityką ekonomiczną, a specjalizujący się w problematyce wzrostu gospodarczego w socjalizmie, handlu wewnętrznego, spożycia;

— profesor dr hab. BOHDAN GLIŃSKI, zajmujący się zarządzaniem i organizacją gospodarki, a specjalizujący się w problematyce zarządzania przedsiębiorstwem;

— Profesor dr hab. ALOJZY MELICH, zajmujący się polityką ekono-

miczną, a specjalizujący się w problematyce zatrudnienia i plac;

— profesor dr hab. inż. TADEUSZ PORĘBSKI, zajmujący się polityką techniczną, a specjalizujący się w problematyce kierowania rozwojem nauki i techniki;

— profesor dr hab. ANTONI RAJKIEWICZ, zajmujący się polityką społeczną, a specjalizujący się w polityce socjalnej i demografii;

— profesor dr hab. WŁODZIMIERZ WESOŁOWSKI, zajmujący się socjologią, a specjalizujący się w problematyce struktur klasowych, różnicowania postaw, badania opinii społecznej;

— profesor dr hab. AUGUSTYN WOŚ, zajmujący się polityką rolną, a specjalizujący się w problematyce przemian strukturalnych w rolnictwie;

— profesor dr hab. SYLWESTER ZAWADZKI, zajmujący się sprawami państwa i prawa, a specjalizują-

cy się w problematyce demokracji socjalistycznej.

Kierownikiem Zespołu Doradców został prof. dr hab. PAWEŁ BOŻYK — ekonomista, specjalista w dziedzinie handlu zagranicznego i współpracy gospodarczej z zagranicą.

Wielką rolę nauki uznawana była nie od dziś w rozwoju techniki, agromorii, komunikacji. Skład Zespołu Doradców wskazuje wyraźnie, że rośnie jej znaczenie w rozwiązywaniu spraw społeczno-gospodarczych, a również politycznych.

Nasze społeczeństwo zmienia się szybko — i pod względem składu klasowego, i pod względem poziomu wykształcenia, i pod względem postaw społeczno-politycznych. Realizacja polityki, której syntetycznym wyrazem jest hasło: „Dla człowieka i przez człowieka”, musi się opierać na dobrej znajomości tego społeczeństwa, jego potrzeb, składu socjalnego, aspiracji i poglądów.

S.C.

PODZIAŁ PRACY A FUNKCJE PAŃSTWA

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

i załóg przedsiębiorstw, czyli od tych wartości, które zaszczeplił powinien system edukacji oraz inne ośrodki oddziaływania wychowawczego.

Druga tendencja wiąże się z empirycznie dowiedzionym pozytywnym znaczeniem samorządności, inicjatywy zawodowej i obywatelskiej, więzi środowiskowej, konsultacji itp. w takich dziedzinach, jak: nauka, oświata, kultura, ochrona zdrowia, opieka społeczna czy turystyka. Faktyczny postęp w tych dziedzinach coraz bardziej zależy będzie od uwzględnienia psychospołecznych właściwości ludzi związanych z nimi, a jeszcze wcześniej — od ich należytego kształtowania w procesie edukacji. Inaczej grozi nam przemiana nauczycieli, lekarzy, artystów itd. w urzędników, manipulantów czy funkcjonariuszy i tym samym ograniczenie ich inwencji w wykonywaniu wybranych zawodów. Taki trend nie godzi się z generalną koncepcją rozwiniętego socjalizmu.

Ale to tylko jedna strona omawianej tendencji — dotycząca tych, którzy zawodowo zajmują się zaspokajaniem potrzeb pozamaterialnych. Drugą stroną stanowią odbiorcy, użytkownicy czy uczestnicy itd.; chodzi o ich bezpośrednie zainteresowanie i współudział w organizowaniu i funkcjonowaniu instytucji sfery pozaprodukcyjnej, w doskonałaniu ich pracy i w spełnianiu swego rodzaju kontroli społecznej. Nie należy też wykluczać uzupełniania czy zastępowania profesjonalistów przez zweryfikowanych amatorów.

Dodajmy, że ów nurt społecznej uczestnictwa w sferze pozaprodukcyjnej stwarza możliwości wyzyskać się i dodatkowej edukacji tym, którzy coraz bardziej muszą się podporządkować reżimom technologicznym produkcji i usług materialnych. Każdy bowiem, kto zna bliżej wymogi współczesnego przemysłu, transportu, łączności czy handlu ueznać musi koncepcję intelektualizacji pracy wykonawczej w tych dziedzinach za mił. Tym bardziej potrzebne są więc godziwe formy spędzania czasu wolnego sprzyjające i rozbudzające zainteresowania intelektualne, ambicje społeczne, wzmacniające więzi środowiskowe itd.

A zatem tzw. uspołecznianie sfery pozaprodukcyjnej ma polegać na większym zaufaniu aparatu państwowego do osób zatrudnionych w jej instytucjach i stwarzaniu bardziej samorządnych form ich funkcjonowania (a więc stawianiu na samorząd akademicki, nauczycielski, lekarski, twórców itp.) z uwzględnieniem możliwości różnych form partnerstwa, wsparcia bezinteresownego, współudziału, a nawet i swego rodzaju kontroli ze strony uczestników, użytkowników itp. oraz każdego, kto część swego czasu poza pracą zawodową zechce poświęcić na działalność społeczną.

Podkreślamy, że wzrastający i zaostrzający się reżim technologiczny produkcji wymaga stymulowania pozaprodukcyjnej aktywności kulturalnej i społecznej ludzi pracy. Z kolei osobom pracującym w sferze pozaprodukcyjnej należy się większy margines swobody w poszukiwaniu dróg doskonalenia umiejętności zawodowych, prezentowania możliwości indywidualnych, dokonywania wyborów, wzmacniania więzi środowiskowych itp.

Analiza tekstu znalezionych ustaw zasadniczych, którą to ustawę należy traktować również jako swego rodzaju program budowy społeczeństwa rozwiniętego socjalizmu, zdaje się potwierdzać przedstawiony

powyżej punkt widzenia na tendencje wzrostu roli państwa w sferze produkcji, a czynnikami społecznego w sferze usług i zaspokajania pozamaterialnych potrzeb ludzkich. Równocześnie zwrócić trzeba uwagę na bardzo wyraźne zarysowanie we wspomnianym dokumencie społecznych funkcji państwa socjalistycznego. Z kolei wiążą się one z przemianami w społecznym podziale pracy. A zatem rozpatrzmy oba te zagadnienia.

SPÓŁECZNE FUNKCJE PAŃSTWA

Do cech charakterystycznych krajów o ustroju socjalistycznym zaliczyć należy dążenie do rozszerzenia funkcji społecznych (zwanych również socjalnymi i kulturalnymi) państwa. Jednym z wyrazów tego procesu są zmiany i uzupełnienia w Konstytucji PRL, przyjętej przez Sejm w dniu 10 lutego 1976 r. W sumie wniosły one bardzo istotne nowe elementy i ujęcia do ogólnego systemu konstytucyjnych praw i obowiązków obywatelskich na rzecz zaspokojenia ważnych potrzeb naszego społeczeństwa. Na szczególne przy tym podkreślenie zasługuje m. in. nowy artykuł (71) mówiący o prawie do korzystania z wartości środowiska naturalnego oraz obowiązku jego ochrony, dalej — artykuł (76) zapewniający wszechstronną opiekę weteranom walk o wyzwolenie narodowe i społeczne, znaczna rozbudowa dawnego art. 67 (obecnie 79) poświęconego rodzinie i macierzyństwu, do którego wprowadzono odrębny ustęp dotyczący troski państwa o poprawę sytuacji mieszkaniowej, nowy artykuł (85) o społecznej roli związków zawodowych i rozszerzenie dawnego art. 73 (obecnie 86) o sformułowanie, że obywateli PRL „uczestniczą w sprawowaniu kontroli społecznej, w konsultacjach i dyskusjach nad ważnymi problemami rozwoju kraju oraz zgłaszają wnioski” itd. Zwróćmy sformułowanie artykułu 5 (punkty 5-10) Konstytucji, które najlepiej charakteryzują zakres społecznych funkcji państwa — mówiące, że Polska Rzeczpospolita Ludowa:

— „urzędy państwa i wszystkie instytucje społeczne, likwidując wszelkie przeszkody, które człowiekowi i przetrwałemu naruszaniu zasad współżycia społecznego,

— stwarzają warunki dla stałego wzrostu dobrobytu i stopniowego zacieśniania różnic między miastem i wsią między pracą fizyczną a umysłową,

— w trosce o rozwój narodu otacza opieką rodzinną, macierzyńską i wychowanie młodego pokolenia,

— dba o stan zdrowotny społeczeństwa,

— rozwija i upowszechnia oświatę,

— zapewnia wszechstronny rozwój nauki i kultury narodowej” — znalazło w dalszych częściach ustawy zasadniczej rozwinięcie i konkretyzację.

Warto jednak w tym miejscu zastanowić się, jaki jest obecnie stopień realizacji owych funkcji, jaką należałoby przyjąć hierarchię i sekwencję działań na rzecz zaspokajania poszczególnych potrzeb społecznych — tak, by stworzyć mocne fundamenty budowy społeczeństwa socjalistycznego.

Nie ulega wątpliwości, że z ilościowego punktu widzenia najkorzystniej wygląda u nas realizacja prawa do pracy, prawa do nauki i pra-

wa do korzystania ze zdobyczy kultury. W tej grupie praw obywatelskich na rozwiązania czekają jednak takie problemy, jak: „sprawa powszechnego systemu orientacji i poradnictwa zawodowego, racjonalnego zatrudnienia, poprawy warunków pracy w niektórych gałęziach produkcji, sterowania procesami migracyjnymi i ruchliwością pracowniczą, dalej — podniesienia jakości kształcenia, zwiększania produkcji dóbr kulturalnych oraz kształtowania nawyków kulturalnego spędzania czasu wolnego itd. To ostatnie zadanie wiąże się z walką z jedną z największych plag społecznych, jaką jest nadużywanie alkoholu — po prostu z pijarstwem, które stanowi też przyczynę innych zjawisk patologicznych i m. in. obniża tempo wzrostu wydajności pracy.

Prawo do ochrony zdrowia ma dzisiaj zasięg powszechny, duży nacisk kładzie się przy tym na profilaktykę. W tej dziedzinie konieczne jest podniesienie jakości usług medycznych oraz dokonanie znacznej rozbudowy i modernizacji szpitali oraz ośrodków zdrowia.

Ze znacznej pomocy ze strony państwa korzystają grupy ludności wymagające szczególnej opieki, rozbudowany jest system ubezpieczeń społecznych. Objęcie rolników ubezpieczeniem emerytalnym i rentowym będzie wielkim krokiem na drodze tworzenia powszechnego systemu zabezpieczenia społecznego, którego wyrazem powinien być w przyszłości kodeks zabezpieczenia społecznego, obejmujący całe społeczeństwo i zapewniający mu świadczenia (na różnych warunkach) we wszelkich zdarzeniach losowych i sytuacjach wymagających pomocy zewnętrznej (pozarodzinnej).

Prawo do wypoczynku zapewniają u nas normy czasu pracy, system urlopów pracowniczych oraz dla znacznej części pracujących urzędów, czasowców, turystów itp. Poza tym normami i możliwościami jest jednak znaczna część ludności rolniczej; w niektórych gałęziach zbyt często stosuje się godziny nadliczbowe, za mało jest jeszcze urzędów rekreacyjnych.

Najbardziej istotną i odczuwalną potrzebą dla wielu ludzi jest oddzielne mieszkanie i to z urządzeniami odpowiadającymi współczesnemu standardowi cywilizacyjnemu. Jej zaspokojenie stanowi swego rodzaju klucz otwierający możliwości bardziej wszechstronnej poprawy warunków życia znacznej części społeczeństwa i ułatwiającej realizację innych funkcji społecznych państwa. Dlatego też w hierarchii potrzeb materialnych mieszkanie należy postawić na pierwszym miejscu, znacznie oddalając od motoryzacji. A to z kolei powinna bezwzględnie wyprzedzać telefoniczność mieszkań (w 1975 r. mieliśmy bowiem 1 042 tys. prywatnych samochodów i tylko 170 tys. prywatnych telefonów).

Z funkcjami społecznymi państwa wiąże się również tzw. minimum socjalne (minimum kosztów utrzymania) oraz działanie systemów chroniących (zwłaszcza grupy o niższym poziomie życia) przed spadkiem dochodów realnych.

Dużo jeszcze trzeba zrobić w celu zmniejszenia różnic w poziomie warunków życia ludności wiejskiej i miejskiej, kształtowania bardziej racjonalnej i estetycznej sieci osadniczej, ochrony środowiska naturalnego itp.

W wielu środowiskach nie są wykorzystane możliwości aktywizacji społecznej ludności, zbyt amerniczna

jest działalność związków zawodowych w dziedzinie wychowawczej, poprawy warunków pracy, itp.

Dyskusja nad wizją rozwiniętego socjalizmu nie może nie uwzględnić diagnoz dotyczących społeczeństwa dnia dzisiejszego. Z jednej bowiem strony istnieje niebezpieczeństwo reprodukcji pewnych ujemnych zjawisk i sytuacji, a bierność wobec nich może wykluczać czas osiągnięcia celów nadzadanych; z drugiej zaś strony — dostrzegamy słabości i badanie ich przyczyn — sprzyjać może podejmowaniu działań interwencyjnych. Najważniejszą jednak sprawą wydaje się być dążenie do integracji społecznych funkcji państwa i uwzględnienie tzw. sprzężeń zwrotnych między polityką społeczną a polityką gospodarczą oraz celami ich obu: nadzadaniem postępu społecznego i warunkującym jego osiągnięcie — wzrostem gospodarczym.

Na tym tle rysuje się rola społecznego podziału pracy, a właściwie jego doskonalenia umożliwiającego podniesienie jakości wysiłku ludzi, wydajności indywidualnej i ogólnej, oszczędności czasu oraz efektywniejszego wykorzystania urządzeń i energii, co w konsekwencji zapewnić powinno lepszą jakość życia. A ona to przecież kojarzy się najczęściej z rozwiniętym socjalizmem.

PRZEMIANY W SPÓŁECZNYM PODZIALE PRACY

W literaturze ekonomicznej, wydanach encyklopedycznych zaważa się z reguły społeczny podział pracy do sfery produkcyjnej. Oto typowa definicja: „Podziałem pracy w społeczeństwie między różne gałęzie produkcji” (Stanisław Skorupka: Słownik frazeologiczny Języka Polskiego. WP 1967, tom I, s. 706). Owo jednostronne traktowanie społecznego podziału pracy wynikało w dużym stopniu ze zbyt wązkiego ujmowania funkcji państwa i celów rozwojowych. W praktyce doprowadzało do wielu dysproporcji między sferą produkcyjną i nieprodukcyjną oraz rozdziło trudności w rozwoju społeczno-gospodarczym kraju.

W naszym przekonaniu, koncepcja społeczeństwa rozwiniętego socjalizmu wymaga innego, całościowego spojrzenia na społeczny podział pracy. Proponujemy więc, by pod tym pojęciem rozumieć: **przyporządkowanie ludzi zajmujących się tworzeniem dóbr, świadczeniem usług i spełnianych innych powinności społecznie użyteczne oraz ich czasu aktywności zawodowych — do różnych stanowisk i dziedzin działalności;** dodajmy, że chodzi o układy czynnego potencjału pracy ludzkiej według następujących głównych kryteriów: zawodowego (wykonywany zawód — posiadane kwalifikacje), czynnościowego (spełnianie funkcji wykonawczych, kierowniczych itp.), działowego-gałęziowego (przynależność do określonego działu i gałęzi gospodarki narodowej itp.), rodzaju wykonywanej pracy (produkcyjna czy nieprodukcyjna; fizyczna czy umysłowa), stopnia kooperacji (samodzielna, w zespole rodzinnym czy w zakładzie pracy itp.), stosunku pracy (pracowniczy czy spółdzielczy), ciągłości pracy (stała czy sezonowa), przynależności przestrzennej (w mieście czy na wsi, na jakim obszarze administracyjnym czy geograficznym, w miejscu zamieszkania czy poza nim) itp.

Przytaczamy te układy dla uzmysłowienia złożoności społecznego podziału pracy i uzyskania odpowiedźności organów planowania i zarządzania za racjonalne jego kształtowanie. I w tej dziedzinie jest jeszcze bardzo dużo do zrobienia na rzecz realizacji wizji przyszłego społeczeństwa. Myśl o nim kładzie między innymi widzieć:

— po pierwsze — całościowe ujmowanie społecznego podziału

pracy, a w nim dostrzeganie nie tylko sfery pozaprodukcyjnej, ale również tych gospodarstw domowych, którym poświęcają się wyłącznie kobiety (i to mieliśmy między innymi na uwadze wprowadzając do naszej definicji grupę „powinności społecznie użytecznych”);

— po drugie — fakt narastającej ruchliwości we wszystkich kierunkach, co dyktuje potrzebę ciągłych badań nad ich przyczynami, przebiegiem i konsekwencjami oraz wyciąganie z nich wniosków przez władze odpowiedzialne za właściwe rozmieszczenie zasobów pracy. Przez wiele jeszcze lat konieczne będzie bowiem regulowanie przepływów z rolnictwa do innych działów gospodarki narodowej oraz ze wsi do miast. Należy również przewidywać zwiększenie przepływów międzynarodowych, związanych z procesami integracyjnymi krajów RWPG;

— po trzecie — znaczne podniesienie poziomu kwalifikacji i towarzyszący mu z jednej strony wzrost potencjału umiejętności wykonywania pracy złożonej, z drugiej zaś wzrost aspiracji zawodowych. W tej sytuacji staje się nieodzowna rewizja pojęcia „kwalifikacje” (między innymi przez wprowadzenie doń obok elementów wykształcenia i doświadczenia — woli czy chęci pracy wydajnej, albo, inaczej mówiąc, aktywne postawy wobec obowiązków zawodowych, a również i odpowiedzialnych predyspozycji psychologicznych) oraz stosowanie w niektórych zajęciach form zatrudnienia rotacyjnego (np. ze względu na uciążliwość, czy zastępczego (np. poprzez stosowanie praktyk czy swego rodzaju służby pracy);

— po czwarte — szczególną rolę systemu edukacji w jakościowym przygotowaniu i doskonaleniu kadry oraz ich rozmieszczeniu. Warto przy tym pamiętać, że najwyższy szczebel edukacji — uczelnie akademickie — będą musiały coraz więcej absolwentów przeznaczając na procesy reprodukcyjne kadry i rozwoju sfery nieprodukcyjnej. Liczyć się należy z tym, że odsetek zatrudnionych w niej wzrośnie z 53,7 proc. w 1975 r. (w 1970 r. — 50,4 proc.) do co najmniej 60 proc. w 1980 r., a później oscylować będzie wokół 2/3 ogółu pracujących absolwentów szkół wyższych. Z uwagi na to, że większość z nich zajmować się będzie tzw. obsługą człowieka (w oświacie, ochronie zdrowia, w kulturze, w administracji itp.) wiedza i postawy kształtowane w szkołach wyższych będą miały coraz większą siłę reprodukcyjną, a również i kreującą, tzw. dynamizm innowacyjny, którego ciągle się domaga Józef Piłsudski. Ale same apele, a nawet i bodźce materialnego zainteresowania niewiele zdziałają, jeśli tych wartości nie wyniesie się ze szkoły i — rzecz jasna — jeśli nie zniweży ich dom rodzinny i środowisko kołowe. I tutaj wracamy do roli i odpowiedzialności sfery nieprodukcyjnej, która wszak tworzy trzon systemu nadbudowy i na której ciąży obowiązek umacniania socjalistycznej bazy. W tej zaś sferze decydującym ogniwem jest szeroko pojęta oświata, której ranga musi w przyszłości niepomniemnie wzrosnąć (a zatem nieprzypadkowo na początku niniejszych rozważań napisaliśmy, że społeczeństwo rozwiniętego socjalizmu musi być przede wszystkim społeczeństwem światłym);

— po piąte — sposób spożytkowania czasu (w pracy i poza nią) za podstawowy czynnik przyspieszenia naszego rozwoju społeczno-ekonomicznego. W koncepcji jednolitości podziału czasu, która zrosła się tak mocno z pojęciem socjalizmu, widziemy wielką szansę podniesienia indywidualnej i społecznej wydajności pracy oraz warunków rozkwitu osobowości ludzkiej. Nie wierzymy przy tym w możliwości tzw. intelektualizacji w toku wykonywania zajęć produkcyjnych, ale (i również jako antidotum na ich rytm) dostrzegamy możliwość znacznego rozszerzenia działalności społecznej, bezinteresownej, amatorskiej, itp. w czasie

wolnym od obowiązków zawodowych. I tak ta część naszego ludzkiego życia znajdzie swe miejsce w kategorii społecznego podziału pracy — jako część, która i wzbogaca własną osobowość, i tworzy nowe wartości użyteczne dla innych.

*

Kończąc niniejsze rozważania pragniemy podkreślić ich dyskusyjny charakter. Przypomnijmy zatem, że wypowiedzieliśmy się:

— za pojmaniem społeczeństwa rozwiniętego socjalizmu przede wszystkim jako społeczeństwa światłego i tym samym preferujemy rozwój edukacji;

— za przypisaniem i umocnieniem procesu jego budowy przez pełniejszą realizację i większą integrację społecznych funkcji państwa, co wymaga między innymi przemian jakościowych w społecznym podziale pracy i podniesienia w nim rangi sfery nieprodukcyjnej oraz sposobu spożytkowania czasu poza obowiązkami zawodowymi;

— za tzw. uspołecznieniem sfery pozaprodukcyjnej, między innymi poprzez rozwój samorządności, działalność bezinteresowną itp.

ANTONI RAJKIEWICZ

WYMIANA DOŚWIADCZEŃ

Zgodnie z planem współpracy w dniach 16-22 maja br. przebywał w Polsce na zaproszenie redakcji „Życia Gospodarczego” członek Centralnej Komisji Rewizyjnej KPZR, redaktor naczelny tygodnika KC KPZR „Ekonomicheskaja Gazeta” — Aleksiej F. Rumiancew. Dokonano wymiany doświadczeń między obu tygodnikami, omówiono zagadnienia ich dalszej współpracy, ze szczególnym uwzględnieniem działalności publicystycznej, poświęconej 60 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

W czasie pobytu w naszym kraju A. F. Rumiancew został przyjęty przez członka Biura Politycznego, sekretarza KC PZPR — Stefana Olszowskiego.

A. F. Rumiancew przebywał na Wybrzeżu, zaznajamiając się z problematyką społeczno-gospodarczego rozwoju woj. gdańskiego. Zwiedził m.in. Stocznice Gdańskie im. Lenina oraz Port Północny. A. F. Rumiancewa przyjął i sekretarz KW PZPR w Gdańsku — Tadeusz Fiszbach.

W Warszawie A. F. Rumiancew przeprowadził rozmowy w Wydziale, Prasy, Radia i Telewizji KC PZPR. Zapoznał się również z działalnością PTE, zwłaszcza w dziedzinie edukacji ekonomicznej społeczeństwa.

BUDUJĄ WŁASNYM PRZEMYSŁEM

DANUTA ZAGRODZKA

NA jeden nieduży domek jednorodzinny trzeba około 40 tysięcy cegieł. W gminie Burzenin w tym roku zrobią cegieł blisko 8 milionów. W całym województwie sieradzkim — 70 milionów. Starczy więc na ściany mniej więcej 1750 domów, chociaż oczywiście budować się będzie także obory, stodoły i domy nieco większe. Liczba jest orientacyjna i ma tylko uświadomić skalę przedsięwzięcia.

Pisanie o tym, że brakuje materiałów budowlanych, szczególnie na budownictwo indywidualne, jest wyważaniem otwartych drzwi. Wszyscy o tym wiedzą. W woj. bielskim, o czym swego czasu pisałam, obliczono, że przydziały niektórych materiałów mają się do potrzeb, jak jeden do pięciu. W różnych województwach różnie z tym bywa, ale nie ma bodaj takiego, gdzie wszystkim byłoby dosyć. Truizmem jest także stwierdzenie, że Polska się buduje. Wystarczy wsiąść w pociąg i powyglądać przez okno. Buduje się miasto, ale może nawet jeszcze intensywniej buduje się wieś.

Jest to żywioł, u źródeł którego leży wzrost poczucia stabilizacji i możliwości. Ten żywioł, wbrew w istocie ogólnemu interesowi — bo jakże może być korzystniejsza społecznie lokata zarobionych pieniędzy niż w tworzenie nowych trwałych wartości — władze bezustannie muszą opanowywać i przynajmniej w części, ale aż tyle budować nie ma z czego, dla wszystkich chętnych nie starcza. Stosuje się więc najrozmaitsze kryteria przydziału materiałów; np. na wsi — tylko dla rolników specjalizujących się w określonej produkcji, w mieście — dla budujących się na określonym terenie itp. I tak jednak czas budowy nieopomiernie się wydłuża (w Bielskiem obliczono, że średnio do 7 lat), bo raz nie ma tego, raz tamtego i w rezultacie cenne materiały bywają zamrożone w niewykończonych budynkach bez widocznych korzyści.

Rozwiązanie tego problemu wymaga koncepcji, pieniędzy, wysiłku, czasu. Niektóre sprawy wydają się zresztą bliskie załatwienia — rozwinięliśmy np. na taką skalę produkcję cementu, że niebawem ta kwestia powinna chyba zniknąć. Ale są też

długocześnie zaniedbania, na których odrobienie trzeba będzie czekać. Pisałam kilka miesięcy temu, pisała niedawno obszernie „Polityka”, o katastrofalnym stanie przemysłu materiałów ceramicznych, ściślej cegły. W przemyśle ten inwestowano minimalnie, nie miał on i nie ma programów rozwoju, tymczasem w budownictwie nieuprzedmiotowionym, zwłaszcza jednorodzinnym, cegła jest materiałem niezbawionym, a co najważniejsze, nie brak w Polsce podstawowego surowca do jej wyrobu. Na pewno trzeba ten przemysł doinwestować, na pewno trzeba budować nowoczesne cegielnie, ale póki to nastąpi — a trudno sobie wyobrazić, żeby nastąpiło natychmiast, zważywszy chociażby cykl inwestycyjny — trzeba szukać rozwiązań, jakie są pod ręką, na już.

Nie ma racji A. Paszyński, pisząc w „Polityce”, że nie ma już kogo namawiać na produkcję elementów budowlanych z materiałów miejscowych, do czego zawsze nawołujemy, kiedy przychodzi bieda. „Rolnicy... uoleli hodować, spółdzielczość wiejska przysiadła na laurach, prywatni pamiętali smutny koniec swoich inicjatyw sprzed kilku ledwie lat”. (Na glinianych nogach — „Polityka” nr 20).

Rolnictwo się unowocześnia, ale nie jest przecież jeszcze tak, żeby na naszej wsi nie było czasu i nie przyszedł się dodatkowy grosz, jeśli można go zarobić. To, czy produkcja rodzimych materiałów budowlanych w chłopskich cegielniach i wapiennicach ruszy czy nie, zależy ciągle jeszcze przede wszystkim od tego, jak do tej działalności podejdą miejscowe władze. Czy będą umiały zachęcić i poprzec, czy też dojrzą w tym przede wszystkim okazję do nadmierne-go, a więc zubożnego — ich zdaniem — bogacenia się.

Właśnie Sieradzkie, o którym było na wstępie, zdobyło się na to pierwsze spojrzenie. Z dobrym skutkiem.

Sieradzkie leży na glinie, podobnie zresztą jak większa część Polski. Głina ta jest zamaglona, kopac ją ciężko i jak mówią, mechanicznie nie da rady, ale jak się już ukopie, ułoży i przemrozi — daje cegłę jak się patrzy. Na wsi tradycje wypалу cegły są z dziada pradziada. Co prawda kiedy pytam jednego z barzeńskich

ceglarzy, skąd to umie, to powiada, że to dawno, po okupacji już to robili, to się nauczyli. Pamięć dzisiejszych pokoleń dalej niż okupacja nie sięga.

ZENON BUCZKOWSKI, bo to o nim mowa, kopie, formuje i wypala swoją cegłę na własnym polu, niedaleko domu. Na sąsiednim polu też „producent”. Przyzmy cegły widac zresztą wokół Burzenina co krok. W województwie jest to jedna z najaktywniejszych w produkcji cegły gmin. 93 ceglarzy, każdy mniej więcej daje ok. 70 tys. cegieł rocznie.

Statystyka ta nie jest zbyt dokładna, ponieważ w gminie zrezygnowali całkiem z biurokracji w tym względzie. St. instruktor d/s budownictwa ZDZISŁAW PIOTROWSKI przynosi mi plik podań o węgiel — i to jest cała „podkładka”. W podaniu każdy pisze, ile potrzebuje węgla i z tego można obliczyć, ile zamierza wyprodukować cegły. Liczy się mniej więcej 100 kg na 1 000 sztuk. Potem tylko sołtyś potwierdza, że ten, co węgiel pobral, cegły rzeczywiście robił. I to wszystko. Żadnych opłat i podatków, zgodnie zresztą z przepisami, które pozwalają zwolnić od opłat na trzy lata producentów materiałów budowlanych, którzy osiągną wartość produkcji do 600 tys. zł rocznie. Nie wiem, czy to ktoś nawet o tym 3-letnim terminie pamięta, zresztą dochody burzeńskich chłopów z ceglarstwa są grubo poniżej tej granicy.

Ale zawsze się opłaca. Mimo że ludziom najtym do roboty płacić trzeba sporo i jeszcze dać jeść.

— Jak by się nie opłacało, to by się nie robiło — powiada p. Buczkowski. Na poletku uwiija się 8 ludzi, młodych i starszych. P. Buczkowski twierdzi, że pomagają sobie wzajemnie — napierw sąsiedzi jemu, potem on im, więc pracowników nie brak. Teraz właśnie na wsi jest trochę czasu — zasiane rośnię, a do zbiorów jeszcze daleko. Praca przy cegle jest ciężka, trwa 9 godzin. Łopatą i rękami. Ale jest i mała mechanizacja.

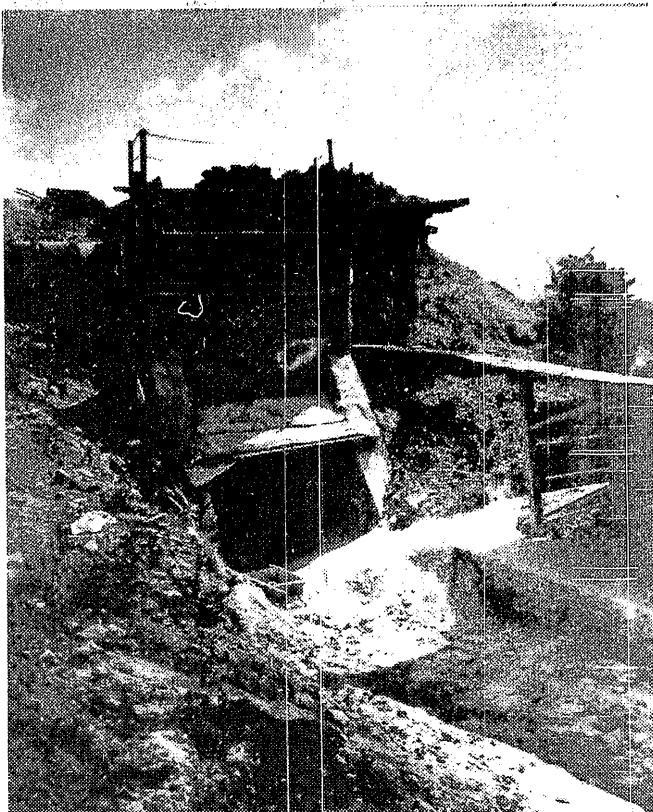
W encyklopedii techniki oglądam schemat prasy pasmowej ze ślimakiem, która, jak pisał, jest najczęściej używanym urządzeniem do maszynowego wyrobu cegły. I to jest

właśnie to. Robi tę maszynę ślusarz w Burzeninie, bardzo udanie, za ok. 20 tys. zł sztuka. P. Buczkowski mówi, że pracuje świetnie, ani razu mu się nie zaczęła, trzeba tylko uważać, żeby kamień nie wpadł. Żaluje, że nie mam aparatu fotograficznego, bo maszyna jest niewątpliwie przykładem wspaniałej polskiej zaradności i zapobiegliwości. Za podstawę służy, jeśli się nie myli, stare szyny kolejowe, inne części też coś przypominają, ale pracuje bezawaryjnie, a tym nie każde dzieło inżynierów i biur konstrukcyjnych może się pochwalić.

Z tej maszyny wychodzi gliniane ciasto, uformowane i pocięte już na kwatki. Teraz to się starannie układa w przyzmy i troskliwie okrywa słomą i papą. I tak sobie schnie parę tygodni. Zapraszają mnie za 5 tygodni na wypalanie. Ustawi się wtedy piec polowy, wypali i cegła będzie gotowa. Drugi wypal zrobi się może jeszcze po żniwach. I dlatego takie ważne jest, żeby teraz dostać węgiel, a na razie w magazynie jest tylko miał. W żniwa przecież nikt do cegły nie będzie miał głowy.

Sekretarz gminy STANISŁAW KULIGOWSKI powiada, że właściwie, to powinni jeszcze od ceglarzy brać zobowiązanie, że potem ziemię, z której czerpią glinę, zrehabilitują. Nie robią tego jednak, żeby nie mnożyć trudności i papierków, w końcu komu najbardziej zależy, żeby ziemia rodnia? Właścicielowi przecież, a wypalem cegły trudnią się na ogół dobrzy gospodarze. Głeba, z której pobierano glinę, rodzi potem jeszcze lepiej, to już sprawdzone.

W gminie Burzenin wybudowano w zeszłym roku 46 budynków. Ze stawianiem ich nie było wielkich kłopotów, mają tu 64 murarzy, którzy jeszcze szkołą uczniów. Cegły własnej zużyli ok. 2 mln sztuk, resztę można było sprzedać poza gminę. Odbiorców nie brakuje, mimo że prywatna cegla jest nieco droższa od państwowej — 1 000 sztuk kosztuje 2—2,5 tys. zł. Ale to i tak się opłaca, ponieważ cegły w GS-ie nie ma i trzeba przywozić ją 30—40 km, a transport wiadomo, drogo kosztuje i niszczy. Cegła z chłopskich cegielni ma wytrzymałość zupełnie wystarczającą do małego budownictwa i bardzo dobry współczynnik ciepła,



co też się liczy. Więc, żeby tylko węgiel był w przyzwoitym gatunku, to swój plan — 7,9 mln cegieł na pewno zrobia.

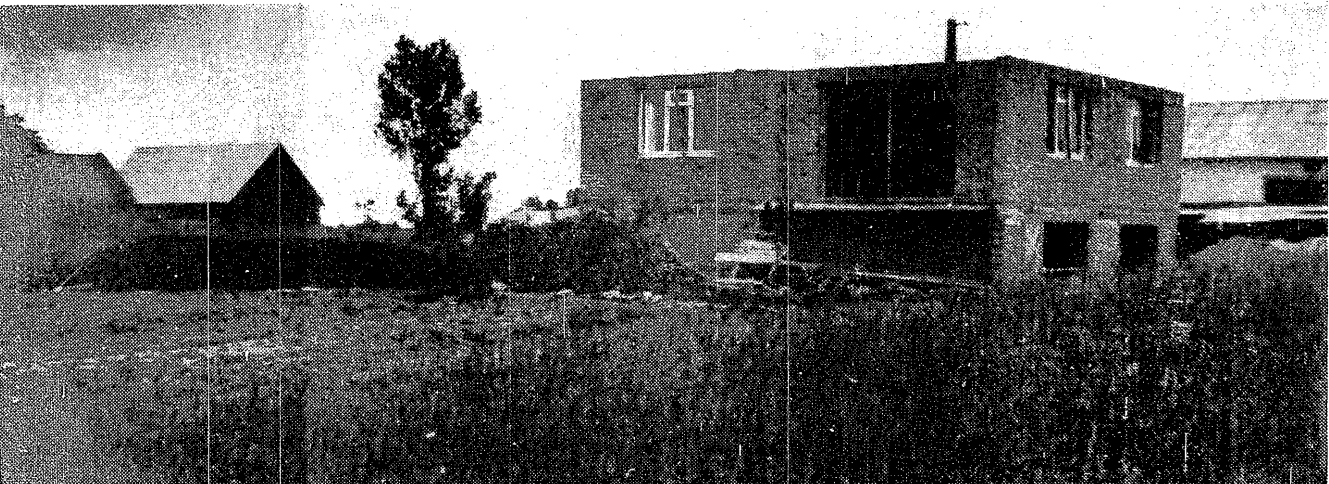
Nad tym, by był węgiel i by produkcja lokalnych materiałów się rozwijała, czuwa powołany przez wojewodę TADEUSZA BARCZYKA wojewódzki zespół d/s materiałów budowlanych. Pierwsze posiedzenie tego zespołu odbyło się 17 maja, a więc bardzo niedawno. W ostatnich dwóch latach sprawa na tyle ruszyła, że wymaga już zwiększonej koordynacji, a także programu. W 1975 r. w Sieradzkim wypalono ok. 32 mln cegieł. W zeszłym roku plan zakładał 55 mln, wykonano 56. W tym roku, jak wspominałam, ma być 70 mln. A więc w ciągu 2 lat podwojenie z nawiazką. Z tego w ub. r. 41 mln sztuk zrobili chłopci, takim właśnie jak opisany wyżej sposobem. Reszta to zespoły i 3 cegielnie społeczne. Wiedzę o korzystnych warunkach, jakie stwarza się tu ceglarzom, widać się rozniósł, bo właśnie, jak mnie poinformowano, pewien obywatel z Bydgoskiego, co prawda dawny krajani, zamierza osiąść w gminie Mokoło i uruchomić prywatną cegielnię o produkcji 0,5 mln cegieł rocznie.

Poza tym wyrabia się metodami mniej lub bardziej chałupniczymi płyty, belki i pustaki stropowe, dachówki cementowe; gmina Działoszyn słynie z prywatnego wypalu wapna — w ub. roku wypalono 18 tys. t, w tym powinno być więcej, tylko znowu kwestia węgla, bo już do wapna obowiązkowo musi być w dobrym gatunku.

W sumie kwestia materiałów ściennych została w tym województwie z grubsza rozwiązana — notabene przydział cegieł wynosi 90 mln sztuk, a więc z własnej produkcji będzie już w tym roku prawie drugie tyle.

Co wszakże nie znaczy wcale, że budowanie stało się błahostką. Bardzo brakuje stali na stropy, stąd właśnie pomysły wyrabiania własnych elementów stropowych z cementu (oszczędności wyniosła 30 proc. stali). Brakuje drewna, chociaż każde ścięte drzewo jest liczone i skrupulatnie cięte na deski. Ogromny jest brak materiałów pokrywowych na dachy.

Zdjęcia: S. ZUBCZEWSKI



SIĘGANIE PO REZERWY

DOKONCZENIE ZE STR. 1

jaką stwarza na naszym terenie rozwinęte budownictwo indywidualne.

— Czy nie byłoby możliwe zaspokojenie chociaż części potrzeb mieszkaniowych przemysłu przy pomocy jego własnego potencjału budowlanego?

— Niektóre przedsiębiorstwa mają tzw. samodzielne oddziały wykonawstwa inwestycyjnego, ale są one do tego stopnia zajęte remontami bieżącymi i innymi robotami związanymi z produkcją, że nie sposób powierzyć im zadania w dziedzinie budowy mieszkań. Podjęto jednak decyzję, że SOWI przy FSM zostanie obciążony obowiązkiem wykonania prac wykonawczych w kilku budynkach, które zostaną oddane Fabryce w stanie surowym.

— Czy ten przykład nadaje się do upowszechnienia?

— Chyba w niewielkim zakresie. Gdybyśmy chcieli podobnymi zadaniami obciążać moce inwestycyjne innych zakładów, to powstałoby pytanie, dlaczego nie przesunąć tych ludzi i środków do przedsiębiorstw wyspecjalizowanych w budownictwie mieszkaniowym.

— Czy istnieją jeszcze inne źródła rezerw na tym terenie?

— Takie, jak wszędzie. Między innymi w unowocześnieniu technologii. Jeszcze przed dwoma laty budowało się u nas tylko z płyt surowych, teraz wprowadzamy powszechnie płytę z gotowymi elewacjami. Podjęliśmy też produkcję kabin łazienkowych, które pozwalają na ogromną oszczędność czasu budowlanego.

— Jak łatwo zauważyć, w ostatnich latach na terenie Bielska-Białej wyburza się dość dużo domów. Oczywiście, są to z reguły domy o bardzo złym stanie technicznym, ale czy w przejściowym ograniczeniu tej akcji nie można by także szukać rezerw?

— Nie sądzę. W takich miastach, jak Bielsko-Biała, gdzie na terenach uzbrojonych, a więc niezwykle cennych, stoją parterowe domki o bardzo niskim stanie technicznym, ograniczenie wyburzeń stanowiłoby poszukiwanie rezerw pozornych. Wyburzenia są nieuniknione. Ekonomiczne i racjonalne jest jednak wyburzenie całych ciągów domów oraz stawianie na ich miejscu od razu po kilka bloków. Przeszkodą w takim właśnie działaniu stanowiłby brak mieszkań rotacyjnych dla ludzi z wyburzanych domów. W Bielsku-Białej taki system odnawiania

substancji mieszkaniowej wymagałby dysponowania przez władze miejskie lub spółdzielczość mieszkaniową liczbą około 300 mieszkań rotacyjnych. Toteż czynimy starania o wybudowanie dwóch lub trzech bloków przeznaczonych wyłącznie na mieszkania rotacyjne.

— W okresie budowy Fabryki Samochodów Małolitrażowych, tj. w latach 1972—1976, przydzielono temu zakładowi na terenie obecnego województwa bielskiego prawie cztery tysiące mieszkań. Obecnie budowa jest już właściwie zakończona, a mimo to Fabryka nadal przejmując znaczna część nowej substancji mieszkaniowej. Czym to jest uzasadnione?

— Te cztery tysiące mieszkań, które otrzymała Fabryka, zaspokoiły nieznaczna część jej potrzeb. Około 50 procent przydzielonych Fabryce budynków mieszkaniowych trzeba było przeznaczyć na hotele robotnicze, w których zamieszkuje obecnie kilka tysięcy pracowników, przeważnie z rodzinami. Ponadto około 1500 pracowników Fabryki zatrudnionych na naszym terenie mieszka w kwaterach prywatnych, pozbawionych często minimum wyposażenia sanitarnego. Przede wszystkim więc dla tych pracowników konieczne są nowe mieszkania, aby nie dopuścić do odpływu znacznej części załogi.

— Czy można choć z grubsza określić termin, kiedy skończy się to

masowe zapotrzebowanie Fabryki na mieszkania?

— Od przyszłego roku nastąpi prawdopodobnie zamknięcie dopływu do FSM siły roboczej z zewnątrz. Fabryka będzie musiała przy pomocy tej liczby pracowników, jaką osiągnie do przyszłego roku, zwiększać i poprawiać produkcję, korzystając już tylko z postępu technicznego i organizacyjnego. Oznaczałoby to, że w ciągu najbliższych kilku lat potrzeby mieszkaniowe Fabryki zostaną w zasadzie zaspokojone.

— Podobno jednak dość znaczna część pracowników otrzymujących mieszkania w FSM odchodzi następnie z tego przedsiębiorstwa.

— Nie sądzę, by rozmiary tego zjawiska były większe, niż w innych nowo budowanych przedsiębiorstwach. Trzeba przy tym uwzględnić fakt, że ludzie, którzy odchodzą z FSM, mając na tym terenie mieszkania, w 95 procentach przypadków podejmują pracę w którymś z naszych przedsiębiorstw i w ten sposób następuje zlagodzenie deficytu mieszkaniowego wśród ich załóg. A zatem z punktu widzenia interesów ogólnowojejewódzkich nie jest to zjawisko szczególnie szkodliwe.

— Skoro jesteśmy już przy tzw. mieszkaniach zakładowych, to chciałbym sprawdzić pewną opinię, że jakże zniknęła się w tym mieście. Podobno przy rozdziale mieszkań zakładowych zbyt często dostają się

one pracownikom nowym, nie sprawdzonym, kosztem pracowników starych, zasłużonych dla zakładu.

— Owszem, pojawiło się takie zjawisko, że przedsiębiorstwa — zwłaszcza nowe i rozbudowujące się — zapewniają mieszkania młodym robotnikom, natomiast robotnicy z 20- lub 25-letnim stażem pracy i doskonałej opinii, którzy usiłują polepszyć sobie warunki mieszkaniowe, bywają przesuwani na plan dalszy. Zwróciliśmy uwagę dyrekcjom, samorządom robotniczym i zakładowym organizacjom partyjnym na niewłaściwość takiego postępowania: Zrobiliśmy to w formie decyzji Sekretariatu Komitetu Wojewódzkiego o potrzebie uwzględniania potrzeb mieszkaniowych starych członków załóg.

— I decyzja ta nie powinna utrudniać kierownictwom zakładów pracy prawidłowej polityki kadrowej?

— Przeciwnie. Powinna nawet pomóc. Bo przecież chodzi o to, aby przekonać załogi, że warto trzymać się zakładu pracy, zdobywać w nim kwalifikacje i opinię dobrego, cenionego pracownika. Kierownictwa zakładów pracy powinny zadbać o to, aby mieszkania były przydzielane tym członkom załogi, którzy sprawdziли się w przeszłości i na których można liczyć w latach następnych.

Rozmawiał:
TADEUSZ KUCHARSKI

Biblioteka ekonomistów

Chciałabym podziękować za zainteresowanie naszą pracą i za artykuł pt. „Bibliotekarka” („Z.G.” nr 10/77). Jestem wzruszona miłymi akcentami zawartymi w tym artykule i szczerze wdzięczna redaktorowi Andrzejowi Chmielewskiemu i panu S. Zubczewskiemu za zdjęcie. Biblioteka SGPIŚ fotografa uzyskała dokumentację fotograficzną tego artykułu do naszego zbioru dokumentów dotyczących historii Uczelni.

Pragniemy służyć wszystkim zainteresowanym użytkownikom, ale przede wszystkim ekonomistom. Odczuwamy potrzebę propagandy, idei formalnego utworzenia Centralnej Biblioteki SGPIŚ. Realizacja tego zamierzenia natrafia na pewne przeszkody, moim zdaniem do przezwyciężenia. Jak każda szanująca się firma wchodząca na rynek potrzebujemy także trochę reklamy. Liczymy więc na dalszą współpracę.

dr HANNA UNIEJEWSKA
dyrektor Biblioteki SGPIŚ

Dane o młodych małżeństwach

W „Życiu Gospodarczym” nr 16 z maja 1977 r. ukazał się interesujący artykuł Anny Kuszo zatyulowany „Wyś się żeni”.

Stwierdzenie podane w tym artykule, że demografowie zajmują się w niewielkim stopniu i raczej dorywczo problematyką małżeństw nie ma z pewnością odniesienia do naszego Urzędu, ponieważ Główny Urząd Statystyczny w swoich badaniach i publikacjach poświęca temu zagadnieniu dużo uwagi i miejsca.

Najobszerniejszą publikacją, w której podawane są m.in. informacje o liczbie nowożeńców, jest rocznik „Wyś się żeni”. W tym roczniku podawane są m.in. informacje o liczbie nowożeńców, ich stanie cywilnym przed zawarciem aktu małżeństwa (a więc małżeństwa pierwsze i wtórne), o źródle utrzymania nowożeńców i ich wykształceniu. Są to dane demograficzne.

Badaniami, w których charakterystyzowano małżeństwa istniejące, są przede wszystkim spisy powszechne, a także badania budżetów rodzinnych, gdzie wiele uwagi poświęca się budżetom młodych małżeństw. Również ostatnie badanie reprezentacyjne, przeprowadzone w roku 1975 przez Departament Badań Demograficznych i Społecznych GUS było poświęcone nowożeńcom, ich sytuacji materialnej, zaprzysiężeniom na model rodziny, itd.

Wykorzystując Rocznik Demograficzny, możemy podać, że spośród nowożeńców 90 proc. mężczyzn i 92 proc. kobiet zawiera małżeństwo po raz pierwszy, 5 proc. kobiet i prawie 7 proc. mężczyzn ma za sobą rozwód, a po 3 proc. mężczyzn i kobiet — owdowienie. W Rocznicach Demograficznych podana jest struktura wieku tych nowożeńców, jak również informacje o tym, ilu kawalerów żeni się z pannami, wdowami, rozwiedzionymi i owdowionymi, ile pań wychodzi za mąż za rozwiedzionych i wdowców, i w jakim są wieku.

Są to wystarczające podstawy do pokuszenia się do wykonania prognozy zawierania małżeństw i takie prognozy są opracowywane (Rocznik Demograficzny 1973, 1974), a ponadto Departament systematycznie opracowuje prognozy ludności według stanu cywilnego, tj. ludności, która jest lub będzie w roku przedstawianym w prognozie, w stanie małżeńskim.

Ustosunkowując się do wniosków podanych w artykule, pragniemy podkreślić, że nowożeńcy odmiadniają się, ale populacja ludności w stanie małżeńskim starzeje się. Jak wykazuje porównanie danych spisów powszechnych z lat 1960 i 1970 i mikrospisu z 1974 r. — odsetek małżonków w starszym wieku wzrasta systematycznie, co jest związane m.in. z przedłużaniem się życia ludzkiego.

wicedyrektor departamentu
mgr HENRYKA BOGACKA

OD REDAKCJI: Wszystkie materiały opracowane przez GUS materiały wzbogaciłyby niewątpliwie wiedzę o małżeństwach już istniejących, zmianach w nich zachodzących i prognozach na najbliższą przyszłość, gdyby były szerzej dostępne. Niestety, Rocznic Demograficznych ukazują się ostatnio co dwa lata, a nakład tych publikacji (1150 egzemplarzy) nie zapewnia ich dostępności nawet w bibliotekach naukowych. GUS, mimo próby z naszej strony, nie udostępnił autorce artykułu aktualnej prognozy małżeństw do 1980 r. Nie ma jej także wśród prognoz opublikowanych w ostatnim Roczniku Demograficznym z 1976 r.

Na wyniki spisu powszechnego trzeba będzie jeszcze poczekać. Z materiałów publikowanych z badań budżetów rodzinnych nie można z łatwością wydzielić młodych małżeństw. Nie ma też oddzielnych analiz kosztów wydatków nowożeńców na rodzinę.

Ponieważ dla polityki społecznej i mieszkaniowej w naszym kraju dokładne, wiarygodne i wszechstronne dane o sytuacji młodych małżeństw mają ogromne znaczenie, można oczekiwać, że ostatnie reprezentatywne badanie GUS na ten temat zostanie szybko opracowane i udostępnione wszystkim instytucjom i placówkom, które nad tymi zagadnieniami pracują.

Waga z „Mera - Wagu”

Zespół Zakładu Doświadczalnego przy Zakładach Mechaniki Precyzyjnej i Automatyki „Mera-Wag” w Gdańsku w wyniku półtorarocznej pracy skonstruował wagę zliczającą materiały sypkie będące w ruchu. Jest ona bardzo przydatna przy produkcji cementu i innych materiałów budowlanych oraz w przemyśle chemicznym do pomiaru granulatu i pyłów. Szczególnie jednak znaczenie ma dla rolnictwa i przemysłu rolnospożywczego, w tym w pierwszym rzędzie dla przemysłu paszowego. Urządzenie to pozwala mierzyć i dozować komponenty w cyklu automatycznym z dokładnością od 0,2 do 2 proc., zależnie od zmian fizykochemicznych materiału ważonego oraz od warunków instalacji. Może być także bardzo pomocne w przemyśle zbożowo-młynarskim i piekarniczym.

Wag tego typu nie produkowano dotychczas w Polsce, ani w żadnym z krajów socjalistycznych. Urządzenie do ciągłego pomiaru oraz dozowania materiałów sypkich wytwarza się jedynie w Japonii i RFN. Nasz import ograniczał się dotychczas do ponad 40 egzemplarzy ze względu na ich wysoką cenę.

Rozwiązanie gdańskich konstruktorów swymi parametrami technicznymi i walorami użytkowymi nie ustępuje bynajmniej zagranicznym. Jest przy tym w pełni oryginalne i zostało opatentowane. Pierwsze egzemplarze przy pomocy Przedsiębiorstwa Wdrażania i Upowszechniania Postępu Technicznego i Organizacyjnego „Postepr” w Gdańsku wykonano już w ub. roku. Prototypy zainstalowano na stanowiskach badawczych, a także przekazano do eksploatacji w dużych zakładach produkcyjnych. Badaniem przydatności urządzenia zajął się m. in. Instytut Budownictwa, Mechanizacji i Elektryfikacji Rolnictwa w Kłodzińsku i Zakład Doświadczalny przy Instytucie Właściwości Materiałów Budowlanych w Krakowie.

T.Ch.
Gdańsk

Będzie w przyszłych kwartałach

W pełni zgadzamy się z zarzutami zawartymi w notatce pt. „Polena nawała” („Z.G.” nr 14/77 — „Na rynku”). Pragniemy wyjaśnić, że założenia w dostawach na rynek produkowanych proszków do prania „Radion” i „Cypisek” wystąpiły wskutek braku podstawowych surowców, m.in. kwasów tłuszczowych, glikolu. Niedostarczenie kwasów tłuszczowych związane jest z ogólnie znaną sytuacją tłuszczową w kraju. Również niepełne przydziały glikolu, który nasze przedsiębiorstwo otrzymuje ze Zjednoczenia „Erg” z fabryki w Pionkach, spowodowało tym samym niepełne pokrycie naszych potrzeb.

Nierównowaga dostaw surowców krajowych i z importu do produkcji proszków do prania, powoduje załamanie w realizacji dostaw na rynek. Tym niemniej czynimy starania, aby w następnych kwartałach nie dopuścić do podobnych sytuacji.

mgr inż. JERZY CIESIELSKI
z-ca dyr. d/s produkcji
i obrotu towarami
„POLENA” — Bydgoszcz

Myślenie w handlu też ma przyszłość

W artykule pt. „Handel po wielkich przeprowadzkach” red. Danuta Zagrodzka opisała między innymi fakt jednoczesnego zamknięcia siedmiu sklepów — co stanowi, oczywiście, dla klientów niewygodę.

9 lutego br. zamknięto z powodu remontu duży sklep ogólnospożywczy i obok mniejszy mleczarski. Tego samego dnia drugi sklep spożywczy na sąsiednim rogu osiedla wywiesił z rana kartkę, że czynny będzie tylko do 16-tej; personel odbierał sobie wolną sobotę. Ludzie, którzy wracali po południu z pracy, zastali oba sklepy zamknięte i t.d.

W odpowiedzi na powyższy artykuł — pisze WSS „Społem” — komunikujemy, że w wyniku postępowania wyjaśniającego, zarzuty zawarte w artykule potwierdziły się.

Jak ustalono, jednoczesne zamknięcie sąsiadujących ze sobą sklepów nr 8 przy ul. Marchlewskiego 57 i sklepu nr 134 przy ul. Anielewskiego 22 nastąpiło z winy kierownika rejonu, który bez uzgodnienia z odpowiedzialnym pracownikiem Działu Obsługi Towarów Spożywczych wyraził zgodę na odbiór towarów sklepu nr 134, wiedząc o rozpoczęciu remontu sklepu nr 8 przy ul. Marchlewskiego 57; a odpowiedzialny(!) pracownik tego Działu, po otrzymaniu tej informacji, nie podjął konkretnego działania.

Za dopuszczenie do opisanej w artykule sytuacji wymienionym pracownikom zwrócono ostrą uwagę na piśmie, aby tego rodzaju przypadki nie miały miejsca w przyszłości. Przesyłając powyższe wyjaśnienie, przekazujemy klientom za zainstalowanie naszej winy kłopoty i zapewniamy, że dołożymy starań, aby tego rodzaju przypadki nie powtórzyły się.

HENRYK SUŁEK
dyrektor WSS „Społem”

Oddział Wola
ZYGMUNT JANUSIK
kierownik Działu Zakładowej
Revizji Gospodarczej

recenzje — omówienia

WYNIK FINANSOWY PRZEDSIĘBIORSTWA

Problem mierników (kryteriów oceny) działalności przedsiębiorstwa socjalistycznego należy do „klasycznego” repertuaru zagadnień, którymi zajmuje się teoria funkcjonowania gospodarki planowej. Miernikom poświęcono liczne artykuły i książki, żeby wspomnieć choćby tylko o pracach: Z. Fedorowicza, H. Fiszla, Z. Madeja, J. Mujzela i J. Więckowskiego. Literatura przedmiotu jest znaczna — wiele spraw ciągle czeka jednak na badanie.

Problematyce mierników poświęcona jest książka B. GRUSZKI: „Optymalny wynik finansowy przedsiębiorstwa przemysłowego.” Tematem tej książki jest kierowanie działalnością przedsiębiorstwa za pomocą tzw. mierników syntetycznych, do których zalicza się również produkcję dodaną stanowiącą główne kryterium oceny jednostek inicjujących.

Dwa pierwsze rozdziały mają charakter wstępnych rozważań. Pokazuje w nich autorka, w jaki sposób wynik finansowy może służyć jako miernik postępu ekonomicznego, a także rolę, jaką może on spełniać w zarządzaniu gospodarką narodową. Rozdziały te są przypomnieniem dotychczasowego dorobku teorii funkcjonowania w tym zakresie.

Uwagi jakie formułuje w tych wstępnych rozdziałach autorka nie są wolne czasami od uproszczeń. Nie uprzedza autorka, że w literaturze rozróżniono dwóch typów systemu zarządzania: system nakazowy i parametryczny, którym przypisuje odpowiednio — brak swobody decyzji przedsiębiorstwa (typ pierwszy) oraz znaczny zakres autonomii (typ drugi). Czytamy więc: „W czystym systemie nakazowym przedsiębiorstwa nie mają więc żadnej swobody w zakresie ustalania mierników produkcji, ani wyboru metod jej prowadzenia... W czystym systemie parametrycznym wszelkie decyzje przedsiębiorstwa są wyznaczane przez ustalone parametry oraz regulacje rachunku i podziału wyprodukowanych przez przedsiębiorstwa środków pieniężnych. Pozostawia to przedsiębiorstwu dość szerokie pole decyzji”.

W rozumowaniu tym pomija się jednak bardzo istotny element: stopień agregacji i szczegółowości nakazów, czy parametrów. O tym czy system gospodarczy stwarza przedsiębiorstwu okazję do samodzielnego ekonomicznego, czy też nie, a także jak duży jest stopień tej samodzielnności, decyduje nie tylko rodzaj stosowanych instrumentów (nakazy, parametry), ale również sposób ich użycia przez szczebel centralny. W skrajnym przypadku można sobie wyobrazić sytuację, że szczegółowe i zindywidualizowane parametry bardziej ograniczają swobodę działania przedsiębiorstwa w danym modelu funkcjonowania niż zagregowane nakazy.

Autorka przyjmuje m. in. znaną tezę, że w praktyce gospodarczej zawsze występuje rozwiązanie systemowe typu mieszanego tj. nakazowo-parametryczne. Wypowiada na tym tle następującą opinię: „System mieszański stanowi dość łatwy, i z tego względu wygodny dla organów centralnych, sposób regulowania produkcji poszczególnych przedsiębiorstw. W tym systemie bowiem zmienia ogólnego celu produkcji, bądź konieczność naprawienia jednostek wykonawczych na realizację innych zadań niż wynikające z rachunku, nie wymaga ani skomplikowania”.

kowanych manipulacji istniejącymi parametrami, ani ustalania dodatkowych parametrów. Wystarczy jedynie wprowadzić odpowiednie nakazy, ograniczające dotychczasowy zakres swobody decyzji, i w ten sposób zagwarantować zgodność działania przedsiębiorstwa z zamierzonymi celami. Najczęściej więc występuje nakazowy wskazujący na pewną „ulomność” pośrednich form zarządzania produkcją”.

Nie jest jednak jasne dlaczego rozwiązania mieszane mają stanowić „dość łatwy i z tego względu wygodny” sposób kierowania gospodarką. Można się domyślić, że autorka chodzi o to, iż w takich modelach planista centralny może — zgodnie z własnym uznaniem — szybko zastępować mało efektywne w działaniu narzędzia jednego typu instrumentami drugiego rodzaju. Sens jednak mieszanych rozwiązań nie polega na tym, że pozwala aparatowi centralnemu na „złagowanie” instrumentami różnego typu. Istnieje bowiem w przypadku każdego modelu funkcjonowania konieczność pewnej stabilizacji przyjętych zasad ekonomiczno-finansowych i planistycznych, gdyż w przeciwnym razie tracą one cechy systemu i przestają być efektywne.

Kiedy ocenia się rozwiązania mieszane nie można pominąć trudnej teoretycznie i praktycznie kwestii porównania w jednym modelu instrumentów różnego typu. Centralny planista zmuszony jest bowiem operować różnymi „językami”, wyłania się złożony problem wzajemnych interakcji nakazowych parametrycznych narzędzi skierowanych na to samo pole działalności gospodarczej itd. Względny to sprzeczność, że nie jest łatwo ocenić na ile wygodniejszy są systemy mieszane od czystych modeli funkcjonowania.

Zastanawiając się nad wykorzystaniem wyniku finansowego jako instrumentu kierowania przedsiębiorstwem prowadzi autorka interesujące rozważania nad tym, jak jego stosowanie zależy od zasad kształtowania cen. Dyskusja, koncentruje się na wykorzystaniu w systemie zarządzania produkcją cen neutralnych i cen aktywnych, który to problem szeroko jest omawiany w literaturze ekonomicznej. Autorka przedstawia zasady działania obu systemów cen, a następnie formułuje wnioski dotyczące racjonalnego — w jej mniemaniu — zakresu ich stosowania: „Ceny neutralne mogłyby znaleźć zastosowanie w przemyśle wytwarzającym środki produkcji. Występuje tu bowiem rynek zorganizowany, wobec czego oparcie całej produkcji na zamówieniach odbiorców jest zupełnie możliwe. Ustalenie zaś prawidłowych cen aktywnych dla środków produkcji jest bardzo skomplikowane, przede wszystkim ze względu na konieczność właściwego wyrażenia relacji substytycji poszczególnych wyrobów i odwzajemnienia ich w cenie... Natomiast w przemyśle wytwarzającym środki konsumpcyjne należałoby stosować ceny aktywne, gdyż oparcie produkcji na ścisłych zamówieniach odbiorców jest tu w ogóle niemożliwe. Popyt na środki konsumpcyjne kształtują bowiem indywidualne decyzje konsumentów, a na jego strukturę wpływa szereg różnorodnych czynników ekonomicznych i pozatekonicznych”.

Osobny rozdział pracy poświęcony jest ocenie wyniku finansowego przedsiębiorstwa. Autorka uważa, że

włączenie wyniku finansowego do systemu kierowania produkcją wiąże się z koniecznością powiązania z nim systemu bodźców materialnych. To z kolei wymaga stosowania procedury weryfikacji wyniku finansowego aby wyeliminować ewentualne społecznie niepożądane posunięcia przedsiębiorstwa. Autorka sprzeciwia się poglądom negującym potrzebę weryfikacji, choć zgadza się z tezą o nieuchronności ograniczania tych procedur twierdząc: „W aktualnie istniejącej sytuacji w naszej gospodarce potrzeba weryfikacji wyników bilansowych nie może ulegać wątpliwości. Albowiem w warunkach występowania nieprawidłowego układu parametrów posługiwanie się wskaźnikami wyniku finansowego w systemie zarządzania produkcją może spowodować poważne sprzeczności pomiędzy zamierzonymi celami — reprezentowanymi interesami ogólnospołecznymi — a decentralizowanymi decyzjami przedsiębiorstwa. W tej sytuacji weryfikacja może pozwolić na istotne ograniczenie szczegółowych nakazów w systemie zarządzania”.

Zasadniczą część pracy stanowią dalsze rozdziały poczyniły do czwartego. Po interesujących uwagach na temat konstrukcji wskaźników wyniku finansowego i prezentacji głównych jego form przechodzi autorka do problemu wskaźników wyniku finansowego w rachunku optymalizacyjnym przedsiębiorstwa, następnie do analizy porównawczej wpływu wskaźników wyniku finansowego na działalność przedsiębiorstwa, analizy dwukryterialnego systemu zarządzania produkcją oraz ceny poszczególnych wskaźników.

Analizę wpływu wskaźników wyniku finansowego na działalność przedsiębiorstwa przeprowadza autorka śledząc tok jego postępowania przy ustalaniu optymalnego planu produkcji. Uwzględnia przy tym aktualnie stosowane zasady zarządzania i założenia systemu finansowego. Zrozumienie tego fragmentu rozważań znacznie ułatwia przykład liczbowy, w którym autorka zmienia kolejno założenia wprowadzając do rozumowania nowe elementy. Pierwszą część rozważań prowadzi autorka przy założeniu, że moce produkcyjne przedsiębiorstwa są zadane, w drugiej — wprowadza inwestycje (ograniczając się do inwestycji modernizacyjnych, usprawniających proces produkcji).

Na podstawie wniosków uzyskanych z tej analizy przeprowadza następnie autorka porównawczą analizę wpływu wskaźników wyniku finansowego na działalność przedsiębiorstwa. Wpływ tych wskaźników obserwowany jest z punktu widzenia rozmiarów produkcji, obniżki kosztów własnych, stopnia wykorzystania majątku produkcyjnego oraz kierunków inwestowania. Rozważania te mają charakter bardzo szczegółowy, cechuje je wnikliwość i dobra znajomość konkretnych gospodarczych. Reasumując swe uwagi na temat wpływu wskaźników na rozmiary produkcji, stwierdza autorka, że „wszystkie analizowane wskaźniki, poza wskaźnikiem rentowności, mobilizują przedsiębiorstwo do ekspansji produkcyjnej”.

Nieco inne oświetlenie otrzymujemy ze wskaźników i dalszych uwagach, gdzie ocenia się ich wpływ na pozostałe (z wyżej wymienionych) aspekty działalności. Rozwinięciem tych rozważań jest ostatni rozdział pracy,

STEFAN DĄBKOWSKI

w którym dokonano ogólnej, a nie odcinkowej, oceny wskaźników.

Rozdział przedostatni zawiera bardzo istotną dla zrozumienia mechanizmu ekonomicznego, który w obecnej chwili działa w polskim przemyśle, analizę zagadnienia dwukryterialności systemu zarządzania produkcją. Jak wiadomo, w jednostkach inicjujących działają równoległe dwa wskaźniki: produkcja dodana i zysk. Wielokrotnie już podejmowano w publicystyce ekonomicznej problem, czy możliwe jest pogodzenie tych dwóch wskaźników, jakie pociąga za sobą skutki stosowania dwu kryteriów, jakie są warunki uzyskania tej zgodności itd. Omawiana praca stanowi ważki głos w tej dyskusji.

Podobnie jak w poprzednich rozdziałach, autorka postępuje się w swej analizie przykładem liczbowym. Analizę zaczyna od próby określenia wpływu wskaźników produkcji dodanej na działalność jednostek gospodarczych przy założeniu, że wskaźnik ten jest jedynym kryterium oceny. Pozwoliło to na określenie obrazu decyzji zapewniających wzrost wartości produkcji dodanej, który następnie skonfrontowany został ze sferą decyzji w warunkach maksymalizowania wskaźnika kwoty zysku. W zakończeniu swej analizy autorka stwierdza, że: „...wskaźnik produkcji dodanej tworzy na ogół (poza niektórymi wypadkami, występującymi przy normalnym kształtowaniu funduszu plac) znacznie szersze niż kwota zysku pole decyzji korzystnych z punktu widzenia gospodarki przedsiębiorstwa. Równocześnie jednak może on wywołać tendencję do podejmowania przedsięwzięć nieracjonalnych z makroekonomicznego punktu widzenia. Zostało to stwierdzone nieomal przy każdym rozważaniu przez nas kierunku oddziaływania tego wskaźnika. Stąd stosowanie obok wskaźnika produkcji dodanej kwoty zysku, stanowiącej miernik oceny o szerszym polu recepcji, eliminuje z ogólnego obszaru decyzji tę jego część, która odpowiada nieracjonalnym decyzjom ze społecznego punktu widzenia”.

W związku z tym fragmentem analizy nasuwa się uwaga, że przy ocenie wpływu miernika produkcji dodanej na działalność przedsiębiorstwa, np. inwestowanie, warto by uwzględnić dodatkowy fakt, że powiązany jest on z parametrami w ramach istniejącego w jednostkach inicjujących mechanizmu kształtowania funduszu plac. Parametry te funkcjonują jako normy efektywności w rachunku inwestycyjnym i to stosunkowo ostro, co zmuszać powinno przedsiębiorstwa do racjonalizacji decyzji inwestycyjnych. Sam miernik produkcji dodanej — na co słusznie zwraca uwagę autorka — nie zapewnia dążenia przedsiębiorstwa do oszczędnego gospodarowania środkami inwestycyjnymi, ale w połączeniu z parametrami — implikuje ten kierunek działania (szczegółowo problem ten analizował między innymi P. Gliński).

Omawiana praca stanowi ciekawą pozycję z zakresu teorii przedsiębiorstwa socjalistycznego. Daje pogłębiającą analizę wskaźników oceny przedsiębiorstwa, między innymi w kontekście zasad ekonomiczno-finansowych jednostek inicjujących.

*) B. Gruszka: „Optymalny wynik finansowy przedsiębiorstwa przemysłowego”, PWE, W-wa; 1977 r., s. 254, cena 30 zł.

nowości wydawnicze

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO EKONOMICZNE

STANISŁAW ZADROŻNY — „ORGANIZACJA ZBIORÓW W MAŁEJ INFORMACJI” — s. 160, tabl. 11 + tabl., bibliogr. 22. — Informatyka w praktyce. Informatyka w gospodarstwie. Metody i techniki organizacji zbiorów różnorodnych informacji oraz środków i urządzeń, w jakie zbory te należy wyposażać w celu uzyskania możliwości wyszukiwania wielospektrowego. Szczegółowo omawia: proces informatyzacji, kartoteki inwestycyjne, kartoteki pozycyjne oraz przechowywanie zbiorów informacji na mikrofilmach.

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE

WŁADYSŁAW ADAMSKI — „MŁODE POKOLENIE AMERYKI”. Kultura i społeczeństwo w sytuacji kryzysu. s. 378, 21 zł.

Rozważania poświęcone młodzieży amerykańskiej i jej roli w życiu społecznym i kulturalnym. Z treści: W poszukiwaniu teorii młodej generacji okresu przyspieszonego rozwoju społecznego. Amerykański system wychowawczy, a problem zmian społecznych. Zmiany pożyty społecznej, postaw i aspiracji powojennego pokolenia. Indeks nazwisk.

BOLESŁAW MALISZ — „PROBLEMATYKA PRZESTRZENNEGO ZAGOSPODAROWANIA KRAJU”. Wyd. 2. Inst. Urbanistyki i Planowania Przestrzennego. s. 164, bibliogr., 21 zł. Politech. Warszawska Inst. Urbanistyki i Planowania Przestrzennego.

Wznowienie tomu poświęconego podstawowym problemom kształtowania przestrzeni (planowanie regionalne, urbanistyka, struktura przestrzenna, budownictwo mieszkaniowe itp.). Omówiono przebieg kształtowania się zagadnienia przestrzennego zagospodarowania kraju od jego genezy po pierwszą wojnę do chwili obecnej. Cele, założenia rozwojowe, zadania i naukowe podstawy tworzenia planu krajowego.

MAREK ZMIGRODZKI — „SYSTEMY BULGARII” — s. 248, bibliogr., 21 zł.

Praca poświęcona genezie i funkcjonowaniu systemu partyjnego Ludowej Republiki Bulgarii. Autor omawia m. in. rolę Bulgarskiej Partii Komunistycznej w kierowaniu państwem, Bulgarski Ludowy Związek Chłopski jako partię socjalistyczną w systemie partyjnym RLB, kształtowanie się systemu partyjnego RLB i fazy jego rozwoju, zakres i formy współpracy BPK i BLCZ.

WŁODZIMIERZ SZCZEWICZ — „ATLAS PSYCHOLOGICZNY” — s. 368, il., 11 zł.

Pierwsza w Polsce tego typu książka jest zestawem materiałów poglądowych, obejmujących niemal całokształt problematyki psychologicznej. Materiał przedstawiony jest problemowo — od zakresu psychologii i jej metod poprzez anatomo-neurofizjologiczne podstawy psychicznego funkcjonowania organizmu, zaburzenia życia psychicznego itp., aż do głównych zastosowań psychologii w życiu. Bogaty materiał ilustracyjny. Sylwetki wybitnych psychologów.

„KSIĄŻKA I WIEDZA”

STEFAN KLONOWICZ — „ZYC MOŻNA DŁUŻEJ”. Evolucja przedzielnego trwania życia a postępowo społeczno-gospodarczy i naukowy, s. 308, bibliogr., 21 zł. — Autor omawia zasadnicze mechanizmy i czynniki, determinujące w przeszłości ewolucję przedzielnego trwania życia, bada możliwości wykorzystania wszystkich czynników pozostających pod wpływem człowieka w celu osiągnięcia dalszego przedłużania przedzielnego trwania życia. Aneks. Indeks. Tablice.

SABINA JANINA LUDWIŃSKA — „NA WYWOŁONYM SZLAKU”. s. 282, 21 zł. — Jest to kontynuacja wspomnień długoletniej działaczki KPP i PPR. Pierwsza część pt. „Drogi i ludzie” dotyczyła okresu wojny i okupacji ukazała się w roku 1969. Obecnie wspomnienia obejmują pierwsze lata powojenne, które spędziła autorka na Śląsku, skierowana tam do pracy w Komitecie Województwa PPR.

„LUDZIE XXX-LECIA” — s. 328, il., 21 zł.

Książka zawiera biografie kilkunastu czołowych działaczy politycznych, dowódców wojskowych, naukowców, pisarzy, artystów, przedwiołnych pracy — słowni ludzi, którzy swoją pracę zapisał się w historii trzydziestu lat PRL. Fotografii.

LUDOWA SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA

RYSZARD MANTEUFFEL — „WIEJSKIE HORYZONTY” — s. 260, 21 zł.

Wybór najciekawszych, najciekawszych artykułów z lat 1976-1975, zgrupowanych w 8 rozdziałach, poruszających zagadnienia polskiego rolnictwa.

ANDRZEJ MARKS — „W POSZUKIWANIU KOSMITÓW” — s. 252, tabl. 11, 21 zł.

Wznowienie przystępnie napisanej pracy, która stara się odpowiedzieć na pytanie, czy jesteśmy we wszechświecie samotni, czy też oprócz nas istnieją jeszcze inne społeczeństwa istot inteligentnych? Ostatni rozdział zawiera wypowiedzi uczonych radzieckich na temat cywilizacji kosmicznych. Ilustracje.

JOZEF KASPEREK — „WYWOZ NA PRZEMISŁOWE ROBOTY DO RZESZY I DYSTRYKTU LUBELSKIEGO W LATACH 1939-1944”. s. 304, tabl. bibliogr. 21 zł.

Autor przedstawia całokształt zagadnienia, związanego z procesem deportacji ludności Lubelszczyzny na przymusowe roboty do III Rzeszy. Ukazuje mechanizmy działania i funkcje urzędów pracy, ich organizację na terenie dystryktu lubelskiego i ich eksterminacyjny charakter. Osobny rozdział poświęca położeniu robotników przymusowych w Rzeszy. Aneksy. Tabele. Mapy. Ilustracje. Indeksy.

„INFORMATYKA W KRAJACH RWPG” — Tł. z jęz. ros., węg., czesk. — WNT MOSKWA: Wydawnictwo „Energiya”. Budapest: Muzsikai Könyvtár, Praha: Národního Technické Literatry 77, s. 312, il. bibliogr., 21 zł.

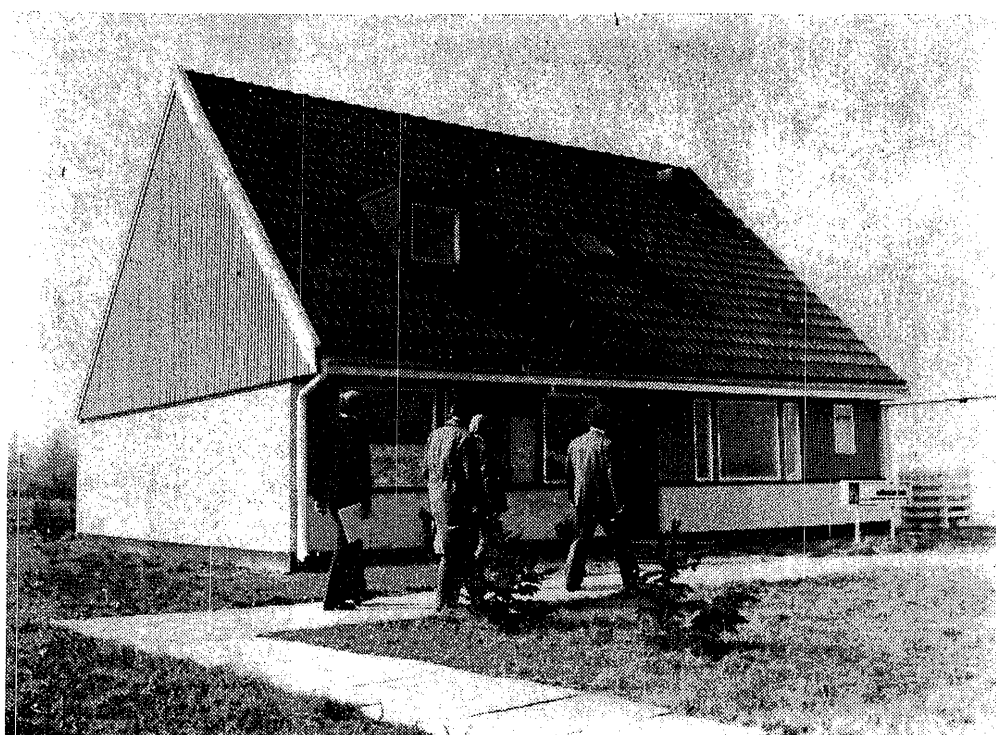
Książka poświęcona zagadnieniom techniki obliczeniowej i jej zastosowaniom w krajach socjalistycznych. Opisano doświadczenia uzyskane w Związku Radzieckim przy tworzeniu i automatyzacji systemów sterowania procesami technologicznymi i zarządzania przedsiębiorstwami. Omówiono także początki rozwoju i stan obecny informatyki w Polsce, na Węgrzech i w Czechosłowacji ze szczególnym uwzględnieniem Jednostki Systemu Elektronicznych Maszyn Cyfrowych. Przykłądy zastosowań systemów liczących. Skorowidz.

LECH KLEWZYC, JADWIGA BIELAK

— „RACHUNEK EFEKTYWNOŚCI NAKŁADÓW NA POZYSKANIE ROPY NAFTOWEJ I GAZU ZIEMNEGO W KRAJU I ZA GRANICĄ”. Wyd. Instytutu Górnictwa Naftowego i Gazownictwa 1977, s. 53.

Niskie ceny ropy naftowej oraz poziom wydobycia w latach 1950-1960 spowodowały nieopłacalność jej poszukiwania, co doprowadziło do kryzysu w całym przemyśle naftowym. Od 1972 r. ceny ropy naftowej poczęły wzrastać ustalając się w br. na poziomie pięciokrotnie wyższym niż w latach sześćdziesiątych. W ślad za tym gwałtownie wzrosły jej poszukiwania na lądach i szelfach morskich całego świata. Również państwa socjalistyczne wzmożyły aktywność w tej dziedzinie zawierając cały szereg międzynarodowych porozumień dotyczących współpracy w poszukiwaniu i wydobyciu ropy naftowej.

W krajowej i zagranicznej literaturze fachowej wiele miejsca poświęcono problemowi efektywności ekonomicznej poszukiwań ropy naftowej i gazu ziemnego, jednak nadal brak uniwersalnej metody obliczania ponoszonych nakładów na poszukiwanie, wydobycie i transport bituminy. Niniejsza publikacja ma więc wypełnić dotkliwy odczuwany lukę.



Do takich domków potrzeba akumulacyjnych ogrzewaczy.

MEDALE I DEPEŠZA

TADEUSZ GORZKOWSKI

INOWROCŁAWSKIE ZAKŁADY METALOWE istnieją już 25 lat. Należały kiedyś do przemysłu terenowego, później do resortu handlu wewnętrznego i usług. Od 1973 roku znajdują się w gestii Ministerstwa Przemysłu Maszynowego, gdzie podlegają Zjednoczeniu Produkcji Sprzętu Gospodarstwa Domowego „Domgos”.

Innowrocławskie Zakłady Metalowe w przeszłości różne nosiły nazwy, jak również różne rzeczy w nich produkowano, gdyż do roku 1969 nie posiadały wyraźnego specyficznego profilu produkcji, ani też wyraźnego programu rozwojowego. Dopiero w rok później nastąpiła całkowita zmiana ich produkcji; m. in. ze zbijania skrzyń, taboretów i produkowania tacek na sprzęt elektryczny w postaci elektrycznych akumulacyjnych ogrzewaczy wódr, elektrycznych podgrzewaczy wody dla potrzeb gospodarstw domowych elektrycznych wkładek grzejnych do pieców kafilowych. Przed załogą zakładami otworzyły się lepsze perspektywy.

Tu trzeba podkreślić, że poważnemu zaangażowaniu się w realizację założeń tego programu ze strony kierownictwa zakładu (które było jego inicjatorem), kadry technicznej przekonanej do tego znacznej części załogi, towarzyszyło szereg trudności z negatywną opinią zwierzchniej jednostki (ówczesnej Dyrekcji Przemysłu Miejskowego w Bydgoszczy), odmową ze strony banku pomocy finansowej dla rozwoju nowej produkcji oraz kłopotami konstrukcyjnymi i technologiczno-produkcyjnymi włączając. Dzięki jednak uporowi i zdecydowaniu entuzjastów nowoczesności już w 1970 roku wyprodukowano 80 sztuk pieców akumulacyjnych PEA-3 i 1385 elektrycznych podgrzewaczy wody WEA-100.

MEDALE I DYPLOMY

Przedsiębiorstwo i załoga znalazły się na dobrej drodze, mimo trudności, mimo braku inwestycji, miejsca (fabryka posiada dwa wydziały produkcyjne, z których każdy znajduje się w innej części miasta, a dyrekcja jeszcze gdzieś indziej) i często także odpowiednich materiałów. Potwierdziły to już w następnym roku Targi Krajowe „Wiosna 71” w Poznaniu, na których IZM po raz pierwszy zaprezentowały swoje wyroby. Producentów zasypano zamówieniami.

Załoga realizowała napięte plany podejmując jednocześnie i przekraczając milionowej wartości zobowiązania o dodatkowej produkcji (banki 20 i 30 miliardów). Odbiorcy przyjmowali każde dodatkowe partie pieców, podgrzewaczy, wkładek grzejnych. Rosła ranga produkcji IZM, doskonalono i rozszerzano asortymenty. Na następnych Targach Krajowych w Poznaniu, w konkursie jakości i estetyki wyrobów pod hasłem „Dobre — Ładne — Powszechne”, srebrnym medalem nagrodzono elektryczny podgrzewacz wody WEA-100 i dyplomem uznania wyróżniono piec akumulacyjny PEA-3. W 1973 roku srebrny medalista z poprzedniego roku otrzymał dyplom uznania. W 1974 roku srebrnymi medalami nagrodzono: podgrzewacz wody WEA-140 i elektryczną wkładkę grzejną EWGm-2.

Podjęcie na szeroką skalę produkcji tych poszukiwanych wyrobów i nadążanie za stale rosnącym popytem na rynku było możliwe dzięki modernizacji procesu wytwórczego. Nastąpiło to w wyniku wdrażania postępu technicznego, a ściślej mówiąc wniosków racjonalizatorskich pracowników „Domgosu”. Unowocześniono technologię produkcji przez zastosowanie zgrzewacza liniowego i automatycznego spawania w osłonie CO₂, wprowadzono linię montażową przy produkcji elektrycznych wkładek grzejnych, a także pololak jako nowe pokrycie gotowych wyrobów. Podniesiono także znacznie poziom wewnętrznej organizacji i dyscypliny.

W wyniku tego w okresie ostatniej pięciolatki wzrosła prawie trzykrotnie wartość sprzedaży wyrobów własnych zakładu i usług, ponad 11-krotnie zwiększyła się wartość dostaw rynkowych, blisko dwukrotnie wzrosła średnia płaca w zakładzie i czterokrotnie zwiększył się zysk przedsiębiorstwa. Należy też zaznaczyć, że w międzyzakładowym współzawodnictwie branżowym załoga innowrocławskiego „Domgosu” zajęła za 1974 rok I a za 1975 — II miejsce.

Pierwszy rok bieżącego pięcioletnia nie szczególnego Innowrocławskim Zakładom Metalowym nie przyniósł. Tempo pracy nadal było duże. Zaczęto tylko myśleć nad dalszym doskonaleniem produkowanych wyrobów i wolną przygotowywać się do podjęcia nowych uruchomień.

TELEGRAM UDERZYŁ JAK PIORUN

Natomiast rok 1977 zaczął się dla innowrocławskiej „Inotermi” fatalnie. W dniu 14 stycznia ukazał się w „Trybunie Ludu” telegram adresowany do fabryki o następującej treści: „Płaćcieci handlowi i klienci zwracają uwagę na niską jakość akumulacyjnych ogrzewaczy elektrycznych produkowanych w waszej fabryce. Dlaczego wytwarzacie złe wyroby?”

— Był to dla nas, dla całej załogi, przysłowiowy grom z jasnego nieba mówił dyr. IZM, inż. WOJCIECH ZARADA. — Nie otrzymywaliśmy przecież nigdy żadnych nadzwyczajnych reklamacji. A ich wskaźnik w stosunku do wszystkich naszych wyrobów utrzymywał się poniżej 2 proc. Na ogrzewaczach wewnętrznych wynosił on 2,8 proc.

— W czym zatem tkwiła przyczyna tego telegramu? — pytał dyrektor.

— Należy mniemać, że w nieodpowiednim użytkowaniu elektrycznych ogrzewaczy akumulacyjnych. Instrukcja obsługi każdego typu ogrzewacza wyraźnie zaznacza — stwierdza dyr. Zarada — że „czas pobierania energii elektrycznej poprzez ogrzewacz mocą znamionową nie może bez przerwy trwać dłużej niż 9 godzin”. Brak dostatecznej ilości zegarów sterujących do liczników dwutaryfowych powoduje, że niektórzy użytkownicy mimo tego ostrzeżenia mają podłączone ogrzewacz do sieci energetycznej przez całą dobę, co powoduje uszkodzenia w postaci opalania obudowy i przepalania się elementów grzejnych na skutek przegrzania wsadu akumulacyjnego.

Instrukcja prawdę mówi i należy się do niej stosować. Ale też wynika z jej treści jednoznacznie, że produkowane przez „Inotermię” ogrzewacz miały wady, a to z kolei wskazuje, że instrukcja ta była jednocześnie próbą asekuracji ze strony fabryki. I w tej sytuacji wyjaśnienie dyr. W. Zarady tylko w niewielkim stopniu tłumaczy źródła ich powstania. Gdzie zatem tkwiła ich główna przyczyna?

Załoga IZM dokonała w poprzednich latach bez wątpienia dużego wysiłku w swej działalności przemysłowej, przeskakując z etapu tacek na etap urządzeń elektrogrzejnych. I ten duży skok był w pełni udany. Ale później z upływem czasu opadły jej skrzydła, spoczęła na laurach, zapominając o tym, że kto — w dobie rewolucji technicznej — jak obecnie przeżywa nasz przemysł — stoi w miejscu i nie poszukuje ustawicznie nowych, lepszych rozwiązań, nie udoskonala swoich wyrobów, ten się cofa. I to, moim zdaniem, jest głównym powodem, w konsekwencji którego do „Inotermi” nadszedł telegram „Trybuny Ludu”.

Na drugi dzień po ukazaniu się telegramu zwołano naradę aktywnego społeczno-gospodarczego przedsiębiorstwa, na której powołano zespół do spraw jakości z zadaniem przeanalizowania w sposób kompleksowy jakości ogrzewaczy akumulacyjnych w sferze przedprodukcyjnej i w eksploatacji dla opracowania wniosków zmierzających do poprawy jakości wspomnianych wyrobów.

W inotermowski temat włączyło się także kierownictwo Ministerstwa Przemysłu Maszynowego, ale w sposób bardziej dla zakładu drastyczny. Tego samego bowiem dnia, kiedy odbywała się narada aktywnego społeczno-gospodarczego przedsiębiorstwa, nadeszło polecenie ministra nakazujące natychmiastowe wstrzymanie produkcji wszystkich typów ogrzewaczy akumulacyjnych wytwarzanych w Innowrocławiu.

Na skutek więc produkowania wyrobów o nieodpowiednim poziomie technicznym fabryka stanęła. Fakt to bezprecedensowy w naszym przemyśle. Jest on potwierdzeniem, że skończyły się czasy, kiedy o wszystkim decydowała ilość, a nie jakość produkcji. Jest on też przestrożą dla wszystkich, którzy nie traktują jeszcze w sposób odpowiedzialny generalnej zasady, że wszystko i wszędzie należy robić tylko dobrze.

W przypadku innowrocławskiego „Domgosu” nie już teraz nie znaczą otrzymane na Targach medale i dyplomy. Należą one co prawda do chlubnej, ale już minionej przeszłości. Bo czasy się zmieniły, a z nimi i wymagania rynku.

A co obecnie dzieje się w Innowrocławskich Zakładach Metalowych, które wyleciały z toru na ostrym wiru jakości, zawierzyszy zbytnio wspomnianej instrukcji obsługi produkowanych u siebie ogrzewaczy akumulacyjnych?

POD PODWÓJNĄ KONTROLĄ

Drugą połowę stycznia większość załogi spędziła na przymusowym urlopie. W fabryce pracowało tylko kierownictwo i zespół do spraw poprawy jakości. W dniu 31 stycznia nadeszło do zakładu, via zjednoczenia, pismo ministra polecające zaniechanie produkcji ogrzewaczy typu PEA-4. Uruchomić produkcję ogrzewaczy typu PEA-4S z dniem 1 lutego br. Utrzymać w mocy decyzję o wstrzymaniu produkcji ogrzewaczy typów: POAWd-3, POAWd-4 i W-39 do czasu podjęcia i realizacji przedsięwzięć gwarantujących poprawę jakości i bezpieczne użytkowanie. Objąć odbiorem obligatoryjnym przez Ośrodek Badania Kontroli Jakości Wyrobów Przemysłu Maszynowego ogrzewacz wszystkich typów z dniem 2 lutego br.

Wyjaśnijmy, na czym polega odbiór obligatoryjny. Po pierwsze, odbywa się on po kontroli jakości przeprowadzonej przez odpowiednią służbę zakładu. Po drugie obejmuje

produkcję z każdej zmiany (w IZM pracują na dwie zmiany) w partiach po 50 sztuk wyrobów. Po trzecie, pod uwagę tej superkontroli brane są następujące wady: krytyczne (możliwość przebiecia, porażenia), będące zagrożeniem dla życia i zdrowia — rzecz jasna nie może ich być wcale; wady ważne (pobór mocy musi być zgodny z PN) — wada może być tylko jedna; wady mało istotne (odnoszące się głównie do estetyki wyrobu np. porysowania, zgniecenia) — maksymalnie dopuszczalna ilość wad: dwie. Gdy limit wad jest przekroczony, wszystkie 50 sztuk ogrzewaczy wraca z magazynu do produkcji, gdzie robotnicy na własny koszt muszą je poprawiać.

— Ogrzewacz PEA-4S został już dopuszczony do produkcji. Jakże zmiany poprawiające jego jakość w nim wprowadziście — zwracam się do dyrektora W. Zarady.

— Zmieniliśmy nieco jego konstrukcję, co wpłynęło na zmniejszenie strat ciepła w obiegu powietrza — wyjaśnia dyrektor. — Zastosowaliśmy do jego budowy blachę nierdzewną i zwiększyliśmy powierzchnię kratki wywiewnej ciepłego powietrza dla zmniejszenia stopnia nagrzewania obudowy pieca. Zainstalujemy w nim jeszcze ogranicznik temperatury, co będzie najbardziej wymownym elementem poprawy jego jakości. Oprócz zmian, które wymieniliśmy, wprowadziliśmy kilka drobniejszych.

Jeszcze w tym kwartale nastąpi uruchomienie produkcji ogrzewacza typu POAWd-4 wraz ze wszystkimi zmianami przewidzianymi w programie poprawy jakości. Pozostałe typy ogrzewaczy, tj. POAWd-3 i W-39 będą wchodzić do produkcji również w tym roku w miarę dopracowania wszystkich zmian mających na celu poprawę jakości tych wyrobów.

— Pragnę tu podkreślić — mówi dyrektor Zarada — że wszystkie nasze ogrzewacze będą wyposażone w ogranicznik temperatury. Nawet więc jeśli któryś z użytkowników nie zastosuje się dokładnie do tekstu zawartego w instrukcji, która już została uzupełniona odpowiednią wkładką, to i tak ogrzewacz automatycznie, w porę przed nadmiernym nagrzaniem się, zaprzestanie pobierać energię elektryczną.

A JEDNAK SIĘ POZBIERAŁI

Po wstrząsie załoga Innowrocławskich Zakładów Metalowych szybko pozbierała się i z dawną ambicją stanęła przy swoim warsztacie. Co prawda, pracuje jeszcze pod podwójną kontrolą, ale ze swoich obowiązków wywiązuje się już pomyślnie. I w dalszym ciągu myśli o zupełnie już nowych uruchomieniach.

W zakładowej prototypowni konstruowano już elektryczny kominek mocy 3 kW z wsadem magnetyzującym będący w stanie ogrzać pomieszczenie o kubaturze 60 m sześć. Ma on wszelkie dane, aby stać się rynkowym szlagierem, a jego potencjalnymi nabywcami będą zapewne posiadacze domków jednorodzinnych.

Seryjna produkcja tych efektywnie obudowanych kominków ruszy jeszcze w bieżącym roku.

Zupełną nowością w dotychczasowym układzie asortymentowym wyrobów „Inotermi” będzie kabina łazienkowa, przydatna zarówno w domkach jednorodzinnych i w domkach campingowych, jak i w przedwojennych mieszkaniach o dużej kuchni. Kabina ta, wielkości budki telefonicznej, o ścianach z marmuru tworzywa sztucznego, wyposażona w natrysk i baterię kranów, wejdzie do produkcji również w tym roku. Przewiduje się wykorzystanie w niej produkowanych przez IZM elektrycznych podgrzewaczy wody.

Nowe odmiany wprowadzone zostaną także w grupie tych ostatnich wyrobów. Kolejno w tym roku ruszy produkcja 100-litrowego podgrzewacza wody w układzie poziomym, co będzie bardziej odpowiadało ograniczonej wysokości współczesnych mieszkań i produkacji 250-litrowego wakuu akumulacyjnego. go przeznaczono dla gospodarstw rolnych i większych obiektów socjalnych. Zbiorniki obu podgrzewaczy wyprodukowane będą z blachy stalowej dwustronnie cynkowanej. W następnych dwóch latach „Inotermia” produkować ma podgrzewacze o jeszcze większych objętościach: 400 i 1000 litrów.

W minionym pięcioletcu, które charakteryzowało się największym wzrostem ilościowym i jakościowym produkcji IZM, na inwestycje wydano zaledwie 12 mln zł, i prawie całość tej kwoty przeznaczono na zakup nowych maszyn i urządzeń. A przecież przestarzałe, przebudowywane niekiedy tylko obiekty produkcyjne i ciasnota oraz rozmieszczenie zakładu w trzech punktach miasta utrudniały dalszy, planowany rozwój produkcji. Rozpoczęto więc starania o budowę nowego zakładu, odpowiadającego najnowszym zdobyciom techniki, zapewniającego optymalne warunki pracy i wyposażonego w kompletne zaplecze socjalne dla załogi.

Na zlecenie dyrekcji opracowano już studium przedprojektowe do wniosku lokalizacyjnego. Przewiduje ono budowę nowego zakładu w dzielnicy przemysłowo-skladowej Innowrocławia. Obiekt, który ma kosztować około 300 mln zł, będzie się składał z czteronawowej hali, budynku socjalnego, magazynów i biurowca. W nowej „Inotermi” ma pracować ponad 1000 osób, z których w związku z przewidywanym znacznym unowocześnieniem produkcji tylko 55 proc. zatrudnionych zostanie bezpośrednio przy produkcji, reszta w służbach pomocniczych. Wartość rocznej produkcji nowego zakładu ma wynosić około miliarda złotych.

Nic nie pozostaje innego, jak tylko życzyć załodze innowrocławskiej „Domgosu”, aby te założenia doczekały się szybkiej realizacji i aby na adres ich fabryki przychodziło wiele depeš, tylko o zupełnie innej treści, aniżeli ta ze stycznia bieżącego roku.

orzecznictwo

KIEDY I JAK NALEŻY WYDAĆ PRACOWNIKOWI ŚWIADECTWO PRACY

Sąd Najwyższy rozpatrywał niedawno sprawę o dużym znaczeniu praktycznym dla zakładów pracy i szerokiego rzesz pracowników, a mianowicie: kiedy i jak zakład pracy powinien wydać odchodzącemu pracownikowi świadectwo pracy.

Sprawa wynikała z tle konkretnego sporu, gdy Andrzej M. zwrócił się do Komisji odwoławczej do spraw pracy z żądaniem zasądzenia na jego rzecz od Przedsiębiorstwa Robót Inżynierskich odszkodowania za opóźnienie wydania mu świadectwa pracy. Umowa o pracę między stronami uległa rozwiązaniu z dniem 15.IX.1975 r., Andrzej M. zaś dopiero w dniu 3.XI.1975 r. odebrał świadectwo pracy, noszące datę 30.X.1975 r.

Komisja odwoławcza zasądziła na rzecz Andrzeja M. odszkodowanie w wysokości 6-tygodniowego wynagrodzenia za pracę. Zdaniem Komisji pracownik nie jest obowiązany zgłaszać wniosku o wydanie mu świadectwa pracy. Sporządzenie i wydanie świadectwa pracy jest obowiązkiem zakładu pracy, wynikającym z art. 97 kodeksu pracy. Sporządzenie świadectwa po 6 tygodniach od rozwiązania stosunku pracy jest uchybieniem ze strony zakładu pracy.

W odwołaniu do Okręgowego Sądu Pracy i Ubezpieczeń Społecznych Przedsiębiorstwo zarzucało, że przez wyrażenie art. 97 § 1 kodeksu pracy „zakład pracy jest obowiązany niezwłocznie wydać pracownikowi świadectwo pracy” w razie rozwiązania lub wygaśnięcia stosunku pracy — należy rozumieć czynność manualną, polegającą na wręczeniu pracownikowi świadectwa pracy za pokwitowaniem, gdy on po nie zgłosi się.

Okręgowy Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych mając wątpliwości prawne, przedstawił sprawę Sądowi Najwyższemu z odpowiednim zapytaniem.

Sąd Najwyższy w uchwale zapadłej na rozprawie w dniu 28 września 1976 r. nr I PZP 41/76 wyraził następujący pogląd prawny:

Zakład pracy czyni załość wynagrodzającemu z przepisu art. 97 § 1 kodeksu pracy obowiązki niezwłocznie wydania pracownikowi świadectwa pracy, gdy je wręcza pracownikowi w miejscu jego dotychczasowego zatrudnienia, a gdy jest to niemożliwe lub utrudnione, gdy świadectwo pracy przesyła do miejsca mu miejsca pobytu pracownika najwcześniej, jak tylko może to — w konkretnej sytuacji faktycznej — nastąpić.

W uzasadnieniu swej uchwały Sąd Najwyższy zaznaczył m. in.: „Porównanie przepisów art. 97 i 98 k.p. wskazuje na to, że treść świadectwa pracy różni się od treści opinii o pracy. Inny jest także zakres obowiązków zakładu pracy związanych z czynnościami technicznymi, dotyczącymi wydania pracownikowi świadectwa pracy i opinii o pracy. Opinię o pracy zakład pracy wydaje pracownikowi tylko na jego wniosek, w terminie wskazanym w § 1 ust. 2 rozporządzenia Rady Ministrów z 20.XI.1974 r. w sprawie świadectw pracy i opinii (Dz. U. Nr 45, poz. 269). „w związku z wypowiedzeniem, rozwiązaniem lub wygaśnięciem stosunku pracy”, świadectwo pracy zaś niezwłocznie i z własnej inicjatywy „w związku z rozwiązaniem lub wygaśnięciem stosunku pracy”. Podobny pogląd Sąd Najwyższy wypowiedział zresztą już wcześniej w wyroku z 10.II.1976 r. w sprawie I PR 1/76. Wątpliwość jednak sprowadza się do kwestii, co oznacza w przepisach art. 97 § 1 i art. 98 § 1 słowo „wydać”. Wątpliwości tej nie usuwa wspomniane rozporządzenie Rady Ministrów z 20.XI.1974 r. w sprawie świadectw pracy i opinii. Odpowiedź uzyskana w drodze wykładni musi uwzględnić — z jednej strony — usprawiedliwione interesy pracownika, z drugiej zaś — realne możliwości działania zakładów pracy.

Brak jest uzasadnionych podstaw, aby sformułowaniu „wydać” przypisać wyłącznie znaczenie „sporządzić”, co w konsekwencji prowadziłoby do uznania, że jedynie sporządzenie świadectwa pracy nie wymaga wniosku pracownika, natomiast po jego odbiorze winien się pracownik zgłosić do zakładu pracy. Przeciwnie takie mu zaważającemu tłumaczeniu zwrotu „wydać” przemawia okoliczność, że przepisy prawa pracy zawierają sformułowanie „sporządzić” jeżeli czynność, której dotyczy, polega na wyłączeniu na sporządzeniu dokumentu (por. § 4 ust. 1 powołanego wyżej rozporządzenia Rady Ministrów z 20.XI.1974 r. w sprawie świadectw pracy i opinii). Toteż, zdaniem Sądu Najwyższego, wydanie świadectwa w rozumieniu art. 97 § 1 k.p. oznacza zarówno jego sporządzenie, jak też jego doręczenie pracownikowi. Doręczenie to nastąpi z reguły w komórce spraw osobowych zakładu pracy w ostatnim dniu trwania stosunku pracy przy okazji dokonywania adnotacji w dowodzie osobistym pracownika o ustaniu zatrudnienia. Jeżeli jednak bezpośrednie doręczenie pracownikowi świadectwa pracy nie jest możliwe lub jest utrudnione (np. z powodu choroby pracownika, odbywania przez niego kary pozbawienia wolności, wyjazdu na urlop), a miejsce pobytu pracownika jest zakładowi pracy

DOKONCZENIE NA STR. 6



W wielu pięknych, zabytkowych piecach tradycyjne paleniska węglowe zastąpiły elektryczne wkładki grzejne. Zdjęcia: S. ZUBCZEWSKI

znane (np. wiadomo, że pracownik przebywa w szpitalu, w zakładzie karnym itp.), zakład powinien, z własnej inicjatywy, przesłać pracownikowi świadectwo pracy do miejsca jego aktualnego pobytu. Jeśli zakładowi pracy znane jest tylko miejsce zamieszkania pracownika, świadectwo pracy powinno być przesłane do miejsca zamieszkania. Nie można natomiast wymagać od zakładu pracy, by prowadził specjalne poszukiwania w celu ustalenia pobytu pracownika w sytuacji, gdy zmienił on miejsce dotychczasowego pobytu nie zawiadamiając o tym zakładu pracy. W takich sytuacjach zakład pracy nie uchybi wymogom przepisu art. 97 § 1 k.p. zatrzymując przygotowane świadectwo pracy w aktach osobowych pracownika i pozostając w gotowości wydania świadectwa pracownikowi niezwłocznie, gdy się po nie zgłosi osobiście lub przez osobę do tego upoważnioną, albo gdy wskaże adres, na jaki świadectwo mogłoby być skutecznie przesłane.

Wszelkie zawińione zameldowania obu stron w zakresie doręczenia i odbioru świadectwa pracy mogą mieć wpływ na zakres obowiązku odszkodowawczego zakładu pracy, o jakim mowa w art. 99 k.p. (...).

nowe przepisy i zarządzenia

INSTALACJE ELEKTROENERGETYCZNE I URZĄDZENIA OŚWIETLENIA ELEKTRYCZNEGO

W nr 14 Dziennika Ustaw ukazało się wspólne rozporządzenie Ministrów Energetyki i Energii Atomowej oraz Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska z dnia 9 kwietnia 1977 r. w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać instalacje elektroenergetyczne i urządzenia oświetlenia elektrycznego (poz. 58).

Rozporządzenie to ustala nowe szczegółowe warunki techniczne dla wspomnianych instalacji i urządzeń, zamieszczone w załącznikach do rozporządzenia.

Nowe warunki techniczne mają zastosowanie przy budowie nowych oraz przy przebudowie i modernizacji już istniejących instalacji i urządzeń, z wyjątkami w rozporządzeniu wyraźnie wymienionymi (np. w podziemnych kopalniach, na jednostkach pływających i na statkach powietrznych itp.).

RUCH LOTNICZY CYWILNYCH STATKÓW POWIETRZNYCH

Wydane przez Ministrów Komunikacji i Obrony Narodowej rozporządzenie z dnia 20 kwietnia 1977 r. w sprawie ruchu lotniczego cywilnych statków powietrznych (Dz. U. Nr 15, poz. 63) stanowi, że w polskiej przestrzeni powietrznej wyznacza się dla ruchu cywilnych statków powietrznych:

- 1) międzynarodowe i krajowe drogi lotnicze,
- 2) rejon lotnisk, rejon węzłów lotnisk oraz strefy lotnisk.

Loty statków powietrznych mogą odbywać się tylko pod kontrolą lub nadzorem właściwych organów służby ruchu lotniczego.

Utraciło moc dotychczasowe rozporządzenie wspominanych ministrów z dnia 19 grudnia 1964 r. (Dz. U. z 1965 r. Nr 1, poz. 4 z późn. zmianami).

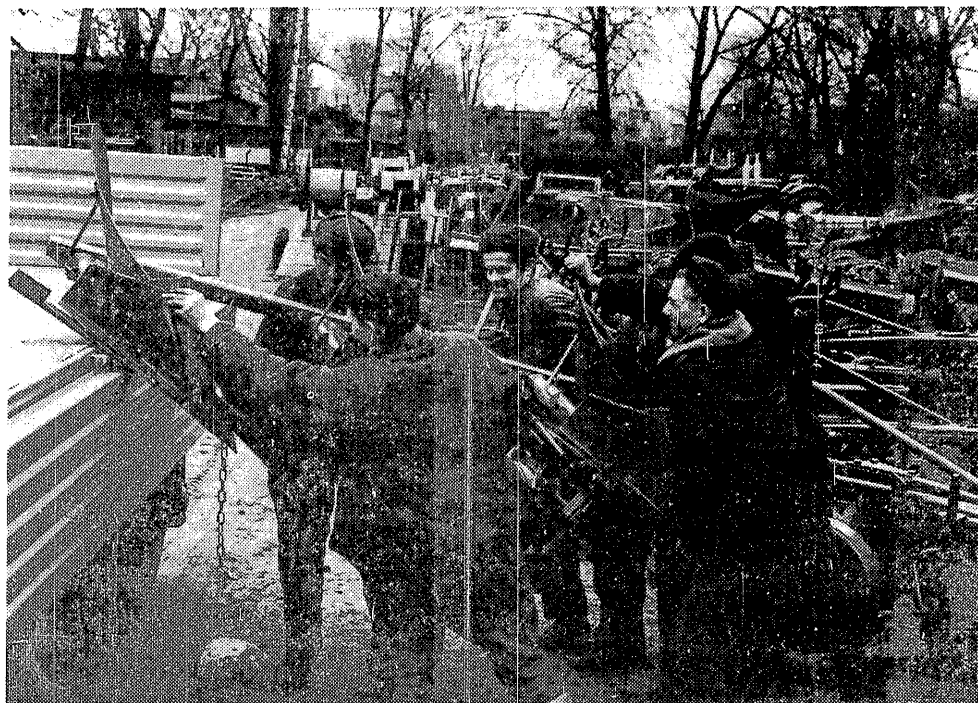
POWSTANIE INSTYTUTU POLITYKI NAUKOWEJ, POSTĘPU TECHNICZNEGO I SZKOLNICTWA WYŻSZEGO

Na podstawie zarządzenia nr 30 Prezesa Rady Ministrów z dnia 22 kwietnia 1977 r. (Monitor Polski Nr 11, poz. 66) dotychczasowy Instytut Polityki Naukowej i Szkolnictwa Wyższego został przekształcony w Instytut Polityki Naukowej, Postępu Technicznego i Szkolnictwa Wyższego.

Instytut jest zintegrowaną jednostką, której przedmiotem działania jest prowadzenie prac naukowo-badawczych i rozwojowych w zakresie rozwoju i doskonalenia działalności naukowo-badawczej, rozwojowej i wdrożeniowej oraz szkolnictwa wyższego.

Obok dotychczasowych zadań, do Instytutu należy także doświadczenia systemu wdrażania prac naukowo-badawczych i rozwojowych do praktyki gospodarczej.

Oprac.
STANISŁAWA ZIELIŃSKA



Fot. CAF

ZESPOŁOWE DZIAŁANIE W ROLNICTWIE

MAREK KŁODZIŃSKI

DEA współdziałania gospodarstw nie ujęta w żadne ramy organizacyjne jest od dawna znana i rozpowszechniona na wsi polskiej. Opierając się na więzi rodzinnej, dobrych stosunkach sąsiedzkich wykonuje się wspólne prace żniwne, wykopki itd. Są to jednak przedsięwzięcia o charakterze doraźnym. Również wieloletnia tradycja uświęcone są takie formy zespołowego działania na wsi, jak np. zespoły łaskarskie, melioracyjne, uprawowe, grupy wzajemnej pomocy, polegające na wspólnym wynajmowaniu maszyn itp.

Mimo iż różne formy kooperacji znane są w Polsce od lat, jednak dopiero od niedawna nabrały one charakteru ruchu zorganizowanego i uporządkowanego. Reorientacja ta nastąpiła w 1971 r. Wyrazem tego była uchwała Biura Politycznego KC PZPR i Prezydium NK ZSL stwarzająca warunki do powstania różnych form zespołowego działania rolników indywidualnych.

Sledząc rozwój prostych form kooperacji zarówno w Polsce, jak też w wielu krajach kapitalistycznych, nasuwa się wniosek, że niezależnie od ustroju społecznego indywidualne gospodarstwa rolne napotykały szereg barier uniemożliwiających im dostosowanie się do zmieniających się warunków technicznych, ekonomicznych i społecznych współczesnego społeczeństwa. Mała skala produkcji gospodarstw indywidualnych nie pozwalała na efektywne zastosowanie techniki (zwłaszcza w produkcji zwierzęcej), z drugiej zaś nie zapewniała odpowiedniego poziomu wydajności pracy, a co za tym idzie i dochodów ludności zatrudnionej w gospodarstwach indywidualnych. Wydaje się, że ograniczenia te może usunąć, a przynajmniej złagodzić kooperacja między rolnikami.

Gospodarka indywidualna z przyczyn obiektywnych jest niejako zmuszona do kooperacji prostej, nie jest bowiem w stanie sama rozwiązać różnorodnych trudności w swoim funkcjonowaniu. Obecny rozwój społeczno-ekonomiczny wsi polskiej coraz wyraźniej wskazuje na obiektywną potrzebę powstawania różnorodnych form współdziałania i gospodarki zespołowej. Rozwój prostych form kooperacji staje się jedną z podstawowych metod realizacji dwóch głównych zadań polityki rolnej, a mianowicie szybkiego wzrostu produkcji rolnej oraz stopniowego przeobrażenia gospodarki chłopskiej. Rozwój prostych form kooperacji to sposób kojarzenia tych dwóch procesów. Proste formy kooperacji to nie tylko czynnik aktywizacji rezerw produkcyjnych gospodarstw chłopskich, lecz także zwiększenie zasięgu przemian społecznych na wsi.

Socjalistyczna przebudowa wsi traktowana jest jako proces długofalowy, w związku z tym upowszechnienie się formy kooperacji nie tylko w obrębie gospodarki chłopskiej, lecz także wśród grona partnerów indywidualnych gospodarstw.

Współpracę z rolnikami podejmują więc kółka rolnicze, spółdzielczość mleczarska i ogrodnicza, PGR, rolnicze spółdzielnie produkcyjne itd. Polityka rolna naszego państwa jest zainteresowana nie tylko popieraniem kooperacji między rolnikami

indywidualnymi, lecz także między nimi i sektorem uspołecznionym. Ułatwi to bowiem wprowadzenie do gospodarstw indywidualnych postępu technicznego, ekonomicznego i organizacyjnego. Kooperacja międzysektorowa może stać się dominującą siłą, wpływającą na wewnętrzne przemiany w gospodarce chłopskiej.

Wydaje się, że w najbliższym okresie perspektywę znacznego rozwoju produkcji rolnej będzie miało takie gospodarstwo sektora uspołecznionego, które już dziś zaczyna otaczać się dobrymi kooperantami spośród rolników indywidualnych. Z kolei niekorzystna struktura demograficzna ludności wiejskiej, brak następców do obejmowania gospodarstw, deficyt siły roboczej oraz wysokie ceny robocizny i usług mechanizacyjnych na wsi stwarzają sytuację, w której kooperacja z gospodarstwami uspołecznionymi staje się jedną z dróg intensyfikacji produkcji rolnej gospodarstw indywidualnych.

W 1973 roku 2432 gospodarstw uspołeczniionych (tj. 28 proc. ogólnej ich liczby), w tym 1861 PGR, 110 RSP, 461 SKR podjęło współpracę z 53,2 tys. gospodarstw indywidualnych. W ramach kooperacji przedsięwzięcia uspołecznione nabyły 28 tys. sztuk młodego bydła, ponad 133 tys. sztuk psów, a jednocześnie przekazały gospodarstwom indywidualnym odpłatnie ponad 10 tys. sztuk młodego bydła i 9179 macior. Umowy wieloletnie zawarły 344 gospodarstwa uspołecznione z 29 tys. rolników indywidualnych, pozostali kooperanci zawierali umowy krótkoterminowe.

W 1975 r. 2813 gospodarstw uspołeczniionych pojęło współpracę z 142 tys. gospodarstw indywidualnych oraz 1012 zespołami produkcyjnymi. Nastąpił, w stosunku do roku 1973, 266-procentowy wzrost ilości gospodarstw indywidualnych kooperujących z sektorem uspołecznionym. Jednak w większości wypadków są to nadal umowy krótkoterminowe, ograniczające się do jednorazowego kupna-sprzedaży i na dobrą sprawę nie powinno się ich wliczać do prostych form kooperacji. Nie można dopuścić do tego, aby w świadomości rolników kooperacja z sektorem uspołecznionym wiązała się z zabezpieczeniem interesów produkcyjno-handlowych tego sektora.

Ża istotną cechą rozwoju rolnictwa polskiego w latach 1973-1975 należy uznać wzrost prostych form kooperacji między indywidualnymi rolnikami. W 1973 r. zarejestrowano w Polsce 4640 zespołów¹, rolników indywidualnych, w tym mieszło się 1249 zespołów produkcji roślinnej, 1180 zespołów produkcji zwierzęcej i 2211 zespołów wspólnego użytkowania maszyn i ciągników. Natomiast w 1975 r. istniało już 32 051 zespołów, w tym: produkcji roślinnej 4441, produkcji zwierzęcej 2889, produkcji wielokierunkowej 2128, zespołów wspólnego użytkowania maszyn — 22 594.

W 1976 r. na skutek porządkowania ewidencji zespołów, ich liczba spadła do 29 528. Zespołów produkcji roślinnej mamy 4738, w produkcji zwierzęcej — 3636, produkcji wielokierunkowej — 2224, zespołów wspólnego użytkowania maszyn — 18 930.

Spadła więc ilość zespołów maszynowych, a powiększyła się liczba zespołów produkcyjnych o wyższym stopniu współdziałania.

Zespoły skupiają 98 tys. gospodarstw indywidualnych, wspólnym użytkowaniem objęły 171 tys. ha gruntów ornych. Zespoły produkcyjne posiadają 8,8 tys. ciągników, zespoły mechanizacyjne — 13 tys. ciągników. W ramach udzielonych kredytów bankowych zespoły wybudowały lub budują 457 obiektów dla bydła o średniej liczbie stanowisk w jednym budynku — 55, 563 obiekty dla trzody chlewnej — średnia liczba stanowisk — 218, owczarni — 249, kurników — 616.

Zespoły rolników indywidualnych różnią się obecnie znacznie od zespołów znanych dawniej. Obecnie posiadają one instytucjonalną formę pisanej i rejestrowanej umowy oraz zagwarantowaną pomoc materialną państwa.

Ponieważ powstawanie zespołów rolniczych jest ruchem nowym i nie miało w tym zakresie wielu doświadczeń, toteż nie dziwnego, że pierwsze akty prawne były niezbyt precyzyjne. Dopiero po wnikliwej obserwacji działalności kilkuset zespołów dokonano istotnych korekt. Pierwsze ustawy stanowiły także formalne bariery prostych form kooperacji. Początkowo zakładało się bowiem, że zespoły mogą tworzyć tylko właściciele gospodarstw rolnych. W Polsce w tym czasie ponad 2 mln gospodarstw nie miało uregulowanych stosunków własnościowych, a więc nie miały one kwalifikacji prawnych, by tworzyć proste formy kooperacji.

Nowa uchwała Rady Ministrów nr 11 z dnia 16 stycznia 1976 r. ostatecznie rozstrzyga tę sprawę dając możliwość tworzenia zespołów dla większości producentów rolnych. Uchwała ogranicza jednak uczestnictwo w zespołach ze względu na źródło utrzymania. Czy nie warto się zastanowić nad umożliwieniem wstąpienia do zespołu również chłopu-roboćnikowi? Ich obecność w zespołach może być bardzo korzystna. Z doświadczeń krajów wysoko rozwiniętych wynika, że jednym z rozwiązań problemów gospodarstw dwuzawodowych w rolnictwie jest stworzenie im możliwości organizowania zespołów produkcyjnych. Wiadomo, że tempo rozwoju zjawisk społeczno-gospodarczych jest szybsze od procesów odpowiedniego modyfikowania konstrukcji prawnych. Rzecz jednak w tym, aby to wyprzedzenie nie spowodowało zbyt dużego dystansu, a co za tym idzie — nie hamowało postępu społeczno-gospodarczego.

Mimo szerokiego zainteresowania rolników prostymi formami kooperacji, czego wyrazem jest ich szybki rozwój, pojawiają się także elementy ograniczające. Należy wskazać na względnie ograniczony zakres wspólnego gospodarowania; na przykład przeciętna powierzchnia ogólna zespołu produkcyjnego w skali kraju nie przekracza 9 ha. Wydaje się, że tak mała powierzchnia zespołu jest spowodowana ograniczonymi możliwościami zaopatrzenia zespołów w nowoczesną technikę, a także trudnościami dzierżawienia ziemi z PFZ.

Istnieje wiele zespołów, których skala produkcji jest zbyt mała i nie powoduje to żadnych zmian w gospodarstwach. Zespoły te osiągnęły pewien wzrost produkcji tylko dzięki pomocy z zewnątrz (pasze treściwe, kredyty). Zespoły takie najczęściej nie prowadzą produkcji wspólnej, lecz indywidualną i powstały tylko w tym celu, aby mogły skorzystać z pomocy państwa. Występowały też trudności hamujące rozwój specjalizacji w zespołach. Podstawową trudnością to brak pasz treściwych, powodowało to nieraz konieczne zmiany kierunków produkcji oraz duże straty. Występowały trudności z nabyciem materiału hodowlanego. Zespoły, które rezygnowały z produkcji w cyklu zamkniętym — musiały ponownie do niego wracać.

Inna trudność to realizowanie inwestycji budowlanych. Duża pomoc państwa w tym zakresie miała na celu inspirowanie rolników do budowania dużych, nowoczesnych budynków. Tymczasem z badań J. Czeszkowskiej-Dąbrowskiej, prowadzonych w Instytucie Ekonomiki Rolnej wynika, iż tylko 2/3 nowych inwentarskich budynków w zespołach przeznaczonych jest do użytkowania wspólnego, a 1/3 do użytku indywidualnego. Nasuwa się przypuszczenie, że członkowie tych zespołów nie traktują swego uczestnictwa w zespołach długofalowo, ale pragną tylko wykorzystać pomoc państwa, a wiadomo, że pomoc ta jest bardzo duża (umożenie 40 proc. kredytu). Powstaje więc wiele małych budynków na użytek pojedynczego gospodarstwa, a nie zespołu. Niepokoje też musi budzić niepełne wykorzystanie dużych, kosztownych budynków, na przykład obór; bezpośrednią przyczyną tego jest brak pasz lub trudności w nabyciu jalewek zacielenia. Nieskoordynowanie działalności inwestycyjnej i produkcyjnej powoduje znaczne obniżenie efektywności poczynionych inwestycji.

Zespoły napotykały też trudności w uzyskaniu dobrego doradztwa; szczególnie jest to ważne przy uruchamianiu produkcji na znacznie większą skalę. Kooperacja międzysektorem uspołecznionym a indywidualnym ogranicza się często do odpłatnych usług świadczonych dla rolników przez PGR, spółdzielnie produkcyjne lub zaopatrywanie się u rolników przez kupno warchlaków. Transakcje te pomagały i pomagają gospodarstwom uspołecznionym w wykonaniu własnych planów.

Dane statystyki masowej świadczą, że kooperacja międzysektorem uspołecznionym a indywidualnym nasila się i ma coraz większe znaczenie w produkcji przedsięwzięcia uspołeczniionych i kooperujących z nimi rolników. Jeśli jednak kooperacja międzysektorem ma odegrać większą rolę w modernizacji i specjalizacji rolnictwa chłopskiego, niezbędne jest usunięcie szeregu barier ograniczających.

Czynnik mający wpływ na rozwój tej formy kooperacji to:

● mała liczba budynków inwentarskich w gospodarstwach uspołeczniionych;

● tendencja zwiększania pogłowia nie znajduje pokrycia w bazie paszowej, a wiadomo, że ze strony gospodarstw uspołeczniionych kooperujących z nimi rolnicy oczekują pomocy paszowej;

● umowy zawierane z rolnikami powinny być bardziej elastyczne i uwzględniać zmiany cen w obrocie rynkowym;

● gospodarstwa uspołecznione nie zawsze zapewniają doradztwo fachowe;

● zbyt duże jest rozproszenie rolników — kooperantów. Zdarza się, że zobowiązania gospodarstw państwowych do świadczenia usług kooperantom formułowane są jako przyrzeczenia i spełniane są częściowo albo wcale, zaletnie od wielu czynników. Terminy odbioru bydła bywają przesuwane z powodu braku wolnych stanowisk, w wyniku spiętrzenia dostaw do rzeźni itp.

Mimo jednak występujących wad i niedomagań w kooperacji międzysektorowej, obecnie stała się ona jednym z czynników przyspieszających rozwój zarówno gospodarstw indywidualnych, jak i uspołeczniionych.

Czynnik dynamizujący powstawanie i rozwój prostych form kooperacji można przedstawić w trzech płaszczyznach — ekonomicznej, społecznej i organizacyjnej.

Zajmijmy się płaszczyzną ekonomiczną. W tradycyjnych gospodarstwach chłopskich zwykle występowały niedostosowanie czynników wytwórczych. Występuje brak ziemi, a nadmiar siły roboczej, w gospodarstwach dużych zaś jest odwrotnie. Podobnie jest z kapitałem; jego niedostatek odczuwają zarówno gospodarstwa duże, jak i małe. Gospodarstwa łączą się ze sobą w celu kooperacji, tworząc zespół, uzupełniają się nawzajem. Dopasowanie się czynników produkcji i utworzenie ich prawidłowej relacji przynosi producentom określone korzyści ekonomiczne, jak: wzrost produkcji, dochodów itd.

Przemiany zachodzące w naszym rolnictwie coraz wyraźniej ukazują niegodność między tendencjami postępu technicznego, a rozdrobnieniem produkcji rolnej. Wiele gospodarstw indywidualnych chce poprawić swą sytuację ekonomiczną natratia na bariery strukturalne. Czynnik wytwórczy w rolnictwie w większości wypadków są niepodzielne — efektywne ich wykorzystanie może za pewnić tylko większa skala produkcji. W tej sytuacji poszukiwanie różnych form kooperacji jest zrozumiałe.

Postęp w rolnictwie staje się coraz bardziej kapitalistyczny, nastę-

puje ciągle proces substytucji siły roboczej, ziemi przez czynnik kapitałowy. Proste formy kooperacji zapewniają właśnie korzystniejszą substytucję. Przy połączeniu od trzech do pięciu gospodarstw, próg opłacalności zastąpienia siły roboczej przez kapitał może być niższy niż w pojedynczym gospodarstwie. Przez utworzenie zespołu można uniknąć stagnacji, wynikającej z następstwa pokoleń. Gospodarstwo w zespole może uniknąć regresu, który często występuje w momencie, gdy właściciel wchodzi w wiek podeszły.

Płaszczyzna społeczna przy wszelkich rozważaniach na temat kooperacji jest u nas zbyt mało dostrzegana, chociaż w przyszłości będzie ona odgrywać pierwszoplanową rolę. Chodzi tu przede wszystkim o uwolnienie członków zespołu od uciążliwości pracy (zwłaszcza w produkcji zwierzęcej). W zespole zmniejszają się obowiązki, umożliwia to rolnikom korzystanie z niedziel, świąt i urlopów. Kobiety uwalniają się od ciężkiej pracy, następuje oddzielenie gospodarstwa domowego od reszty gospodarstwa. Kobieta wiejska może się zająć domem i dziećmi. Warunki życia i pracy ludności w gospodarstwach rodzinnych są nieporównywalnie gorsze niż w innych zawodach. Toteż rolnicy, a szczególnie młodzi rolnicy będą szukać poprzez proste formy kooperacji takich form organizacyjnych, które pozwolą im korzystać z urlopu, skróconego dnia pracy itp.

Korzyści ekonomiczne płynące z większej skali produkcji w zespole umożliwiają bardziej efektywną organizację procesów produkcyjnych. Większy wpływ na decyzję uzyskują jednostki bardziej przedsiębiorcze. Kooperacja nieuchronnie wpływa na uproszczenie produkcji, a następnie na specjalizację. Kooperacja wraz ze specjalizacją umożliwia rolnikom osiągnięcie takich rozmiarów produkcji, przy których staje się możliwa mechanizacja pracy.

Analizując środki działania zmierzające w kierunku pobudzenia rozwoju kooperacji, w naszych warunkach dużą wagę należy skierować na właściwe poinformowanie rolników. Rozwój wspólnego gospodarowania w rolnictwie nie jest zbyt popularny wśród rolników. W związku z tym będzie to proces długotrwałego przygotowania rolników oraz stworzenia sprzyjającej atmosfery i rozkładania niechęci do zespołowego rolnictwa.

Poza właściwą informacją i propagandą niezbędne jest odpowiednie doradztwo. Powiększenie gospodarki, przez połączenie np. trzech gospodarstw, powoduje powstanie w zespole wielu nowych spraw o charakterze technicznym, gospodarczym, prawnym, które poprzednio nie istniały. Przy tworzeniu zespołu członkowie powinni otrzymać także wskazówki, jaką wybrać formę prawną umowy, jak opracować statut zespołu itd.

Proste formy kooperacji w rolnictwie w wyraźny sposób łagodzą skutki wynikające z niekorzystnej struktury agrarnej. Wzbogacenie więzi społecznej wsi o nowe treści związane z funkcjonowaniem zespołu okazało się zamierzeniem słusznym. W opinii wielu rolników przynależność do zespołu rozwiązuje wiele problemów społecznych i jest atrakcyjną formą gospodarowania. Już w tej chwili wieś polska wchodzi w taki okres, że w prostych formach kooperacji dostrzega również cele niematerialne.

Kooperacja w rolnictwie daje wiele korzyści, ale nie jest lekarstwem na wszystkie kłopoty rolnictwa. Muszą być spełnione pewne warunki, aby zespoły mogły być narzędziem poprawienia relacji czynników produkcji. Wydaje się, że w naszych warunkach wspólne użytkowanie dla wielu gospodarstw rolnych nie decyduje o rozwiązaniu ich trudności. Układ struktury wyjściowej, środki produkcji, kapitał i wyszkolenie rolników przeważnie nie wystarczają do sprawnego funkcjonowania wspólnego gospodarstwa. Warunki produkcyjne wielu gospodarstw rolnych są tak układowane, że nie zapewniają ciągłego rozwoju gospodarstwa przy wspólnym użytkowaniu.

Zespołowe gospodarstwo powstające z połączenia małych jednostek nie będzie gospodarstwem sprawnym. Rozwiązaniem byłoby połączenie gospodarstw słabych z gospodarstwami bardziej sprawnymi lub przejmowanie nowych gruntów z PFZ przez gospodarstwa mniejsze. Faktem jest, że największe korzyści z kooperacji mają dotychczas gospodarstwa większe obszarowo i bardziej sprawne ekonomicznie.

Z pewnością mamy do czynienia z wieloma zespołami fikcyjnymi. Występują także zespoły o charakterze koniunkturalnym, wykorzystujące w maksymalnym stopniu wszelkie możliwe udogodnienia, jest to jednak proces nie do uniknięcia. Poza tym nadmierne podkreślanie gwarantowanych przez państwo przywilejów przy powszechnym na przykład braku materiałów budowlanych może być także jedną z przyczyn zniechęcenia rolników do zakładania zespołów. Bariery te jednak nie wydają się tak groźne, aby w istotny sposób mogły hamować rozwój tego ruchu. Perspektywiczny rozwój polskiego rolnictwa nie jest już właściwie możliwy bez prostych form kooperacji.

1) Za zespół rolników indywidualnych uważa się grupę co najmniej trzech rolników, którzy są posiadaczami odrębnych gospodarstw, zamieszkują w tej samej lub sąsiedniej miejscowości, zawarli między sobą umowę o utworzeniu zespołu i osobiście pracują w zespole, a dochód uzyskany z pracy w rolnictwie stanowi dla nich główne źródło utrzymania.



ZA I PRZECIWIW WIELKIEJ PŁYTCIE

LUDWIK ANDRZEJEWSKI
TADEUSZ GODYCKI-ĆWIRKO

DOBRZE się stało, że wreszcie na łamach „Życia Gospodarczego” przedstawiciel resortu budownictwa dyr. Z. Kostrzewa zechciał zabrać głos w sprawie podstawowego problemu ekonomiczno-społecznego, jakim jest budownictwo mieszkaniowe w naszym kraju (nr. 18/77 „ZG”). Z. Kostrzewa wyraził swoje poglądy, a że nie ze wszystkimi możemy się zgodzić, chętnie korzystamy z zaproszenia autora do dyskusji i pozwalamy sobie, z niektórymi z nich polemizować.

Najpierw kilka słów na temat prawd oczywistych, o których jest mowa na wstępie dyskusyjnego artykułu. Z. Kostrzewa stwierdza, że musi nastąpić wybór między układem ściennym a szkieletem. Naszym zdaniem, takiego wyboru dokonywać nie trzeba, ponieważ optymalne rozwiązanie występuje przy równoczesnym użyciu obu elementów konstrukcyjnych. Ściany żelbetowe w możliwie ograniczonej ilości mają za zadanie przejąć siły poziome od wiatru, zaś szkielet płytowo-słupowy powinien być wykorzystany przede wszystkim do przejęcia sił pionowych (ciężar własny, obciążenia użytkowe).

Nie musimy również wybierać między technologią monolityczną a prefabrykowaną, ponieważ obie mogą obok siebie istnieć niezależnie, a w wielu przypadkach wzajemnie się uzupełniać. Dyr. Z. Kostrzewa słusznie stwierdza, że wewnętrzna ściana nośna w przeciwieństwie do słupa stanowi przegrodę, która jest niekorzystna w przypadku większych pomieszczeń, natomiast jest korzystna w przypadku małych powierzchni użytkowych w budownictwie mieszkaniowym. Mamy poważne wątpliwości co do tego, że jest ona korzystna w budownictwie mieszkaniowym. Działowe ściany nośne ograniczają swobodę aranżacji wnętrza, a ponadto całkowicie wykluczają możliwość zwiększenia pomieszczeń w czasie eksploatacji. W dyskusyjnym artykule znajdujemy również stwierdzenie, że tego typu ściana działowa jest najtańsza i mało pracochłonna, a przy tym spełnia rolę elementu nośnego konstrukcji.

W tym miejscu warto się przez chwilę zastanowić, w jakim stopniu wielka płyta spełnia rolę elementu nośnego w powszechnie u nas stosowanym nośnym układzie poprzecznym? Innymi słowy, jak są wykorzystane własności wytrzymałościowe doskonałego materiału konstrukcyjnego, jakim jest beton zbrojony, stosowany w budownictwie wielkopłytowym. Otóż z całą odpowiedzialnością możemy tu stwierdzić, że średnie wykorzystanie wytrzymałości płyt ściennych nie przekracza 10 proc. Tak niska efektywność wykorzystania wytrzymałości żelbetu wynika stąd, że wielką płytę projektuje się z uwagi na proces technologiczny, składowanie i transport, a nie z uwagi na jej rolę w konstrukcji budynku.

Następna sprawa to problem ekonomiczny. Postaramy się tu odpowiedzieć na pytanie, czy rzeczywiście żelbetowa ściana, mimo swego dużego ciężaru jest najtańsza? Na pewno jest droższa w relacji cen wysoko rozwiniętych krajów Europy Zachodniej i USA. Również w na-

szych warunkach, przy uwzględnieniu dodatkowego transportu żwiru z Dolnego Śląska do centrum kraju i zwiększonego nadwyżką masy betonu transportu cementu, powiększonych kosztów wytwarzania i transportu gotowych elementów — wielka płyta w charakterze przegrody nie sprząta konkurencji lekkich ścian działowych. Wielka płyta nie wytrzymuje nie tylko konkurencji z monolitem słupowo-płytowym, lecz również nie jest konkurencyjna w stosunku do monolitu ciężkiego, w którym nie słupy, lecz betonowe ściany działowe stanowią element wsporczy. Aby nie być gołosłownym, przytoczmy tu wyniki badań uzyskane w pracy II/1975 pt. „Analiza porównawcza 6 modeli budownictwa mieszkaniowego” (problem węzłowy 11.2.1 gr. tem. 0.6) przeprowadzonej przez zespół pod kierunkiem prof. Czesława Mejer z Instytutu Techniki Ciepłej Politechniki Warszawskiej.

Zużycie energii potrzebne na wybudowanie 1000 m kw. powierzchni użytkowej obiektu

Obiekt	System	Zużycie energii w Gcal/1000 m kw.	Proc.
1	Wielka płyta	1.418	123
2	Wielki blok	1.583	137
3	Monolit klatkowy	1.155	100
4	Wielka płyta	1.384	120
5	Monolit punktowy	1.229	106
6	Trzon plus stal	2.108	182

Jak wynika z tablicy, najmniejsze zużycie energii podane jest w GigaKaloriach na 1000 m kw. pow. użytkowej wykazał monolit klatkowy, podczas gdy wielka płyta zużywa jej o 20 do 23 proc. więcej.

Gdybyśmy z kolei przetransportowali powyższe na konkurencję monolityczną słupowo-płytową (40 proc. mniej betonu x 0.8) uzyskalibyśmy mniejsze zużycie energii rzędu 550 Gcal/1000 m kw. Przeliczając tę energię na węgiel o kaloryczności 7000 kcal/kg otrzymamy w ostatnim rozwiązaniu oszczędność ok. 78 ton/1000 m kw. powierzchni użytkowej. Oznacza to, że wznosząc 50 proc. budynków mieszkalnych w monolicie (z 200 000 mieszkań po 50 m kw.) można rocznie zaoszczędzić około 390 000 ton węgla.

Tyle na temat prawd oczywistych, które jak z powyższego wynika nie są znowu tak bardzo oczywistymi. Obecnie przejdziemy do polskich realiów, które z punktu widzenia dyr. Z. Kostrzewy wyglądają następująco:

- stałe rosnące zapotrzebowanie na mieszkania,
- średnia wielkość mieszkania wynosząca w roku 1976 ok. 50 m kw. — wzrosła prawdopodobnie w najbliższych latach do 60 m kw.,
- potrzeba zmniejszenia zatrudnienia w budownictwie ponieważ z prognoz demograficznych wynika jednoznacznie brak dopływu nowych pracowników dla budownictwa; ze wszystkich więc poszukiwań zmniejszenia pracochłonności, materiałochłonności, transportochłonności — zdaniem dyr. Z. Kostrzewy, decydująca jest pracochłonność.

Ze stwierdzeniami przytoczonymi w punktach a) i b) zgadzamy się, gdyż rzeczywistość takie są polskie realia. Jeżeli zaś chodzi o punkt c),

to mamy na to nieco odmienny pogląd.

Nie bardzo bowiem wiadomo, dlaczego z trzech przytoczonych parametrów procesu budowlanego, dyr. Z. Kostrzewa eksponuje pracochłonność jako parametr decydujący, który w świetle przytoczonej w artykule Z. Kostrzewy tabeli 1 ma przemawiać na korzyść wielkiej płyty. Naszym zdaniem rzeczywistość wygląda nieco inaczej. Tabela 1, podaje zestawienie ścianek działowych, ich ciężar, grubość, koszt a także pracochłonność, lecz nie jest to adekwatne ani do pracochłonności technologii wielkiej płyty (jako wyrażone z kontekstu), ani tym bardziej technologii monolitycznej, o której w tabl. 1 nie ma w ogóle mowy. W świetle powyższego, co najmniej dziwny wydaje się zarzut postawiony na wstępie dyskusyjnego artykułu, gdzie dyr. Z. Kostrzewa stwierdza, że przeciwnicy wielkiej płyty używają często argumentów niezbyt precyzyjnie sformułowanych, bądź nie dopowiedzianych do końca.

Otóż, żeby w sprawie pracochłonności dopowiedzieć wszystko do końca, trzeba w analizie uwzględnić właśnie to, na co w swej wypowiedzi zwrócił uwagę prof. B. Kopyciński, a mianowicie wliczyć pracę tych, którzy budowali fabryki domów, wykonali ich wyposażenie, a następnie je montowali. Sam dyr. Z. Kostrzewa stwierdza wyższość technologii monolitycznej nad wielkopłytową w tzw. wskaźniku majątkochłonności technologii, który dla monolitu wynosi 1320 zł/m kw. Po przejściu w 50 proc. na budownictwo monolityczne można by zaoszczędzić około 18

mln zł rocznie. A więc kapitałochłonność, a co za tym idzie i pracochłonność technologii wielkiej płyty w świetle powyższego rachunku dość zdecydowanie nie wytrzymuje konkurencji z technologią monolityczną, którą nie wiadomo dlaczego do budownictwa mieszkaniowego.

Podstawowym materiałem konstrukcyjnym naszych czasów jest beton. Używamy go nie tylko w budownictwie mieszkaniowym, lecz również w budownictwie przemysłowym, drogowym, mostowym, wodnym (zapory, nadbrzeża), wojskowym itp. Przyzwyczajaliśmy się tak do betonu i jego mnogości, że rzadko komu przychodzi do głowy pytanie, na jak długo wystarczy nam tego materiału? Czy surowce potrzebne do wyprodukowania betonu nie skończą się wkrótce i czy nie staną przed koniecznością szukania materiałów zastępczych, tak jak ma to obecnie miejsce w energetyce w obliczu groźby wyczerpania zasobów ropy naftowej? Prawdopodobnie wielu Czytelników to zaskoczy, ale problem taki istnieje, bowiem nasz kraj nie jest zbyt bogaty w złoża żwiru, których zasoby przy tak wznoszącym zapotrzebowaniu na beton ciężki będą na wyczerpaniu już w połowie lat osiemdziesiątych bieżącego stulecia. Z takim samym problemem będziemy mieli do czynienia już w latach dziewięćdziesiątych bieżącego stulecia jego brak da się dotkliwie odczuć.

W tym stanie rzeczy powstaje pytanie, czy w ogóle można stosować beton w technologii wielkopłytowej, gdzie jego wytrzymałość jest wykorzystywana w 10 proc.? Czy nie należy możliwie maksymalnie ograniczać zużycie betonu ciężkiego, bowiem w następnym dziesięcioleciu może go zabraknąć do konstrukcji inżynierskich, w których stosowanie innego materiału jest niemożliwe? Wreszcie zachodzi pytanie, po co inwestować w nowe fabryki domów, skoro nie będzie można w nich wykonywać wielkich płyt betonowych z tej prostej przyczyny, że zabraknie żwiru i piasku do betonu, a na kruszywie szlaczynnym lub importowanym produkcja taka stanie się nieopłacalna?

Taka jest rzeczywistość, nad którą rzeczywistość technologii wielkiej płyty powinni się zastanowić już dziś, bo jutro może będzie już za późno.

Przy omawianiu materiałochłonności dyr. Z. Kostrzewa, powołując się na artykuł prof. Paprockiego w „Materiały Budowlane” nr 2/1977 oraz załączone w „ZG” z 1.03.1977 r. tabele, podał w wątpliwość stwierdzenie jednego z autorów niniejszego artykułu (T. Godyckiego-Ćwirko), dotyczące oszczędności w zużyciu betonu i stali.

Jeżeli chodzi o tablice 1 i 2 to na ich podstawie żadnych stwierdzeń dotyczących porównania szkieletu z wielką płytą wysnuwać nie można z tej prostej przyczyny, że nie ma w nich żadnych danych dotyczących szkieletu monolitycznego.

Również nie bardzo dla nas zrozumiała jest spekulacja arytmetyczna Z. Kostrzewy oparta na wypowiedzi prof. Paprockiego na łamach „Materiałów Budowlanych” nr 2/1977, z której wynika 3 do 8-procentowa obniżka ciężaru budynku. Aż dziw brzydzi, że zarzucając innym brak precyzji w analizie, autor dyskusyjnego artykułu posługuje się takim aparatem matematycznym.

W rzeczywistości rachunek jest bardzo prosty. Przeprowadzmy go na przykład na najbardziej masowo wykonywanym budynku mieszkalnym o 5-ciś kondygnacjach. Dla zilustrowania tego zagadnienia, przeprowadzimy porównanie ciężaru materiałów budowlanych zużytych w budynku monolitycznym i wielkopłytowym — system szczeciński (patrz tablica 2).

Z tablicy 2 wynika, iż w technologii monolitycznej płytowo-słupowej zużycie betonu jest o przeszło 40 proc. mniejsze niż ma to miejsce w budynku mieszkalnym zbudowanym z wielkich płyt. Podobnie ma się sprawa z całym ciężarem budynku.

Z tych danych łatwo już wyliczyć, o ile milionów ton można zmniejszyć roczny transport materiałów budowlanych przy odpowiednim procentowym zwiększeniu zamiany budownictwa wielkopłytowego budownictwem szkieletowym monolitycznym, lub szkieletowym prefabrykowanym.

Wreszcie sprawa jeszcze jednego parametru, który wchodzi do funkcji opisującej proces budowlany, a który to parametr został pominięty w wywodach dyr. Z. Kostrzewy. Chodzi mianowicie o energochłonność, o której była już częściowo mowa przy omawianiu opracowania prof. Mejer. W tym miejscu chcemy nawiązać do tego, o czym w jednej z poprzednich wypowiedzi na łamach prasy centralnej mówił współautor niniejszego opracowania — L. Andrzejewski.

Chodzi mianowicie o lekkie ściany osłonowe, które wiemy, jak robić, trzeba tylko odpowiednio przestawić przemysł budowlany na ich produkcję. Dyr. Z. Kostrzewa przyznaje temu rację, ale jak się wydaje, nie widzi możliwości znalezienia inwestycyjnych miliardów. A przecież wstrzymanie inwestowania w fabryki domów, chociażby na okres dwóch lat, stworzy niezbędną rezerwę kapitału inwestycyjnego, który pozwoli uruchomić produkcję lekkich materiałów izolacyjnych, a to z kolei pozwoli na radykalne ograniczenie strat ciepłych w okresie ogrzewczym. W ten sposób zaoszczędzimy dalsze miliony ton węgla, a to w obliczu światowego kryzysu energetycznego jest sprawą niezwykle ważną dla naszej gospodarki narodowej.

W rzeczywistości rachunek jest bardzo prosty. Przeprowadzmy go na przykład na najbardziej masowo wykonywanym budynku mieszkalnym o 5-ciś kondygnacjach. Dla zilustrowania tego zagadnienia, przeprowadzimy porównanie ciężaru materiałów budowlanych zużytych w budynku monolitycznym i wielkopłytowym — system szczeciński (patrz tablica 2).

Z tablicy 2 wynika, iż w technologii monolitycznej płytowo-słupowej zużycie betonu jest o przeszło 40 proc. mniejsze niż ma to miejsce w budynku mieszkalnym zbudowanym z wielkich płyt. Podobnie ma się sprawa z całym ciężarem budynku.

Z tych danych łatwo już wyliczyć, o ile milionów ton można zmniejszyć roczny transport materiałów budowlanych przy odpowiednim procentowym zwiększeniu zamiany budownictwa wielkopłytowego budownictwem szkieletowym monolitycznym, lub szkieletowym prefabrykowanym.

Wreszcie sprawa jeszcze jednego parametru, który wchodzi do funkcji opisującej proces budowlany, a który to parametr został pominięty w wywodach dyr. Z. Kostrzewy. Chodzi mianowicie o energochłonność, o której była już częściowo mowa przy omawianiu opracowania prof. Mejer. W tym miejscu chcemy nawiązać do tego, o czym w jednej z poprzednich wypowiedzi na łamach prasy centralnej mówił współautor niniejszego opracowania — L. Andrzejewski.

Chodzi mianowicie o lekkie ściany osłonowe, które wiemy, jak robić, trzeba tylko odpowiednio przestawić przemysł budowlany na ich produkcję. Dyr. Z. Kostrzewa przyznaje temu rację, ale jak się wydaje, nie widzi możliwości znalezienia inwestycyjnych miliardów. A przecież wstrzymanie inwestowania w fabryki domów, chociażby na okres dwóch lat, stworzy niezbędną rezerwę kapitału inwestycyjnego, który pozwoli uruchomić produkcję lekkich materiałów izolacyjnych, a to z kolei pozwoli na radykalne ograniczenie strat ciepłych w okresie ogrzewczym. W ten sposób zaoszczędzimy dalsze miliony ton węgla, a to w obliczu światowego kryzysu energetycznego jest sprawą niezwykle ważną dla naszej gospodarki narodowej.

Chodzi mianowicie o lekkie ściany osłonowe, które wiemy, jak robić, trzeba tylko odpowiednio przestawić przemysł budowlany na ich produkcję. Dyr. Z. Kostrzewa przyznaje temu rację, ale jak się wydaje, nie widzi możliwości znalezienia inwestycyjnych miliardów. A przecież wstrzymanie inwestowania w fabryki domów, chociażby na okres dwóch lat, stworzy niezbędną rezerwę kapitału inwestycyjnego, który pozwoli uruchomić produkcję lekkich materiałów izolacyjnych, a to z kolei pozwoli na radykalne ograniczenie strat ciepłych w okresie ogrzewczym. W ten sposób zaoszczędzimy dalsze miliony ton węgla, a to w obliczu światowego kryzysu energetycznego jest sprawą niezwykle ważną dla naszej gospodarki narodowej.

Chodzi mianowicie o lekkie ściany osłonowe, które wiemy, jak robić, trzeba tylko odpowiednio przestawić przemysł budowlany na ich produkcję. Dyr. Z. Kostrzewa przyznaje temu rację, ale jak się wydaje, nie widzi możliwości znalezienia inwestycyjnych miliardów. A przecież wstrzymanie inwestowania w fabryki domów, chociażby na okres dwóch lat, stworzy niezbędną rezerwę kapitału inwestycyjnego, który pozwoli uruchomić produkcję lekkich materiałów izolacyjnych, a to z kolei pozwoli na radykalne ograniczenie strat ciepłych w okresie ogrzewczym. W ten sposób zaoszczędzimy dalsze miliony ton węgla, a to w obliczu światowego kryzysu energetycznego jest sprawą niezwykle ważną dla naszej gospodarki narodowej.

Chodzi mianowicie o lekkie ściany osłonowe, które wiemy, jak robić, trzeba tylko odpowiednio przestawić przemysł budowlany na ich produkcję. Dyr. Z. Kostrzewa przyznaje temu rację, ale jak się wydaje, nie widzi możliwości znalezienia inwestycyjnych miliardów. A przecież wstrzymanie inwestowania w fabryki domów, chociażby na okres dwóch lat, stworzy niezbędną rezerwę kapitału inwestycyjnego, który pozwoli uruchomić produkcję lekkich materiałów izolacyjnych, a to z kolei pozwoli na radykalne ograniczenie strat ciepłych w okresie ogrzewczym. W ten sposób zaoszczędzimy dalsze miliony ton węgla, a to w obliczu światowego kryzysu energetycznego jest sprawą niezwykle ważną dla naszej gospodarki narodowej.

Chodzi mianowicie o lekkie ściany osłonowe, które wiemy, jak robić, trzeba tylko odpowiednio przestawić przemysł budowlany na ich produkcję. Dyr. Z. Kostrzewa przyznaje temu rację, ale jak się wydaje, nie widzi możliwości znalezienia inwestycyjnych miliardów. A przecież wstrzymanie inwestowania w fabryki domów, chociażby na okres dwóch lat, stworzy niezbędną rezerwę kapitału inwestycyjnego, który pozwoli uruchomić produkcję lekkich materiałów izolacyjnych, a to z kolei pozwoli na radykalne ograniczenie strat ciepłych w okresie ogrzewczym. W ten sposób zaoszczędzimy dalsze miliony ton węgla, a to w obliczu światowego kryzysu energetycznego jest sprawą niezwykle ważną dla naszej gospodarki narodowej.

Chodzi mianowicie o lekkie ściany osłonowe, które wiemy, jak robić, trzeba tylko odpowiednio przestawić przemysł budowlany na ich produkcję. Dyr. Z. Kostrzewa przyznaje temu rację, ale jak się wydaje, nie widzi możliwości znalezienia inwestycyjnych miliardów. A przecież wstrzymanie inwestowania w fabryki domów, chociażby na okres dwóch lat, stworzy niezbędną rezerwę kapitału inwestycyjnego, który pozwoli uruchomić produkcję lekkich materiałów izolacyjnych, a to z kolei pozwoli na radykalne ograniczenie strat ciepłych w okresie ogrzewczym. W ten sposób zaoszczędzimy dalsze miliony ton węgla, a to w obliczu światowego kryzysu energetycznego jest sprawą niezwykle ważną dla naszej gospodarki narodowej.

Chodzi mianowicie o lekkie ściany osłonowe, które wiemy, jak robić, trzeba tylko odpowiednio przestawić przemysł budowlany na ich produkcję. Dyr. Z. Kostrzewa przyznaje temu rację, ale jak się wydaje, nie widzi możliwości znalezienia inwestycyjnych miliardów. A przecież wstrzymanie inwestowania w fabryki domów, chociażby na okres dwóch lat, stworzy niezbędną rezerwę kapitału inwestycyjnego, który pozwoli uruchomić produkcję lekkich materiałów izolacyjnych, a to z kolei pozwoli na radykalne ograniczenie strat ciepłych w okresie ogrzewczym. W ten sposób zaoszczędzimy dalsze miliony ton węgla, a to w obliczu światowego kryzysu energetycznego jest sprawą niezwykle ważną dla naszej gospodarki narodowej.

Chodzi mianowicie o lekkie ściany osłonowe, które wiemy, jak robić, trzeba tylko odpowiednio przestawić przemysł budowlany na ich produkcję. Dyr. Z. Kostrzewa przyznaje temu rację, ale jak się wydaje, nie widzi możliwości znalezienia inwestycyjnych miliardów. A przecież wstrzymanie inwestowania w fabryki domów, chociażby na okres dwóch lat, stworzy niezbędną rezerwę kapitału inwestycyjnego, który pozwoli uruchomić produkcję lekkich materiałów izolacyjnych, a to z kolei pozwoli na radykalne ograniczenie strat ciepłych w okresie ogrzewczym. W ten sposób zaoszczędzimy dalsze miliony ton węgla, a to w obliczu światowego kryzysu energetycznego jest sprawą niezwykle ważną dla naszej gospodarki narodowej.

Chodzi mianowicie o lekkie ściany osłonowe, które wiemy, jak robić, trzeba tylko odpowiednio przestawić przemysł budowlany na ich produkcję. Dyr. Z. Kostrzewa przyznaje temu rację, ale jak się wydaje, nie widzi możliwości znalezienia inwestycyjnych miliardów. A przecież wstrzymanie inwestowania w fabryki domów, chociażby na okres dwóch lat, stworzy niezbędną rezerwę kapitału inwestycyjnego, który pozwoli uruchomić produkcję lekkich materiałów izolacyjnych, a to z kolei pozwoli na radykalne ograniczenie strat ciepłych w okresie ogrzewczym. W ten sposób zaoszczędzimy dalsze miliony ton węgla, a to w obliczu światowego kryzysu energetycznego jest sprawą niezwykle ważną dla naszej gospodarki narodowej.

Chodzi mianowicie o lekkie ściany osłonowe, które wiemy, jak robić, trzeba tylko odpowiednio przestawić przemysł budowlany na ich produkcję. Dyr. Z. Kostrzewa przyznaje temu rację, ale jak się wydaje, nie widzi możliwości znalezienia inwestycyjnych miliardów. A przecież wstrzymanie inwestowania w fabryki domów, chociażby na okres dwóch lat, stworzy niezbędną rezerwę kapitału inwestycyjnego, który pozwoli uruchomić produkcję lekkich materiałów izolacyjnych, a to z kolei pozwoli na radykalne ograniczenie strat ciepłych w okresie ogrzewczym. W ten sposób zaoszczędzimy dalsze miliony ton węgla, a to w obliczu światowego kryzysu energetycznego jest sprawą niezwykle ważną dla naszej gospodarki narodowej.

Chodzi mianowicie o lekkie ściany osłonowe, które wiemy, jak robić, trzeba tylko odpowiednio przestawić przemysł budowlany na ich produkcję. Dyr. Z. Kostrzewa przyznaje temu rację, ale jak się wydaje, nie widzi możliwości znalezienia inwestycyjnych miliardów. A przecież wstrzymanie inwestowania w fabryki domów, chociażby na okres dwóch lat, stworzy niezbędną rezerwę kapitału inwestycyjnego, który pozwoli uruchomić produkcję lekkich materiałów izolacyjnych, a to z kolei pozwoli na radykalne ograniczenie strat ciepłych w okresie ogrzewczym. W ten sposób zaoszczędzimy dalsze miliony ton węgla, a to w obliczu światowego kryzysu energetycznego jest sprawą niezwykle ważną dla naszej gospodarki narodowej.

Chodzi mianowicie o lekkie ściany osłonowe, które wiemy, jak robić, trzeba tylko odpowiednio przestawić przemysł budowlany na ich produkcję. Dyr. Z. Kostrzewa przyznaje temu rację, ale jak się wydaje, nie widzi możliwości znalezienia inwestycyjnych miliardów. A przecież wstrzymanie inwestowania w fabryki domów, chociażby na okres dwóch lat, stworzy niezbędną rezerwę kapitału inwestycyjnego, który pozwoli uruchomić produkcję lekkich materiałów izolacyjnych, a to z kolei pozwoli na radykalne ograniczenie strat ciepłych w okresie ogrzewczym. W ten sposób zaoszczędzimy dalsze miliony ton węgla, a to w obliczu światowego kryzysu energetycznego jest sprawą niezwykle ważną dla naszej gospodarki narodowej.

Chodzi mianowicie o lekkie ściany osłonowe, które wiemy, jak robić, trzeba tylko odpowiednio przestawić przemysł budowlany na ich produkcję. Dyr. Z. Kostrzewa przyznaje temu rację, ale jak się wydaje, nie widzi możliwości znalezienia inwestycyjnych miliardów. A przecież wstrzymanie inwestowania w fabryki domów, chociażby na okres dwóch lat, stworzy niezbędną rezerwę kapitału inwestycyjnego, który pozwoli uruchomić produkcję lekkich materiałów izolacyjnych, a to z kolei pozwoli na radykalne ograniczenie strat ciepłych w okresie ogrzewczym. W ten sposób zaoszczędzimy dalsze miliony ton węgla, a to w obliczu światowego kryzysu energetycznego jest sprawą niezwykle ważną dla naszej gospodarki narodowej.

Chodzi mianowicie o lekkie ściany osłonowe, które wiemy, jak robić, trzeba tylko odpowiednio przestawić przemysł budowlany na ich produkcję. Dyr. Z. Kostrzewa przyznaje temu rację, ale jak się wydaje, nie widzi możliwości znalezienia inwestycyjnych miliardów. A przecież wstrzymanie inwestowania w fabryki domów, chociażby na okres dwóch lat, stworzy niezbędną rezerwę kapitału inwestycyjnego, który pozwoli uruchomić produkcję lekkich materiałów izolacyjnych, a to z kolei pozwoli na radykalne ograniczenie strat ciepłych w okresie ogrzewczym. W ten sposób zaoszczędzimy dalsze miliony ton węgla, a to w obliczu światowego kryzysu energetycznego jest sprawą niezwykle ważną dla naszej gospodarki narodowej.

Chodzi mianowicie o lekkie ściany osłonowe, które wiemy, jak robić, trzeba tylko odpowiednio przestawić przemysł budowlany na ich produkcję. Dyr. Z. Kostrzewa przyznaje temu rację, ale jak się wydaje, nie widzi możliwości znalezienia inwestycyjnych miliardów. A przecież wstrzymanie inwestowania w fabryki domów, chociażby na okres dwóch lat, stworzy niezbędną rezerwę kapitału inwestycyjnego, który pozwoli uruchomić produkcję lekkich materiałów izolacyjnych, a to z kolei pozwoli na radykalne ograniczenie strat ciepłych w okresie ogrzewczym. W ten sposób zaoszczędzimy dalsze miliony ton węgla, a to w obliczu światowego kryzysu energetycznego jest sprawą niezwykle ważną dla naszej gospodarki narodowej.

Chodzi mianowicie o lekkie ściany osłonowe, które wiemy, jak robić, trzeba tylko odpowiednio przestawić przemysł budowlany na ich produkcję. Dyr. Z. Kostrzewa przyznaje temu rację, ale jak się wydaje, nie widzi możliwości znalezienia inwestycyjnych miliardów. A przecież wstrzymanie inwestowania w fabryki domów, chociażby na okres dwóch lat, stworzy niezbędną rezerwę kapitału inwestycyjnego, który pozwoli uruchomić produkcję lekkich materiałów izolacyjnych, a to z kolei pozwoli na radykalne ograniczenie strat ciepłych w okresie ogrzewczym. W ten sposób zaoszczędzimy dalsze miliony ton węgla, a to w obliczu światowego kryzysu energetycznego jest sprawą niezwykle ważną dla naszej gospodarki narodowej.

Chodzi mianowicie o lekkie ściany osłonowe, które wiemy, jak robić, trzeba tylko odpowiednio przestawić przemysł budowlany na ich produkcję. Dyr. Z. Kostrzewa przyznaje temu rację, ale jak się wydaje, nie widzi możliwości znalezienia inwestycyjnych miliardów. A przecież wstrzymanie inwestowania w fabryki domów, chociażby na okres dwóch lat, stworzy niezbędną rezerwę kapitału inwestycyjnego, który pozwoli uruchomić produkcję lekkich materiałów izolacyjnych, a to z kolei pozwoli na radykalne ograniczenie strat ciepłych w okresie ogrzewczym. W ten sposób zaoszczędzimy dalsze miliony ton węgla, a to w obliczu światowego kryzysu energetycznego jest sprawą niezwykle ważną dla naszej gospodarki narodowej.

Chodzi mianowicie o lekkie ściany osłonowe, które wiemy, jak robić, trzeba tylko odpowiednio przestawić przemysł budowlany na ich produkcję. Dyr. Z. Kostrzewa przyznaje temu rację, ale jak się wydaje, nie widzi możliwości znalezienia inwestycyjnych miliardów. A przecież wstrzymanie inwestowania w fabryki domów, chociażby na okres dwóch lat, stworzy niezbędną rezerwę kapitału inwestycyjnego, który pozwoli uruchomić produkcję lekkich materiałów izolacyjnych, a to z kolei pozwoli na radykalne ograniczenie strat ciepłych w okresie ogrzewczym. W ten sposób zaoszczędzimy dalsze miliony ton węgla, a to w obliczu światowego kryzysu energetycznego jest sprawą niezwykle ważną dla naszej gospodarki narodowej.

Chodzi mianowicie o lekkie ściany osłonowe, które wiemy, jak robić, trzeba tylko odpowiednio przestawić przemysł budowlany na ich produkcję. Dyr. Z. Kostrzewa przyznaje temu rację, ale jak się wydaje, nie widzi możliwości znalezienia inwestycyjnych miliardów. A przecież wstrzymanie inwestowania w fabryki domów, chociażby na okres dwóch lat, stworzy niezbędną rezerwę kapitału inwestycyjnego, który pozwoli uruchomić produkcję lekkich materiałów izolacyjnych, a to z kolei pozwoli na radykalne ograniczenie strat ciepłych w okresie ogrzewczym. W ten sposób zaoszczędzimy dalsze miliony ton węgla, a to w obliczu światowego kryzysu energetycznego jest sprawą niezwykle ważną dla naszej gospodarki narodowej.

Chodzi mianowicie o lekkie ściany osłonowe, które wiemy, jak robić, trzeba tylko odpowiednio przestawić przemysł budowlany na ich produkcję. Dyr. Z. Kostrzewa przyznaje temu rację, ale jak się wydaje, nie widzi możliwości znalezienia inwestycyjnych miliardów. A przecież wstrzymanie inwestowania w fabryki domów, chociażby na okres dwóch lat, stworzy niezbędną rezerwę kapitału inwestycyjnego, który pozwoli uruchomić produkcję lekkich materiałów izolacyjnych, a to z kolei pozwoli na radykalne ograniczenie strat ciepłych w okresie ogrzewczym. W ten sposób zaoszczędzimy dalsze miliony ton węgla, a to w obliczu światowego kryzysu energetycznego jest sprawą niezwykle ważną dla naszej gospodarki narodowej.

Chodzi mianowicie o lekkie ściany osłonowe, które wiemy, jak robić, trzeba tylko odpowiednio przestawić przemysł budowlany na ich produkcję. Dyr. Z. Kostrzewa przyznaje temu rację, ale jak się wydaje, nie widzi możliwości znalezienia inwestycyjnych miliardów. A przecież wstrzymanie inwestowania w fabryki domów, chociażby na okres dwóch lat, stworzy niezbędną rezerwę kapitału inwestycyjnego, który pozwoli uruchomić produkcję lekkich materiałów izolacyjnych, a to z kolei pozwoli na radykalne ograniczenie strat ciepłych w okresie ogrzewczym. W ten sposób zaoszczędzimy dalsze miliony ton węgla, a to w obliczu światowego kryzysu energetycznego jest sprawą niezwykle ważną dla naszej gospodarki narodowej.

Chodzi mianowicie o lekkie ściany osłonowe, które wiemy, jak robić, trzeba tylko odpowiednio przestawić przemysł budowlany na ich produkcję. Dyr. Z. Kostrzewa przyznaje temu rację, ale jak się wydaje, nie widzi możliwości znalezienia inwestycyjnych miliardów. A przecież wstrzymanie inwestowania w fabryki domów, chociażby na okres dwóch lat, stworzy niezbędną rezerwę kapitału inwestycyjnego, który pozwoli uruchomić produkcję lekkich materiałów izolacyjnych, a to z kolei pozwoli na radykalne ograniczenie strat ciepłych w okresie ogrzewczym. W ten sposób zaoszczędzimy dalsze miliony ton węgla, a to w obliczu światowego kryzysu energetycznego jest sprawą niezwykle ważną dla naszej gospodarki narodowej.

Chodzi mianowicie o lekkie ściany osłonowe, które wiemy, jak robić, trzeba tylko odpowiednio przestawić przemysł budowlany na ich produkcję. Dyr. Z. Kostrzewa przyznaje temu rację, ale jak się wydaje, nie widzi możliwości znalezienia inwestycyjnych miliardów. A przecież wstrzymanie inwestowania w fabryki domów, chociażby na okres dwóch lat, stworzy niezbędną rezerwę kapitału inwestycyjnego, który pozwoli uruchomić produkcję lekkich materiałów izolacyjnych, a to z kolei pozwoli na radykalne ograniczenie strat ciepłych w okresie ogrzewczym. W ten sposób zaoszczędzimy dalsze miliony ton węgla, a to w obliczu światowego kryzysu energetycznego jest sprawą niezwykle ważną dla naszej gospodarki narodowej.

Chodzi mianowicie o lekkie ściany osłonowe, które wiemy, jak robić, trzeba tylko odpowiednio przestawić przemysł budowlany na ich produkcję. Dyr. Z. Kostrzewa przyznaje temu rację, ale jak się wydaje, nie widzi możliwości znalezienia inwestycyjnych miliardów. A przecież wstrzymanie inwestowania w fabryki domów, chociażby na okres dwóch lat, stworzy niezbędną rezerwę kapitału inwestycyjnego, który pozwoli uruchomić produkcję lekkich materiałów izolacyjnych, a to z kolei pozwoli na radykalne ograniczenie strat ciepłych w okresie ogrzewczym. W ten sposób zaoszczędzimy dalsze miliony ton węgla, a to w obliczu światowego kryzysu energetycznego jest sprawą niezwykle ważną dla naszej gospodarki narodowej.

Chodzi mianowicie o lekkie ściany osłonowe, które wiemy, jak robić, trzeba tylko odpowiednio przestawić przemysł budowlany na ich produkcję. Dyr. Z. Kostrzewa przyznaje temu rację, ale jak się wydaje, nie widzi możliwości znalezienia inwestycyjnych miliardów. A przecież wstrzymanie inwestowania w fabryki domów, chociażby na okres dwóch lat, stworzy niezbędną rezerwę kapitału inwestycyjnego, który pozwoli uruchomić produkcję lekkich materiałów izolacyjnych, a to z kolei pozwoli na radykalne ograniczenie strat ciepłych w okresie ogrzewczym. W ten sposób zaoszczędzimy dalsze miliony ton węgla, a to w obliczu światowego kryzysu energetycznego jest sprawą niezwykle ważną dla naszej gospodarki narodowej.

Chodzi mianowicie o lekkie ściany osłonowe, które wiemy, jak robić, trzeba tylko odpowiednio przestawić przemysł budowlany na ich produkcję. Dyr. Z. Kostrzewa przyznaje temu rację, ale jak się wydaje, nie widzi możliwości znalezienia inwestycyjnych miliardów. A przecież wstrzymanie inwestowania w fabryki domów, chociażby na okres dwóch lat, stworzy niezbędną rezerwę kapitału inwestycyjnego, który pozwoli uruchomić produkcję lekkich materiałów izolacyjnych, a to z kolei pozwoli na radykalne ograniczenie strat ciepłych w okresie ogrzewczym. W ten sposób zaoszczędzimy dalsze miliony ton węgla, a to w obliczu światowego kryzysu energetycznego jest sprawą niezwykle ważną dla naszej gospodarki narodowej.

Chodzi mianowicie o lekkie ściany osłonowe, które wiemy, jak robić, trzeba tylko odpowiednio przestawić przemysł budowlany na ich produkcję. Dyr. Z. Kostrzewa przyznaje temu rację, ale jak się wydaje, nie widzi możliwości znalezienia inwestycyjnych miliardów. A przecież wstrzymanie inwestowania w fabryki domów, chociażby na okres dwóch lat, stworzy niezbędną rezerwę kapitału inwestycyjnego, który pozwoli uruchomić produkcję lekkich materiałów izolacyjnych, a to z kolei pozwoli na radykalne ograniczenie strat ciepłych w okresie ogrzewczym. W ten sposób zaoszczędzimy dalsze miliony ton węgla, a to w obliczu światowego kryzysu energetycznego jest sprawą niezwykle ważną dla naszej gospodarki narodowej.

KONTA WALUTOWE

ZNIESIENIE potrzeby dokumentowania wpłat gotówkowych na rachunki walutowe oraz wprowadzenie rachunków o wyższym oprocentowaniu (6 proc. i 7 proc. — uchwała nr 173 Rady Ministrów z sierpnia 1976 roku) spowodowało wyraźny wzrost zainteresowania tymi rachunkami, wyrażający się zwiększonymi wpłatami i liczbą zakładanych rachunków. „Życie Gospodarcze” informowało o stanie i kształtowaniu się kont walutowych po pierwszym okresie ich funkcjonowania według zmienionych zasad.

Zespół Analiz Ekonomicznych Biura Ekonomicznego i Organizacji Banku PKO SA sporządził obecnie szczegółowo ocenę stanu wkładów na oprocentowanych rachunkach walutowych w 1976 roku w zestawieniu z rokiem 1975.

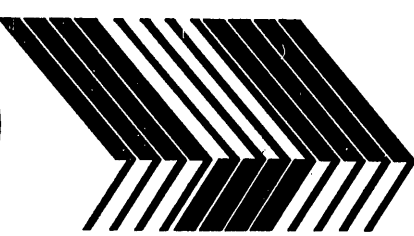
W końcu 1976 roku stan wkładów na oprocentowanych rachunkach walutowych osiągnął kwotę ponad 141 mln dol. W porównaniu ze stanem z 1975 roku nastąpił wzrost wartości wkładów ogółem o 53,4 proc. Przyrost wartości wkładów ogółem w roku 1976 wyniósł ponad 49 mln dolarów, co stanowi wzrost o 24 proc. w porównaniu z 1975 rokiem. Największy przyrost wkładów na rachunkach walutowych miał miejsce w IV kwartale ubiegłego roku, a więc po wspomnianej uchwale Rady Ministrów.

Średnioroczny przyrost wkładów na rachunkach „A” w poszczególnych kwartałach 1976 roku przedstawiał się następująco: I kwartał — 3460 tys. dol, II kwartał — 2489 tys. dol, III kwartał — 4480 tys. dol (w tym, w miesiącu sierpniu, 6157 tys. dol), IV kwartał — 5586 tys. dol.

Liczba rachunków walutowych wzrosła w 1976 roku do ponad 312 tysięcy, tj. o 74



NRD



na Międzynarodowych Targach Poznańskich

SZESNAŚCIE przedsiębiorstw handlu zagranicznego NRD, oraz cztery stoiska informacyjne i biuro podróży zajmują w tym roku na Targach w Poznaniu ogółem 7000 m² powierzchni wystawowej, w tym 4000 m² w hali nr 14 i 3000 m² na wolnym powietrzu.

Liczne z wystawionych eksponatów wyprodukowano w ramach umów o specjalizacji i kooperacji w kluczowych gałęziach przemysłu NRD i Polski, takich jak przemysł obrabiarkowy, odlewniczy i rolnictwo, przemysł maszyn i urządzeń do obróbki plastycznej i tworzyw sztucznych, pomp i armatury, nad-

wozi samochodów ciężarowych i innych pojazdów.

60 rocznica zwycięskiej Rewolucji Październikowej jest dobrą okazją do pokazania przez NRD w Poznaniu korzyści płynących dla krajów członkowskich RWPG z realizacji kompleksowego programu socjalistycznej integracji gospodarczej.

Podczas przyjacielskiej wizyty w Polsce sekretarza generalnego KC Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec i przewodniczącego Rady Państwa NRD, towarzysza Ericha Honneckera, która nastąpiła w dniach 26 i 27 lutego 1977 r. na zaproszenie I sekretarza KC PZPR tow. Edwarda Gierka, obydwaj partnerzy wyrazili zadowolenie z dynamicznie

rozwijającej się pomiędzy obu krajami współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej.

Podpisany w tym czasie w Berlinie przez ministrów handlu zagranicznego obu krajów, Horsta Soelle i prof. dr. Jerzego Olszewskiego, protokół o wzajemnej wymianie towarowej i świadczeniach na r. 1977 stwarza korzystne warunki do dalszej współpracy.

Zawarto wieloletnią umowę handlową na lata 1978-1980, a w 1977 r. przewiduje się znaczny wzrost wymiany towarowej w stosunku do wielkości przewidzianych w umowie wieloletniej.

Wzrosnąć udział wyrobów przemysłu elektromaszynowego i chemicznego w dostawach wyrobów produkowanych w ramach specjalizacji i kooperacji produkcyjnej. NRD eksportować będzie do Polski głównie obrabiarki, urządzenia dźwigowo-transportowe i wyposażenie dla kopalń odkrywkowych, maszyny i wyposażenie dla przemysłu tekstylnego, maszyny poligraficzne, ma-

szyny dla obróbki plastycznej i przetwórstwa tworzyw sztucznych, wyroby elektrotechniczne i elektroniczne, jak również sprzęt naukowy, maszyny biurowe, maszyny rolnicze, urządzenia dla przemysłowej hodowli bydła, wagony kolejowe, pojazdy drogowe, produkty chemiczne, nawozy potasowe i różne artykuły powszechnego użytku. Wzajemne dostawy wyrobów przemysłu metalowego będą stanowiły około dwóch trzecich obrotów handlu zagranicznego obu krajów.

Wystawa NRD odbywa się pod hasłem „O otwarty na cały świat handel i postęp techniczny”, daje to wyraz dążeniu do wszechstronnego rozszerzenia stosunków handlowych przez NRD oraz intensyfikacji i rozwoju produkcji przez coraz racjonalniejsze wykorzystywanie zdobyczy nauki i techniki.

Wystawa przyczyni się do dalszego zacieśniania przyjacielskich stosunków pomiędzy obu krajami, do realizacji uzgodnionych warunków współpracy.

Bardziej racjonalna produkcja przy pomocy obrabiarek i narzędzi Obrabiarki – centrum wystawy NRD

„WMW EXPORT-IMPORT-WERKZEUGMASCHINEN” — Przedsiębiorstwo Handlu Zagranicznego — zademonstruje obrabiarkę tokarską, szlifierską, frezerską, wiertarską oraz przetwarzanie materiałów blazowanych i litych na znanych nowych udoskonalonych typach obrabiarek i urządzeń do skrawania metali.

Czternaście obrabiarek, w tym sześć sterowanych numerycznie (dwie jako centra obróbkowe i dwa modele), stanowi komplet eksponatów obrabiarek i narzędzi odpowiadających zapotrzebowaniu polskiego rynku.

Polski przemysł maszynowy zainteresowany jest zwłaszcza obrabiarkami sterowanymi numerycznie. NRD jest największym producentem tych maszyn, do jej odbiorców należą w Polsce głównie zjednoczenia BUMAR i POLMAG.

NRD dostarcza do Polski m. in. jednokadłubowe prasy hydrauliczne, walcarki profilowane, automaty tokarskie i do stopniowej obróbki plastycznej. Polska zaś dostarcza do NRD maszyny do obróbki sprężu kolejącego.

W ramach Komitetu Współpracy Gospodarczej i Naukowo-Technicz-

nej między Polską i Niemiecką Republiką Demokratyczną powołano grupę roboczą skupiającą wybitnych fachowców od obrabiarek i narzędzi, zadaniem której jest stała współpraca nad rozszerzaniem specjalizacji i kooperacji w tej dziedzinie.

Wystawiany na targach automat do szlifowania średnic wewnętrznych SJ-6, produkowany jest m. in. dla przedsiębiorstwa PONAR w Bielsku Białej, gdzie na maszynach tych wytwarza się uchwyty, importowane z kolei przez NRD do kompletacji obrabiarek. Obrabiarki te znajdują także nabywców w rejonie woj. katowickiego, pracując na potrzeby wyposażenia przemysłu hutniczego. Poważnym odbiorcą jest także Fabryka Maszyn Tekstylnych BEFAMA w Bielsku Białej, która utrzymuje ścisłą współpracę z partnerami z NRD w dziedzinie maszyn tekstylnych.

Głównym odbiorcą tokarek sterowanych numerycznie typu DFS NC-450 jest Huta Stalowa Wola, znany producent ciężkich maszyn budowlanych (pracuje tu ponad 100 maszyn typu NC), a także polski przemysł okrętowy i lotniczy. Odbiorcą szlifierki do szlifowania średnic zew-

netrnych SASL-125 jest polski przemysł łazyskowy.

Na wiosennych Targach Lipskich 1976 pomiędzy „WMW — EXPORT-IMPORT” Berlin i „METAL-EXPORT” Warszawa — została zawarta umowa na dostawę systemu obrabiarek typu FZ-200, o wysokim stopniu automatyzacji, sterowanych numerycznie, zainstalowanych m. in. w Hucie Stalowa Wola do produkcji kół zębatach. Przedsiębiorstwo Handlu Zagranicznego „WMW — EXPORT-IMPORT” zaopatruje również w nowoczesne urządzenia Huty Katowice.

Wymienione przykłady dobrze świadczą o ciągłej pogłębiającej się dobrej współpracy pomiędzy obu krajami.

Warunki zawartej umowy o wieloletniej wymianie handlowej do roku 1980 przewidują wzrost udziału produkcji wyspecjalizowanej w wysokości 43 proc. dla NRD i 29 proc. dla Polski. Jest to możliwe dzięki długoletniej tradycji już współpracy przedsiębiorstw handlu zagranicznego „WMW — EXPORT-IMPORT” i „METAL-EXPORT” będących partnerami handlowymi w dziedzinie obrabiarek.

Partner do efektywnych inwestycji

„INVEST-EXPORT” dostarczył ponad tysiąc urządzeń i kompletnych linii produkcyjnych do ponad 50 krajów.

Dzięki współpracy naukowo-technicznej NRD z krajami RWPG rozwinięto nowe procesy technologiczne i uruchomiono produkcję nowych urządzeń będących przedmiotem transakcji zawieranych przez „INVEST-EXPORT”.

Do najbardziej wyspecjalizowanych zakładów przemysłowych „INVEST-EXPORT” należą zakłady „VEB Gisag” — kombinat urządzeń i wyrobów odlewniczych.

„Gisag”, jedyny producent urządzeń i maszyn odlewniczych w NRD znany jest w kraju i za granicą z wyrobów wysokiej jakości i bardzo wydajnych.

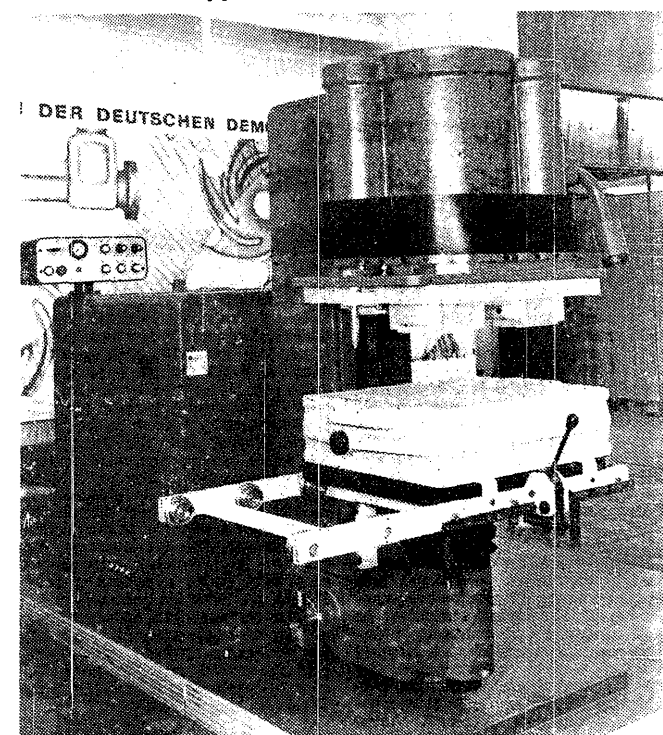
Rewelacją firmy „Gisag” na Targach Poznańskich wystawianą przez „INVEST-EXPORT” będzie wstrząsowa prasa formierska „Retomat 40” do wykonywania połówek skrzynek formierskich, szczególnie przydatna jako pojedyncza formierka lub w zastosowaniu do urządzeń formierskich o dowolnym skojarzeniu, pracująca pneumatycznie.

Zagęszczanie materiału formierskiego następuje przez wstrząsy, prasowanie, względnie prasowanie przy wstrząsach, przy stopniowej regulacji nacisku. Prasa formierska jest zdalnie sterowana, a wyjście końcowe regulowane za pomocą przekładników. Dwuuręczna obsługa i wyłącznik „stop” zapewniają bezpieczną obsługę maszyny. Program preselekcyjny umożliwia zastosowanie formierki do różnych procesów formowania. Przebieg roboczy skrzynki formierskiej wynosi 1200 x 800 mm, nacisk użyteczny 1400 kg.

Porozumienia specjalizacyjne krajów RWPG w zakresie odlewnictwa obejmują 117 urządzeń i linii tech-

nologicznych. Ta wielostronna specjalizacja uzupełniana dwustronną kooperacją pozwala na wykorzystanie posiadanych mocy rozwojowo-badawczych i produkcyjnych w stopniu najwyższym. „VEB-Gisag” koncentruje się, w ramach porozumienia o specjalizacji, na rozwoju i dostawach urządzeń formierskich rdzeniowych, jak również określonych typowości automatów i maszyn formierskich.

Formierka z obrotową podstawą.



„Transportmaschinen Export-Import” wystawia niezawodne maszyny robocze i pojazdy drogowe

„TRANSPORTMASCHINEN EXPORT-IMPORT” zajmuje się dostawą maszyn i zespołów maszynowych do produkcji przemysłowej w rolnictwie i hodowli, wyposażenia do przetwórstwa i pakowania środków żywnościowych oraz przygotowywania potraw, jak również dostawą wszelkiego rodzaju pojazdów drogowych. Oferty obejmują poza tym pneumatyczne ogumienia, elektrotechnikę pojazdowych urządzeń chłodniczych i części samochodowe.

Samochody IFA W 50, Robur, Barkas, Multicar, Wartburg, Trabant, Simson lub MZ stały się znane w wielu krajach świata dzięki działalności przedsiębiorstwa „Transportmaschinen Export-Import”, zaś Moskwicze, Skoda, Tatra, Jelcz i Ikarus zdobyły duże uznanie wśród nabywców w NRD.

5-tonowy samochód ciężarowy IFA W-50, produkcji VEB IFA Automobilwerke Ludwigsfelde, stosowany w rolnictwie.

Przedsiębiorstwo „Transportmaschinen Export-Import” bierze udział dwa razy w roku w Targach Lipskich, a także w 30 targach i wystawach zagranicznych. Na wielu z tych imprez zainteresowanie wyrobami z przemysłowego związku „Fahrzeugbau” stale rośnie.

Przemysł samochodowy NRD przejawia stałą troskę o podwyższenie wartości użytkowej swoich wyrobów. Do najbardziej znanych i sprawdzonych za granicą pojazdów, produkowanych obecnie w zakładach i kombinatach branży samochodowej oraz oferowanych na Targach Poznańskich, należą samochody IFA W 50 — z zakładów „VEB IFA Automobilwerke Ludwigsfelde” i Robur LO 3000 z „VEB Robur-Werke Zittau”, mały transporter Multicar M 24 z „VEB Fahrzeugwerk Waltershausen”,

samochód osobowy Wartburg 353 z „VEB Automobilwerk Eisenach” oraz Trabant 601 z „VEB Sachsenring Automobilwerke Zwickau”, jak również motorowery z „VEB Motorradwerk Zschopau”.

Uzupełnieniem wymienionej listy sprzętu są pojazdy przemysłu samochodowego NRD — „VEB Barkas-Werke” i Kombinatu IFA produkującego części samochodowe.

Typy wymienionych samochodów zostaną pokazane na targach w różnych odmianach, dla różnych zastosowań. I tak 5-tonowa ciężarówka IFA W 50 w trzech wykonaniach, Robur LO 3000 ze skrzynią otwartą i jako furgonetka, Multicar M 24 jako wywrotka z wywracaniem do tyłu i jako wywrotka kołobowa oraz jako polewaczka do wody.

Maszyny do obróbki plastycznej zmiennego zastosowania

PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU ZAGRANICZNEGO „UNITECHNA” wystawia maszyny do obróbki plastycznej i przetwórstwa tworzyw sztucznych.

Kombinat maszyn do obróbki plastycznej i przetwórstwa tworzyw sztucznych „VEB PLAST- UND ELASTVERARBEITUNGSMASCHINEN — KOMBINAT KARL-MARX-STADT”, którego wyroby znane są pod nazwą „Trusiona”, obejmuje wszystkie zakłady NRD wyspecjalizowane w produkcji wtryskarek, wylaczarek i maszyn do piankowania tworzyw sztucznych.

Od 1965 roku dostarcza on maszyny, urządzenia i kompletne linie

technologiczne do obróbki plastycznej i przetwórstwa tworzyw sztucznych do około 50 krajów. W tym czasie hale produkcyjne zakładu opuściło 11 000 szt. samych wtryskarek. W budowie wtryskarek typowego „KuASY” wypróbowany jest system modułowy.

Dla zmiany standardowej maszyny poszczególnego typowymiary, stworzone zostały najróżniejsze zmienne zespoły, co umożliwia uzyskanie pożądanego procesu przetworczego nadającego się do różnych zastosowań. Dzięki zastosowaniu zmiennych zespołów mogą być przetwarzane tworzywa termoutwardzalne, elastomery, elastomery poliure-

tanowe i termoplasty z dodatkami środków porotwórczych.

Obok wtryskarek kombinat zajmuje się produkcją wylaczarek korzystając z najnowocześniejszych osiągnięć na świecie w tej dziedzinie, co pozwoliło na znaczny wzrost asortymentu wylaczarek, ich wyposażenia i urządzeń towarzyszących, stale udoskonalanych.

Kombinat zajmuje się także produkcją maszyn do piankowania tworzyw poliuretanowych. Program produkcyjny obejmuje niskociśnieniowe maszyny piankujące do przerobu dwuskładnikowych kompozycji na zimno i różnorodne układy obieguowego zasilania do produkcji kształtek poliuretanowych.

Wyposażenie dla ważnych gałęzi przemysłu

PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU ZAGRANICZNEGO „TECHNOCOMMERZ” ma szeroki program eksportowy w ramach którego w Poznaniu wystawione zostaną laboratoryjne urządzenia malej galwanizacji Pivomat, typ GLK.

„TECHNOCOMMERZ” wystawi tam wyroby kombinatów produkujących urządzenia chłodnicze, pompy i sprężarki („Kombinate Luft- und Kältetechnik” i „Pumpen und Verdichter”), dwóch poważnych partnerów przemysłowych handlu zagranicznego. „Luft- und Kältetechnik der DDR” zajmuje się projektowaniem i wykonawstwem aparatów i urządzeń wentylacyjnych, klimatyzacji, chłodnictwa i odpylania.

Osrodek badawczy techniki wentylacyjnej i chłodniczej w Dreźnie (Forschungszentrum für Luft- und

Kältetechnik”) od lat ściśle współpracuje z instytutami ZSRR, Polski, Czechosłowacji i innych krajów. Instytut jest centrum koordynacyjnym RWPG zajmującym się rozwiązywaniem części tematu „Ochrona atmosfery przed szkodliwymi zanieczyszczeniami”.

Wieloletnia współpraca kombinatu z partnerami krajów, której rezultatem jest wspólna budowa i wyposażenie kombinatu mięsnego w Ulan Bator, przedsiębiorstwa w Zawierciu oraz innych obiektów, pozwoliła na stworzenie dogodnych warunków do produkcji urządzeń wydajnych, nie wymagających częstych konserwacji i nie zanieczyszczających środowiska naturalnego.

Kombinat pomp i sprężarek (VEB Kombinat „Pumpen und Verdichter” produkuje urządzenia do obróbki

i procesów technologicznych mających zastosowanie we wszystkich dziedzinach gospodarki, przyczyniając się w ten sposób do wprowadzania racjonalizacji i automatyzacji procesów produkcyjnych. Zaspokaja również zapotrzebowanie na urządzenia takich odbiorców, jak przemysł chemiczny i petrochemiczny, przemysł urządzeń energetycznych, budownictwo, przemysł rolnospożywczy, metalurgiczny oraz przemysł okrętowy i górniczy. Zajmuje się także produkcją kompletnych urządzeń zespołów i podzespołów o wysokim stopniu automatyzacji. Należy do nich m. in. ok. 200 pomp do tłoczenia ropy naftowej zastosowanych w obwodach przewodów naftowych „Rurociągu Przyjaźni”, pierwsze z wyprodukowanych pomp pracują już blisko 10 lat.



Wysokosprawna technika zbierania i przetwarzania danych

PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU ZAGRANICZNEGO „BÜROMASCHINEN-EXPORT GmbH” prezentuje na 340 m kw. powierzchni wystawowej w Poznaniu przyrządy i urządzenia produkowane przez kombinaty ROBOTRON i ZENTRONIK, przeznaczone do rejestracji i zbierania danych, księgowania, liczenia, mikrokalkulacji, automaty do kontowania, podzespoły, jak również urządzenia do przetwarzania danych.

Najnowszymi urządzeniami eksponowanymi na Targach są:
— mikrokalkulator K 1510

— DARO 1372 — urządzenie do zbierania i rejestrowania danych,
— elektroniczny automat kontujący DARO 1750,
— automat do księgowania i fakturowania — DARO 1720,
— mała maszyna licząca — ROBOTRON 4201.

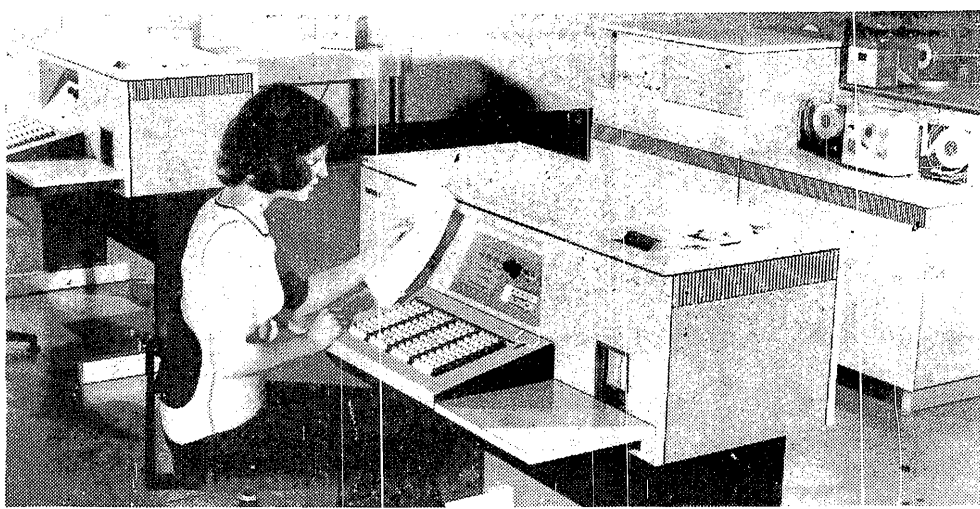
Przedstawiciele-fachowcy branży maszyn liczących i biurowych — zapoznają szeroki krąg zainteresowanych ze stanem rozwoju tej dziedziny wiedzy.

Wystawione będą również jednostki do gromadzenia przetworzonych danych systemu 1800, automaty dla potrzeb organizacyjnych i przetwa-

rzania tekstów — DARO 1416, i DARO 1415, które zyskały uznanie w świecie.

„BÜROMASCHINEN-EXPORT” wystawi jednostkę EC 1040 (model), komputer wyprodukowany w ramach jednolitego systemu techniki obliczeniowej krajów socjalistycznych. Jest to urządzenie wielodziałalności do elektronicznego przetwarzania danych, wyposażone w kilka zespołów perforacyjnych, które w większości produkowane są w innych krajach członkowskich RWPG, m. in. w Polsce.

System EC 1040 wraz z jednostką centralną EC 2640 spełnia wszystkie wymagania niezbędne w zastosowaniu do potrzeb naukowo-technicznych i handlowych. Zaletą EC 1040 jest duża szybkość operacyjna, krótki czas dostępu do pamięci i wydajny system wprowadzania i otrzymywania danych za pomocą urządzeń perforacyjnych dostosowanych do różnych prędkości transmisji. Bezpośredni dostęp do pamięci i wysoka częstotliwość wejścia i wyjścia umożliwiają stosowanie i przydatność tego urządzenia w zakładach, instytucjach, biurach projektowych i urzędach państwowych.



DARO-CELLATRON 1800, jednostka do automatycznego, półautomatycznego i ręcznego gromadzenia danych. Producent: VEB Rechelektronik Meiningen (pamięć z VEB Kombinat ZENTRONIK).

Urządzenia chłodnicze dla statków

PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU ZAGRANICZNEGO „SCHIFFSCOMMERZ” jest od 1968 r. wyspecjalizowanym przedsiębiorstwem handlowym przemysłu okrętowego Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Zajmuje się zakupami i sprzedażą oraz współpracą w zakresie konstrukcji i budowy kontenerowców i masowców, statków pasażerskich, rybackich i specjalnych statków żeglugał i śródlądowej, remontami, napędem oraz wszelkiego rodzaju wyposażeniem statków, projektowaniem, badaniami i licencjami.

„SCHIFFSCOMMERZ” ma dobrą markę jako niezawodny partner w międzynarodowych transakcjach.

Na Targach wystawione zostaną urządzenia produkcji „VEB Kühlautomat Berlin”, będą to cztery typy sprężarek śrubowych i model

chłodziarki płytowej typoszeręgu FGP.

„VEB Kühlautomat Berlin” jest wyspecjalizowanym producentem urządzeń chłodniczych dla przemysłu okrętowego NRD. Jedynym wytwórcą urządzeń chłodniczych i zamrażalniczych dla statków. Plan produkcyjny przedsiębiorstwa przewiduje zaspokajanie wszelkich potrzeb przemysłu okrętowego w tym zakresie. VEB Kühlautomat wyposaża w te urządzenia statki wszystkich wielkości i typów.

Asortyment produkowanych urządzeń jest kompletny, obejmuje wyposażenia, takie jak urządzenia chłodnicze do chłodzenia prądu i ładunków, do klimatyzacji, zamrażalnie, schładzalnie ryb, do produkcji lodu i celów specjalnych, zespoły chłodzące, zespoły sprężarkowe, sprężarki tłokowe i rotacyjne oraz wymienniki ciepła.

„RUHLA” — zegary o najwyższej jakości i precyzji

NOWA KOLEKCJA firmy „RUHLA” — zegarki ręczne, budziki, zegary ściennie i stołowe oraz inne produkowane typy zegarów — ma najmodniejsze kształty.

Staranna konstrukcja, według najnowszej wiedzy technicznej wykonanej standardowe mechanizmy zegarów pozwoliły na szybki wzrost produkcji i jej ekonomiczną opłacalność. Pracownicy kombinatu szczerzą się wysokimi odznaczeniami przyznawanymi im w wyrobom na międzynarodowych targach i wystawach.

Nabywcy zegarków mają znaczny pożytek z konsekwentnie wprowadzanej typizacji mechanizmów zegarowych, prowadzącej do zmniejszenia ilości katalogowych części zamiennych i uproszczenia serwisu obsługi.

Zakłady VEB Uhren- und Maschinen — kombinat „RUHLA” mają duże osiągnięcia w dziedzinie opracowania i rozwoju mechanizmów kwarcowych zarówno dla zegarów dużych, jak i ręcznych, zaliczanych do trzeciej generacji zegarów. Plan pracy Kombinatu są ściśle skoordynowane z programami pracy krajów członków RWPG.

JENA — ośrodek produkcji naukowej aparatury optycznej

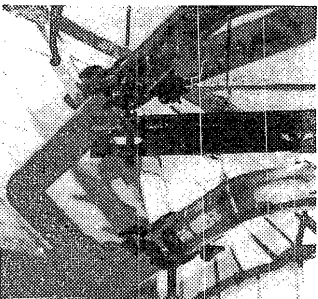
POD HASŁEM: „Otwarty na cały świat handel i postęp techniczny” zakłady „VEB CARL ZEISS JENA” demonstrują wysoko wydajne optyczne przyrządy precyzyjne: nowe, udoskonalone fotomikroskopy DOCUVAL, PICTOVAL, atomowo-absorpcyjne fotometry spektralne AAS, SPECORD 75 IR i jednostrumieniowy fotometr spektralny SPEKOL.

Wystawione eksponaty przystosowane do kompleksowego rozwiązywania wybranych problemów, są rezultatem ścisłej współpracy nauko-

wo-technicznej krajów RWPG w ramach realizacji programu „Interkosmos”.

Wszechstronne zastosowanie aparatury produkowanej przez zakłady JENA jest szczególnie przydatne w prowadzeniu badań podstawowych i stosowanych, a także w stosowaniu na szeroką skalę rozwiązań konstrukcyjnych i nowoczesnych technologii.

Szczytowe osiągnięcia przemysłu szklarskiego



Przewody rurowe ze szkła borowosilikowego RASOTHERM.

PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU ZAGRANICZNEGO „GLAS-KERAMIK” wystawi w Poznaniu niektóre wyroby kombinatu szkła technicznego „ILMENAU” (VEB Kombinat Technisches Glas Ilmenau), „Jenajskich Zakładów Szklarskich” (VEB Jenauer Glaswerk Schott U. Gen.) i „Zakładów Thermometerwerk Geraberg”.

Rewelacją wystawy są rury ze szkła RASOTHERM, zastępujące rury metalowe. Wysoka odporność na działanie prawie wszystkich chemikaliów (z wyjątkiem ciekłych kwasów, takich jak stężone kwasy fluorowe i gorące ługi) pozwala na

przetaczanie cieczy żrących. Idealna gładkość ścian i praktycznie nieograniczona odporność powierzchni wewnętrznych szklanych przewodów powodują prawie zupełną niewrażliwość na korozję, erozję i działanie mikroorganizmów oraz odporność na starzenie się materiału.

Rury szklane wykonane ze szkła borowosilikowego ze znakiem towarowym RASOTHERM wytrzymują temperatury 80—100 stop. C. Zaletą ich jest niski współczynnik rozszerzalności cieplnej, szczególnie w wypadku długich rurociągów. Przejrzystość przewodów szklanych umożliwia stałą obserwację przesyłanych cieczy, nie ulegających zanieczyszczeniu.

INTERMED wystawia przyrządy kontrolno-pomiarowe, kreślarskie i wyroby farmaceutyczne

„INTERMED — EXPORT-IMPORT” — Przedsiębiorstwo Handlu Zagranicznego — wystawia przyrządy pomiarowo-kontrolne i kreślarskie, takie jak: przyrząd do badania wytrzymałości FU 1000e produkcji fabryki „VEB Thüringer Industriewerk Rauenstein”. Można nim — obok badań na ściskanie i zginanie — wykonywać badania wytrzymałości na obciążenia cykliczne, dowolnych wartości sił rozciągania i ściągania.

Eksponowane będą także znane w wielu krajach urządzenia kreślarskie

produkcji zakładów „VEB Mess- und Zeichengerätebau Bad. Liebenwerde”, mające zastosowanie na uczelniach, w instytucjach naukowych oraz niektórych gałęziach przemysłu, będą to między innymi stoły konstrukcyjne, przyrządy do kreskowania i planimetrii.

„INTERMED” zaprezentuje także wyroby farmaceutyczne dla ludzi i zwierząt, aparaturę laboratoryjną, diagnostyczną, surowice, szczepionki, chemikalia, preparaty dentystyczne i materiały medyczne.

Nowością jest środek antykoncepcyjny z zakładów „VEB Jenapharm” — GRAVISTAT. Zawartość składnika aktywnego w preparacie odpowiada międzynarodowym standardom dla tego rodzaju medykamentów. Zaletą GRAVISTATU jest bardzo mała dawka i brak działań ubocznych.

Leki do celów weterymaryjnych produkuje „VEB Serumwerk Bernburg”. Liczne preparaty, skrupulatnie przebadane w produkcji tego i innych przedsiębiorstw, znajdują się w stoiskach „INTERMEDU”.

HEIM-ELECTRIC wypróbowany partner rynkowy

PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU ZAGRANICZNEGO NRD „HEIM-ELECTRIC” eksportuje ze znakiem towarowym „AKA Electric, Pentacon” elektrotechniczne wyroby powszechnego użytku, radiowe i telewizyjne elementy konstrukcyjne i techniki próżniowej oraz urządzenia dla automatyki.

Najwięcej transakcji zostanie zawartych z krajami wspólnoty socjalistycznej.

Przedsiębiorstwo „HEIM-ELECTRIC”, jako eksporter elektrycznych i elektronicznych wyrobów powszechnego użytku, posiada możliwości zaspokojenia rosnącego zapotrzebowania na wyroby wysokiej jakości i o znakomitych właściwościach użytkowych.

Do Zjednoczenia „VVB Elektrische Konsumgüter” należy 5 kombinatów: „VEB Elektrogerätekwerk Suhl”, „VEB Leuchtenbau Leipzig”, „Fahrzeugelektrik Ruhla”, „VEB Galvanische Elemente Zwickau”, „VEB Pentacon Dresden”.

Wytwarzane urządzenia coraz częściej spełniają warunek niezawodności, trwałości i wysokiej jakości.

„HEIM-ELECTRIC” wystawi w Poznaniu dużo opraw oświetleniowych, do różnych zastosowań i elektrotechnicznego sprzętu gospodarstwa domowego, od odkurzacza po czajnik do kuchenki.



Informacje o podróży i wypoczynku

BIURO PODRÓŻY Niemieckiej Republiki Demokratycznej uruchomiło na Targach stoisko, w którym zainteresowani zwiedzający mogą otrzymać informacje o możliwościach turystycznych oraz spędzenia urlopu w NRD. Największy wzrost zorganizowanej turystyki zanotowano w 1972 r. — pierwszym roku otwarcia granicy bez wiz i paszportów. Przewiduje się postęp również w bieżącej pięcioletce. W roku 1976 wyjechało do Polski za pośrednictwem biura podróży 110 100 obywateli NRD oraz 60 350 obywateli PRL odwiedziło NRD. Na 1977 rok uzgodniono z polskim biu-

rem podróży, że do Polski przyjedzie około 184 000 obywateli NRD i około 87 950 obywateli wyjeżdża do NRD. Oferta wyjazdowa do NRD zawiera następujące propozycje:

- 1-4-dniowe wycieczki do miasta — 44 450 osób
 - wyjazdy wypoczynkowe (pobyt w domkach kempingowych) — 11 600 osób
 - wyjazdy tematyczne (na Targi Lipskie, agria i igr) — 11 900 osób
- Małe odległości i ścisłe przyjaźniel-skie stosunki pomiędzy obydwojma krajami określają strukturę ruchu turystycznego.

Od delikatnych tkanin do artykułów konfekcyjnych, dywanów i galanterii skórzanej

PRZEDSIĘBIORSTWO „TEXTIL-COMMERZ” wystawia w Poznaniu obok damskich i męskich szlafroków, parasole, damskie i męskie kapelusze, głównie wysokiej jakości artykuły konfekcyjne. W poznańskich kolekcjach znajdują się garnitury męskie, płaszcze i spodnie, a także damskie płaszcze, kostiumy, suknie i bluzki.

Polscy partnerzy handlowi będą mogli zapoznać się z najnowszymi wyrobami trykotażowymi oraz dywanami i tkaninami do dekoracji wnętrz prezentowanych przez WIRATEX. A wszystko to w bogatej gamie deseni i kolorów.

Drukowany dywan „DIANA”, to perła ekspozycji! Świetna jest także oferta zakładów „VEB Plauener Gardine” i „VEB Plauener Spitze” — producenta firanek.

Bogaty asortyment skarpetek damskich, męskich i dziecięcych, dostosowany do najnowszych wymagań mody, w sensie możliwości do-brania kolorów do okryć wierzchnich, z pewnością zaspokoje gusty polskiego klienta.

Kontrahentów zainteresuje duży wybór bielizny damskiej zarówno

dziennej, jak i nocnej. Piękną jest kolekcja okryć kąpielowych, uszytych z miękkich tkanin i w modnych fasonach.

„INTERPELZ” to eksporter i importer wyrobów futrzarskich, którego najpoważniejszym dostawcą jest zakład „Erürlpelz VEB Leipziger Rauchwarenindustrie”. Zakład ten ma duże osiągnięcia w zakresie obróbki i uszlachetniania surowców, dzięki czemu produkuje „percan”, „lucan”, „brülan” i „spezifur”, osiągnął także postęp w uprzemysłowie-niu procesów wytwarzania konfekcji i galanterii futrzarskiej.



TARGI LIPSKIE

Niemiecka Republika Demokratyczna
4 do 11. IX. 1977

Targi Lipskie zapewniają rzetelną informację, cenne kontakty i zawarcie udanych transakcji
W centrum targów oferuje się atrakcyjne towary eksportowe NRD
Kraje RWPG prezentują wyniki dynamicznego wzrostu gospodarczego
Przodujące firmy całego świata prezentują najwyższe osiągnięcia naukowo-techniczne
Obszerny program imprez
Miejsce światowego handlu Lipsk oczekuje was!



Fot. S. ZUBCZEWSKI

BŁĘKITNO-ZIELONE

ANDRZEJ NAŁĘCZ-JAWECKI

W województwie suwalskim mieszka 400 tysięcy osób, z czego ok. 40 proc. w miastach. W letnim sezonie turystycznym przyjeżdża tu 3 miliony turystów. Wyższy stosunek przyjeżdżnych do miejscowych ma w Europie tylko księstwo Monako...

O błękitnych jeziorach suwalskich, stanowiących tysiące „przecinek” w zielonym dywanie lasów i bagien przypominamy sobie dopiero w połowie czerwca. Wtedy, gdy pakujemy się już na urlopową wyprawę w augustowskie lasy, na wędrowanie do Olecka, na spływ kajakowy Czarną Hańczą. Na dobrą sprawę z Suwalszczyzną kojarzą nam się tylko wakacyjny relaks, urok Wielkich Jezior, czaple żerujące na bagnach, czasem żeremia bobrów. Czysta, ucieczka od gwaru miast, często luksus samotności i swobodnego kontaktu z przyrodą.

I rzeczywiście, taka jest Suwalszczyzna. Atrakcyjność turystyczna jest jej wizytówką. Walory przyrody określają jej rangę w skali kraju. Jest też turystyka szansą na przyszłość.

Nic więc dziwnego, że władze wojewódzkie poświęcają dużo uwagi prawidłowemu rozwojowi turystyki na swoim terenie. Na czoło problemów wysuwa się przede wszystkim: co zrobić, aby masowy najazd turystów nie niszczył tych walorów regionu, które właśnie przyciągają turystów?

DZICY Z MUSU

W ubiegłym roku odwiedziło Suwalszczyznę około 600—700 tysięcy nie zorganizowanych turystów, których określa się tu mianem „dzikich turystów”. Władze terenowe nie lubią ich, nakłaniają funkcjonariuszy MO, służby leśne, służby wodnej i kogo tylko można do tepienia „dzikich turystów”.

Kto jest właściwie tym dzikim turystą? Dlaczego jest niechętne widzianiu? Czy „dziki” musi być koniecznie dzikusem?

Znakomita część turystów, z reguły mieszkańców miast, dlatego właśnie jedzie na Suwalszczyznę, że nie chce „odpoczywać” w zatoczonych i modnych miejscowościach, takich, jak: Sopot, Międzyzdroje, Jastarnia

czy Zakopane. Chcą dotrzeć do ciszy, odizolować się od tłumów. Nie znoszą zorganizowanego wczasowania w pensjonatach FWP czy zakładowych ośrodkach. I właśnie dlatego szukają na własną rękę odludnych miejsc.

Drugą kategorią „dzikich” są osoby, rodziny, „paczki” przyjaciół, którzy nie chcą przebywać stale w jednej miejscowości. Chcą co 2—3 dni zmieniać miejsce pobytu. A jest to możliwe tylko wtedy, gdy organizuje się urlop na własną rękę. Żadne bowiem biuro turystyczne nie zadało sobie dotąd trudu zorganizowania „ruchomych turnusów”.

Trzecia grupa są „dzicy” turyści z konieczności. Chce ktoś na przykład wyskoczyć na nieplanowany tygodniowy urlop pod namiotem. W Augustowie jest pełno na polu biwakowym — jedzie więc np. do Olecka, w którym campingu nie ma. Co ma więc zrobić — przesiąść się za miasteczko i rozbija namiot na łazience nad brzegiem jeziora, czyli de facto na dziko.

Pojawienie się takich nie zorganizowanych turystów przynosi, to prawda, kłopoty. Obiegają w nieplanowany sposób bary i restauracje. Waleń przyczyniają się do przeciążenia autobusów PKS itd., itd.

Czy oni głównie zanieczyszczają lasy, niszczą przyrodę? Zawahałbym się z taką oceną. Byłem wielokrotnie świadkiem skandalicznego zachowania się grup zorganizowanych — mających kierownika i przewodnika.

Trzeba wyraźnie odróżnić indywidualnego turystę od dzikusów i wandalów. W ub. roku zupełnie skądinąd kulturalna rodzina rozbila namiot tuż koło żerem bobrów przy brzegu Jeziora Białego — chcieli po prostu spędzić „lato z bobrem”. Sprawa jasna...

Bardzo podobalo mi się stwierdzenie na egzekutywie KW PZPR (listopad 1976 r.) poświęconej problemom turystyki: „Przeciwstawiając „dzikiej turystyce” musi towarzyszyć przede wszystkim świadomość jej

przyczyn — jest nią niedostateczny rozwój bazy turystycznej, głównie sezonowej”.

BAZA MIZERNE ROSNĄCA

W ubiegłym sezonie było w województwie 50,5 tys. miejsc noclegowych w obiektach turystycznych, wczasowych i wypoczynkowych. W tym w: hotelach — 818, motelach — 68, domach wycieczkowych — 1400, schroniskach — 1320, schroniskach młodzieżowych — 651, campingowych — 3000, polach biwakowych — 17,5 tys., i tzw. pozostałości — 3200. Razem w obiektach turystycznych — blisko 28 000. Natomiast w obiektach wczasowych — 22,5 tys. miejsc.

Młode, powstałe przed 1,5 roku, wojewódzkie przedsiębiorstwo turystyczne zamierza w bieżącej pięcioletniej wybudować tylko jeden zjazd turystyczny w miejscowości Ryn. Ponadto w ramach modernizacji: 100 miejsc noclegowych w zamyku w Węgorzewie, 60 miejsc w młynie w Piszku oraz 50 miejsc w poewangelickim kościele w Elku.

Do powiększenia bazy noclegowej — mówi mi zastępca dyrektora Wydziału Kultury Fizycznej i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego, TADEUSZ KOTARSKI — wciągamy, kłopot się tylko da. WZGS wybudował dwa małe zajązdy (po 8 łóżek) w Rozpuzie i Augustowie. PGR-y postawiły już dwa zajązdy w Kocoku i Stanczykach, a będą budować dwa dalsze w Pojezierzu i Pięknym Górze. Biura turystyczne o zasięgu ogólnokrajowym, obiecują, planują, ale niestety, nie budują na naszym terenie.

W ubiegłym roku nie przybyło ani jedno łóżko w motelach, domach wycieczkowych, schroniskach młodzieżowych i campingach. Przybyło natomiast bardzo dużo miejsc (2413) na polach biwakowych.

Jest to najtańsza forma (i do tego niemal bezinwestycyjna) zorganizowania miejsc noclegowych. Turysty ustawiają na polu przyczepy bądź własne namioty i rola organizatora polega na sprzączeniu i do doprowadzenia wody pitnej oraz urządzenia sanitarnego. Turysty meldują się i uiszczają opłatę klimatyczną, najczęściej w pobliskiej leśniczówce.

Organizowanie miejsc biwakowych, zabezpieczonych na wypadek

pożaru, jest pewną formą złagodzenia zjawiska „dzikiej turystyki”. Biwak jest jakby kompromisowym rozwiązaniem dla tych turystów, którzy szukają miejsc wolnych od tłumów. Na Suwalszczyźnie funkcjonuje obecnie około 500 miejsc biwakowych — jest to rekord krajowy — różnej wielkości. Zdarzają się i takie, na których zmieścić się mogą 2—3 rodziny. I to jest to, zwłaszcza dla turystów zmotoryzowanych: zgodnie z przepisami, a jednocześnie prawie samotnie.

Uważam, że należy podwoić ilość biwaków na terenie tego województwa, którego 50 procent powierzchni pokrywają lasy i jeziora.

WSIE LETNISKOWE

— Na naszym terenie — stwierdza I sekretarz KW PZPR, tow. ZBIGNIEW BIAŁECKI — co najmniej jedna trzecia wsi posiada walory i klasy turystyczne. Kolejnym ujęciem źródłem rezerwu jest organizacja kwatery prywatnych w tych wsiach.

Kwatery prywatne, podobnie jak pola namiotowe, z jednej strony pozwalają na zmniejszenie zjawiska dzikiego biakowania, z drugiej zaś strony na odizolowanie się od tłumów nawiedzających duże ośrodki turystyczne (np. Augustów). Z reguły też zatrzymanie się w takiej wsi ułatwia rozwiązanie sprawy stołowania się — obłady szkuje najczęściej gospodyni odnajmująca kwatery, lub też można korzystać z usług prywatnej jadalni.

W ubiegłym roku wojewoda suwalski EUGENIUSZ ZŁOTORZYŃSKI wydał zarządzenie ustalające, że jedynym dysponentem kwatery prywatnych powinno być WPT. Jednakże przedsiębiorstwo nie zdołało przejąć wszystkich kwatery, i nadal dysponują częścią tych kwatery inne biura obsługujące turystów oraz instytucje i zakłady pracy. Na 11 tysięcy kwatery, WPT miało do dyspozycji własnych biur zakwaterowania tylko 4300 miejsc.

Sytuacja taka utrudnia należyte wykorzystanie tego potencjału noclegowego oraz uniemożliwia pozostawienie rezerwy dla indywidualnych turystów niezapowiadających. Warto w tym miejscu dodać, że w bieżącym sezonie w samym tylko Augustowie zarezerwowanych zostanie 400 kwatery dla turystów nie zapowiadających.

Bardzo istotny jest w przypadku kwatery prywatnych czynnik ekonomiczny. Opłaty turystów za kwatery stanowią praktycznie jedyną konkretną korzyść finansową dla regionu. Ściślej, dla jego mieszkańców. I można tu założyć, że mechanizm ekonomiczny nakreślać się będzie sam. Ołóż gospodarze odczuwając napływ gotówki będą starali się (również zachęcając i innych) rozbudowywać bazę noclegową we własnym zakresie. A więc adaptować wieżby iz na letniska, budować domki campingowe itd. Ta droga nastąpić może znaczny przyrost bazy noclegowej, bez angażowania się w inwestycje biur turystycznych.

Jest to zarazem rozwiązanie, które, moim zdaniem, znakomicie mniej psuje walory terenu, niż stawianie dużych, cementowych obiektów wczasowych.

Według szacunków, w kwaterach prywatnych skategoryzowanych (a więc zarejestrowanych w biurach zakwaterowania) znajduje się około 8000 miejsc noclegowych. Szacuje się też, że ok. 4000 miejsc odnajmują wieniący bezpośrednio indywidualnym turystom i letnikom. Z przewidywanych analiz wynika, że w stosunkowo krótkim czasie można byłoby zorganizować kwatery na 25 tysięcy miejsc.

LIGA TURYSTYCZNA

Równie ważną sprawą, poza rozwojem bazy noclegowej, jest wykorzystanie już istniejącej. Przeprowadzona analiza pozwoliła „odkryć”, że w pełni sezonu baza noclegowa

otwarta wykorzystana jest w około 85 procentach, natomiast baza zamknięta (zakładowa) — najczęściej w 70 procentach. Jeśli założyć, że tylko 10 proc. miejsc można byłoby „uradować” w ośrodkach zakładowych, to automatycznie przybyłoby ok. 2,5 tysiąca łóżek.

Z tego prostego przeliczenia zrodziła się kolejna inicjatywa — pomysłu zorganizowania w województwie Centralnej Recepty Wczasowej. Obejmować będzie ona swoim zasięgiem — na początek — 15—20 zakładowych ośrodków wczasowych. Dysponentem miejsc będzie WPT. Jak na razie, Recepta nie podjęła jeszcze działalności.

Województwo, choć niezbyt wielkie, wszystkich spraw i problemów turystyki nie może rozwiązywać samo. Wiele przydatne powinny okazać się inicjatywy władz gminnych i miejskich oraz instytucji i aktywów społeczno-gospodarczego — szczególnie najniższego. Gmin jest w województwie ponad czterdzieści.

A spraw drobnych jest cały pęczek. Choćby oznakowanie szlaków, pilnowanie stanu sanitarnego obiektów turystycznych, przygotowanie małej gastronomii (ryby!), kontrola zaopatrzenia sklepów, ulepszenie nawierzchni dróg, aż po czystość ulic. Z powodzeniem mogą tych spraw pilnować komitety osiedlowe, samorząd wiejski itp. organizacje terenowe.

W celu wyzwolenia inicjatyw tych najbardziej lokalnych zorganizowano — jakby na walor piłkarskiej — Suwalską Ligę Turystyczną. Jest to organizacja zawierająca elementy konkursu i współzawodnictwa między poszczególnymi ośrodkami. Liczy się tu pomysłowość, inicjatywa i efekty w organizowaniu turystyki i całego jej zaplecza.

W ubiegłym roku i miejsce w kategorii miast zajęło Giżycko, a w kategorii gmin — Wydminy.

A oto jeden z przykładów lokalnych inicjatyw. W Węgorzewie na camping „Rusalka” postawiono olbrzymi hangar, w którym zorganizowano warsztaty naprawy sprzętu pływającego — łodzi, kajaków a nawet jachtów. Jednocześnie mieści się tu jedna z największych wypoczynkowych stacji.

DEGLOMERACJA

Jeśli spojrzeć na ruch turystyczny ze stanowiska gospodarza terenu, to można mieć rzeczywiste mieszane uczucia. Z jednej strony chciałoby się zlokalizować w kilku miejscowościach — całej turystyce — łatwiej byłoby wtedy zorganizować masową gastronomię, rozrywkę kulturalną, bazę sprzętu i obsługę turystów. Z drugiej jednak strony chciałoby się też wykorzystywać istniejący potencjał (np. kwatery) również w miejscowościach mniej modnych, a przecież równie uroczych.

Deglomerować, czy nie? W województwie suwalskim — pytanie — takie nie jest już aktualne. Tak się złożyło, że około 65 procent turystów przybywa w rejon Wielkich Jezior (Giżycko, Mikołajki, Ruciane-Nida), dalsze 25 procent wali do Augustowa, a tylko 10 procent turystów wybiera pozostałe miejscowości Suwalszczyzny. Modne miejscowości pękają w szwach, podczas gdy w innych są praktycznie puchły. Cóż, wygrywa na tym miłośnicy samotności i spokoju.

— Chcemy za wszelką cenę — oświadcza kierownik wydziału ekonomicznego KW, tow. JANUSZ KRZYŻEWSKI — zdeglomerować ruch turystyczny. Odciążyć Wielkie Jeziora i Augustów. Wszelkimi sposobami propagujemy miejscowości w trójkącie „EGO”, tzn. Elku, Gódką i Olecką. W tym rejonie organizujemy kwatery, stawiać będziemy campingi i w ogóle całe zaplecze turystyczne.

Oczywiście, nie oznacza to, że inne rejonu Suwalszczyzny nie są równie atrakcyjne. Ale trzeba było dokonać wyboru i konsekwentnie koncentrować się na rozwoju trzeciego zagłębia turystycznego.

Deglomeracja jest konieczna choćby ze względów sanitarnych. Tylko w sześciu miejscowościach (Elk, Suwałki, Gódką, Sejny, Olecko i Mikołajki) wodociąg publiczny funkcjonuje w sposób zadowalający. W kłopotliwym stanie technicznym są wodociągi w Giżycku, Piszku i Węgorzewie. Znaczny deficyt wody występuje w sezonie w Augustowie. We wszystkich wsiach turystycznych podstawowym źródłem zaopatrzenia w wodę są studnie indywidualne.

Ala znacznie gorzej przedstawia się sprawa kanalizacji. Oczyszczalnie ścieków posiada tylko pięć miast — Węgorzewo, Olecko, Pisz, Giżycko oraz Elk. Są to oczywiście nie mechaniczne, przeciętne, niepełnosprawne — efekt oczyszczania jest znikomy.

Przeprowadzone w 1976 roku badania zbiorników wód powierzchniowych wykazały, że zanieczyszczenie wód północnego brzegu jeziora Niegodzin oraz wód jeziora Mikołajskiego przekracza dopuszczalne normy zanieczyszczeń pod względem bakteriologicznym. Warto też przy okazji przypomnieć, że do zwiększenia zanieczyszczeń wód w jeziorach przyczyniają się nie tylko turyści, ale też coraz liczniejsze małe zakłady przemysłowe, a także chemizujące się coraz bardziej rolnictwo.

Wojewoda przyznał niedawno, że osiągnięto minimalną poprawę w warunkach sanitarnych na terenie miejscowości turystycznych. Nastąpiła nieznaczna poprawa w rozbudowie sieci wodociągowej. Uległ też niewielkiej poprawie stan sanitarny w miastach. I nie rozwijano w rozmiarze, że mną jej tematu.

KRAJ MAŁY I DUŻY

Jak widać choćby z opisanych faktów, władze tego najbardziej turystycznego województwa starają się sprostać obowiązkom, które spadły na ich barki z racji wyjątkowo malowniczo ukształtowanego terenu. Dwoją się, by stworzyć jak najlepsze warunki przybywającym gościom (szacuje się, że w br. zamelduje się na Suwalszczyznę już 3,5 mln turystów). Suma wielu inicjatyw w porównaniu do drobnych spraw składa się na końcowy wynik.

Najchętniej na Suwalszczyznę przyjeżdżają mieszkańcy Warszawy, Katowic i województwa katowickiego, Łodzi i Wrocławia. Na wypoczynek świąteczny udaje się największą część z województwa warszawskiego i łódzkiego. Melduje się na urlop blisko 50 tysięcy turystów zagranicznych — z RFN, NRD, Francji, ZSRR, CSRS, Bułgarii, Holandii i Szwecji. Wszystkim tym „obcym” trzeba dać trochę, wypocząć sprzęt, nakarmić, itd., itd.

Można przyjąć, że co najmniej 1/5 turystów spędzających urlop w kraju jedzie właśnie do województwa suwalskiego. Czy więc przygotowanie tego regionu do najazdu turystów powinno obciążać wyłącznie to województwo? Aby ocalić urok tego zakątka kraju, celowo przyhamowujemy się tu do inwestycji przemysłowej — co przecież nie przyniesie nam do rozwoju województwa. A jaka jest rekompensata?

Na terenie Suwalszczyzny założyły swoje ośrodki dziesiątki instytucji, działają tu biura turystyczne „Orbis”, „Gromada”, „Turysta” PTTK, FWP. Kierując tu grupy swoich klientów, osiagają te instytucje określone korzyści. Region ten prowadzi też eksport usług turystycznych — ale nawet znikomych odsetków od dewiz nie ogłada. Itd., itd.

Zmierzam do tego, że poszczególne gminy i miasta Suwalszczyzny stać na inicjatywy mające określony zasięg. Ale jest szereg spraw, które zewnątrz na inicjatywy i pomoc z zewnątrz. Rozbudowa bazy noclegowej, instalacja oczyszczalni, ulepszenie sieci drog, rozwój sieci PKP itd., itd. Pomoc regionowi należy się, a będzie tym skuteczniejsza, im szybciej nastąpi. Co więcej, leży w interesie nas wszystkich, a zwłaszcza miłośników tego błękitno-zielonego skrawka naszego kraju.

POLSKA EKSPOZYCJA NA MTP

TEGOROCZNE 49 MTP trwać będą od 12 do 21 czerwca. Powierzchnia ekspozycyjna 49 Międzynarodowych Targów wynosi 173 tys. m kw. z tego 112 tys. m kw. na teren kryty. Ekspozycja krajowa obejmująca powierzchnię 70 tys. m kw. prezentowana jest w układzie branżowym.

PRZEMYSŁ MASZYNOWY prezentowany jest przez 16 zjednoczeń zrzeszających około 500 zakładów produkcyjnych oraz przez 13 przedsiębiorstw handlu zagranicznego. Ogółem wystawionych zostanie ca. 5 tys. eksponatów.

Zjednoczenie Przemysłu Obrabiarkowego PONAR prezentuje swą ofertę w czterech grupach tematycznych: automatyzacja procesów obróbki użytkowej w produkcji jednostkowej i małoseryjnej; automatyzacja procesów skrawania w produkcji wieloseryjnej; automatyzacja procesów obróbki plastycznej metali i tworzyw sztucznych; elementy niezbędne do budowy obrabiarek. Łącznie eksponowanych będzie około 25 obrabiarek, w tym połowę stanowią będą urządzenia, które weszły do produkcji w latach 1976—1977.

Kombinat Przemysłu Narzędziowego VIS specjalizuje się w produkcji elektronicznych narzędzi pomiarowych, narzędzi pomiarowych powszechnego zastosowania, narzędzi skrawających oraz narzędzi do obróbki drewna, a także materiałów i narzędzi ściernych. Wśród eksponatów wystawianych po raz pierwszy na 49 MTP wymienić należy: różne typy suwmiarek, głębokościomierz suwmiarkowy czujnikowy.

Zjednoczenie Przemysłu Precyzyjnego PREMA prezentuje łożyska toczne, układy hydrauliczne siłowe — wysokociśnieniowe, elementy i układy pneumatyki, świece zapłonowe do silników spalinowych, butle stalowe przemysłowe i turystyczne.

Podstawową część ekspozycji **Zjednoczenia Urządzeń Technologicznych TECHMA** stanowią linie technologiczne wykonane według dokumentacji licencyjnej firm zagranicznych i urządzenia powstałe na podstawie umów kooperacyjnych.

Zjednoczenie MERA wystąpi z kompleksową ofertą obejmującą: urządzenia komputerowe, urządzenia automatyki i sterowania oraz aparaturę kontrolno-pomiarową. Na uwagę zasługują wyciągany ostatnio

do seryjnej produkcji mini-komputer MERA 400 znajdujący zastosowanie w automatyzacji obliczeń naukowych i projektowo-konstrukcyjnych oraz komputer zaliczany do rodziny jednolitego systemu krajów RWPG R-32, wyposażony w bogaty zestaw urządzeń peryferyjnych.

Ekspozycja **Zjednoczenia UNITRA** obejmuje głównie szeroki asortyment artykułów elektronicznych powszechnego użytku: radiodiody, miki, telewizory, magnetofony, adaptory, wzmacniacze itp. Ważną rolę w produkcji UNITRY spełniają także urządzenia telekomunikacyjne morskie i lądowe, jak również aparaturę kontrolno-pomiarową.

Z dużą liczbą nowości konstrukcyjnych występuje **Zjednoczenie Przemysłu Lotniczego i Silnikowego PZL**. Między innymi wystawiane będą modele nowych typów samolotów sportowych, jak również pełen asortyment samolotów dla rolnictwa: M-15, PZL-106 i AN-2R, a także silniki samolotowe. Po raz pierwszy zaprezentowany zostanie samolot treningowy i szkoleniowy PZL-110, zbudowany na licencji SOCAT.

Wśród bogatej ekspozycji **Zjednoczenia Przemysłu Maszyn Budo-**

wanych **BUMAR** uwagę zwracają nowe typy żurawi hydraulicznych, o podwoziach kołowych i gąsienicowych, hydrauliczne koparki i ładowarki kołowe — budowlane i kopalniane oraz ciągniki gąsienicowe o sile 230 kW, produkowane przez hutę Stalowa Wola w oparciu o licencję firmy amerykańskiej IHC. Po raz pierwszy na 49 MTP BUMAR wystawi urządzenia do budowy tuneli i przejść podziemnych.

PRZEMYSŁ CIĘŻKI reprezentowany jest przez około 130 przedsiębiorstw zgrupowanych w 13 zjednoczeniach.

Polski przemysł stoczniowy oferuje m. in. transportowce do przewozu gazów, chemikaliów, specjalne typy statków przeznaczonych na kursy po kanale Panamskim, a także statki rybackie i doki pływające. Obok modeli wymienionych obiektów, zwiększającą będą mogą obejmować jachty budowane w Szczecinie oraz w Gdańsku.

Zjednoczenie Hutnictwa Żelaza i Stali wystąpi z ofertą obejmującą hutnictwo metali nieżelaznych i hutnictwo żelaza z podziałem na wyroby hutnicze oraz maszyny i urządzenia dla hutnictwa. W drugiej z wymienionych grup na uwagę zasługują nowości, przede wszystkim blachy powlekane, produkowane przez hutę Florian.

Ekspozycja **urządzeń energetycznych** obejmuje m. in. kotły przeznaczone do turbiny o sile 215 MW oraz osłony dla turbiny 360 MW wyprodukowane przez elbiński ZAMECH.

Wystawioną zostanie także model elektrowni w BELCHATOWIE, którą zaliczyć można do najnowocześniejszych w Europie.

Interesującą ofertą eksportową przemysłu ciężkiego będą kompletne obiekty przemysłowe, wyposażone w urządzenia zbudowane w zakładach zjednoczeń CHEMAK, ZEMAK i SPOMASZ. CHEMAK wystawia modele fabryk kwasu siarkowego i cukrowni, w tym model nowoczesnej cukrowni o możliwościach przerobu dziennego 6 000 t buraków. Fabryka tego typu została zbudowana przez polskich specjalistów dla Bułgarii.

Tradycyjnie zaprezentuje swą ofertę przemysł taboru kolejowego. W ekspozycji tej na uwagę zasługują lokomotywa diesla o sile 1 200 kW, a także wagon samowyładowczy 416 V, wagon cysterna 427 R, jak również kontenery.

Podobnie jak w latach ubiegłych eksponowane będą **maszyny rolnicze**. Oferta polska obejmuje m. in. najnowsze typy traktorów z URSUSA i kombajny BIZON-SUPER z PLOC-KA. Jednym z najciekawszych obiektów ekspozycji polskiej będzie starnia (AGROMET-MOTOMPORT) stanowiąca pełną linię technologiczną do przerobu zielenek i okopowych na pasze.

PRZEMYSŁ CHEMICZNY prezentowany jest przez 10 zjednoczeń, które zaprezentują łącznie 1 733 eksponaty, z czego ok. 13 proc. stanowią nowości. Najwięcej nowych wyrobów oferuje zjednoczenie Chemii Gospo-

darczej POLLENA oraz Zjednoczenie Przemysłu Farmaceutycznego POLFA.

PRZEMYSŁ WŁÓKIENNICZY I SKORZANY. Ekspozycja towarowa TEXTILIMPEXU obejmująca dziewiarstwo, konfekcję i tkaniny uzupełniona będzie ciekawymi formami pokazów i reklam, składającymi się na rodzaj spektaklu rewiewowego, prezentowanego na płycie ARENY. Na ofertę Centrali SKORIMPEX składa się obecnie skórzane i z tworzyw (1 200 wzorów), obuwie tekstylne domowe i wyściółki (150 wzorów), futrzarstwo, odzież skórzaną (po 100 wzorów) i rękawiczki (150 wzorów).

PRZEMYSŁ ROLNO-SPOŻYWCZY prezentowany jest przez pięć central handlu zagranicznego: AGROS, ANIMEX, HORTEX-POLCOOP, ROLIMPEX i RYBEX. Oferta HORTEXU-POLCOOPU obejmująca następujące grupy towarów eksportowych: mrożonki i przetwory owocowe, runo leśne, produkty mleczarskie, świeże owoce, warzywa, kwiaty itp. CHZ ROLIMPEX oferuje ziła leśnicze i przyprawowe — jęczmień, owies, żyto, rzepak oraz nasiona rolne i ogrodnicze, a także wyroby przemysłu cukrowniczego i ziemniaczanego. CHZ AGROS oferuje wyroby cukiernicze, w tym 30 artykułów uznanych za nowości oraz wyroby przemysłu spirytusowego Centrala RYBEX oferuje, oprócz ryb morskich, fileatów oraz konserw serwis usług rybactwa.

NOMINACJE PROFESORÓW

Rada Państwa nadała 14 uczonym tytuły profesora zwyczajnego i 75 tytuły profesora nadzwyczajnego. Wśród nowo mianowanych profesorów znalazło się dwóch ekonomistów.

Tytuł profesora zwyczajnego nauk ekonomicznych otrzymał: Stanisław Rączkowski; SGPIŚ, profesor nadzwyczajny od 1972 r. Zainteresowanie naukowo-badawcze koncentruje się wokół problemów pieniądza i kredytu oraz międzynarodowych stosunków gospodarczych i finansowych. Do ważniejszych opublikowanych pozycji należą: „Problemy finansowania wydatków budżetowych ONZ w pracy” a problemami współczesnego świata, PWA 1972 r., „Kryzys kapitalistycznego systemu walutowego a handel Wschód-Zachód”, „Handel Zagraniczny” 1972 r., „Kryzys walutowy, stan i perspektywy rozwoju”, „Rynki Zagraniczne” 1972 r., „Pieniądz i kredyt w kapitalizmie”, PWN 1973 r.

Tytuł profesora nadzwyczajnego nauk ekonomicznych otrzymał Eugeniusz Sackiewicz, Spółdzielczy Instytut Badawczy. Zainteresowania naukowe profesora koncentrują się na ekonomicznych przesłankach kształtowania sieci handlowej, polityce inwestycyjnej na rynku rolniczym, systemie organizacyjnym aparatu obrotu towarowego w Polsce, kompleksie gospodarki żywnościowej. Do najważniejszych opublikowanych pozycji należą: „Sieć punktów skupu produktów rolnych — zagadnienia ekonomiczne” ZW CRS, 1980 r., „Spółdzielnia organizacja handlowej obsługi producentów mleka” ZW CRS 1971 r., „Polityka inwestycyjna organizacji spółdzielczych w sferze handlowej obsługi rolnictwa” SIB, 1974 r., „Rozwój rynku zbożowego w Polsce” PWE, 1982 r.

Nowo mianowanym profesorom składamy serdeczne gratulacje.



ZAKŁADY MECHANICZNE „ZAMECH” w Elblągu

oferują usługi w zakresie:
frezowania, szlifowania oraz obróbki
cieplnej i cieplno-chemicznej kół zę-
batych na gotowych otoczkach do-
starczonych przez klienta.

Gwarantujemy krótkie terminy wykonywania w roku 1977 i 1978

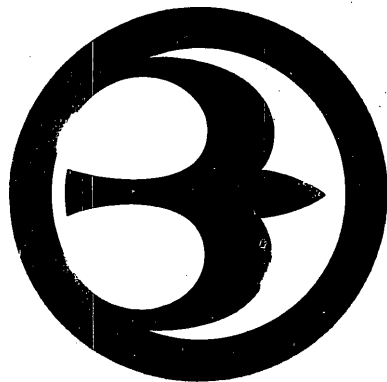
Zakres obróbki:

- Średnice frezowanych kół D p=600—5000 mm
- Moduł m=5—16 mm (24 mm)
- Klasa dokładności 6—8 wg DIN
- Azotowanie na grubość 0,3—0,8 mm w zakresie średnic do Ø 800×2000 mm
- Nawęglanie i hartowanie elementów na głębokość warstw 0,9—2,5 mm w zakresie średnic Ø 800—2000 mm oraz Ø 1800—1400 mm

Zapewniamy wysoką jakość wykonywanych usług.

Na żądanie klienta z atestami badań metalograficznych i wytrzymałościowych oraz metrykami pomiarów zębów na najnowocześniejszej aparaturze pomiarowej Klingernberga lub Hefflera.

Informacje „ZAMECH” 82-300 Elbląg, ul. Stocznia 2, tel. 27-01 wewn. 14-47, K-22



DOBRA RADA

zawsze lepiej służy na początku

niż na końcu —

więc, jeśli posiadacie wycucie praktycznych wyników...

ZWRÓĆCIE SIĘ DO BALKANCARIMPEX-u!

Dynamika rozwoju wymaga nowych form organizacji procesów podnośnikowo-transportowych. Przekonacie się o tym sami odwiedzając stoisko BALKANCARIMPEX-u!

na Międzynarodowych Targach Poznańskich od 12 do 21 czerwca 1977 roku.

Eksporter:
BALKANCARIMPEX
Bułgaria, Sofia, ul. Alabin 56
Telex 022386

J-19



Fot. ARCHIWUM

O PROFESORZE STRZELECKIM

MICHAŁ OŁĘDZKI

SYLWETKA prof. EDWARDA STRZELECKIEGO, którą chciałbym przypomnieć, jest inspirowanym przykładem dążeń i postaw polskich polityków społecznych z kręgu ideowego Instytutu Gospodarstwa Społecznego, kierowanego przez Ludwika Krzywickiego w okresie międzywojennym, reaktywowanego w 1957 r. i działającego pod kierownictwem Edwarda Strzeleckiego do 1984 r. a faktycznie do jego śmierci (7.6.1987 r.).

Prof. Strzelecki obejmując w 1957 roku kierownictwo IGS-u reaktywowanego z inicjatywy prof. Andrzeja Grodka, ówczesnego Rektora SGPIŚ — przystąpił do organizacji badań i studiów nad najważniejszymi problemami polityki społecznej. Polski współczesnej, wykorzystując swoją wiedzę i bogate doświadczenia z okresu aktywności społeczno-naukowej w Instytucie pod kierunkiem Ludwika Krzywickiego, dotyczące kwestii robotniczej, rolnej, kobiecej, mieszkaniowej, ubezpieczeń i wielu innych problemów społecznych tworzyły fundamenty polskiej polityki społecznej.

Edward Strzelecki nawiązywał nie tylko do dorobku Ludwika Krzywickiego (1859—1941), który odegrał ogromną rolę w krzewieniu marksizmu i nowoczesnej wiedzy społecznej, ale do dorobku innych teoretyków lewicowych „szkoły IGS-u” okresu międzywojennego. Często sięgał do prac Konstantego Krzeczowskiego (1879—1939), który może być uważany za ucznia Ludwika Krzywickiego nie tylko dlatego, że z nim współpracował i podobnie jak on uczestniczył w młodości w rewolucyjnym ruchu robotniczym, ale także prowadził badania nad warunkami życia robotników, problemami mieszkaniowymi, ubezpieczeniami społecznymi, opieką społeczną, w oparciu o inspirację metodologiczną marksizmu.

Oryginalne koncepcje Krzeczowskiego w zakresie systemowego ujęcia ubezpieczeń społecznych i opieki społecznej oraz samorządu mogą być wciąż jeszcze źródłem inspiracji do niezbędnego uporządkowania tej dziedziny życia w okresie przechodzenia do wyższej fazy rozwoju naszego gospodarstwa społecznego.

Od 1976 roku coraz częściej z polską szkołą polityki społecznej IGS-u kojarzyć zaczęto nazwisko Stanisła-

wa Karola Rychlińskiego (1903—1944), jednego z najbardziej wszechstronnych i uzdolnionych uczniów i współpracowników L. Krzywickiego i K. Krzeczowskiego. Był on pionierem przezwyciężania w naukach społecznych skrajnego socjologizmu i mechanicznego, zewnętrzniego determinizmu, metodycznego pomijania uwarunkowań psychospołecznych na długo przed powstaniem amerykańskiego ruchu „human relations”.

Rychliński mówił też o niezbędności tworzenia zasad planu społecznego, uzupełniających plan gospodarczy, choćby wyłącznie w celu obrony przed ujemnymi skutkami posunięć nieprzemyślanych w płaszczyźnie socjologicznej oraz możliwości wysunięcia w dalszym etapie działalności planowej przesłanek społecznych na plan pierwszy, dyktujących wytyczne postępowania.¹⁾

Trafność tez S. Rychlińskiego została potwierdzona przez praktykę. Od 1970 r. wprowadzone zostało w naszym kraju planowanie społeczno-gospodarcze, za wiodące uznano cele społeczne. Oczywiście, wiele jeszcze trzeba dokonać i w naukach społecznych, i w praktyce planowania i zarządzania, żeby nasza gospodarka planowa opierała się na niezawodnych przesłankach społecznych, żeby, jak to określał Rychliński, minimalizować ujemne skutki posunięć nieprzemyślanych w płaszczyźnie socjologicznej.

UPOWSZECHNIANIE tez prof. Strzeleckiego o genezie polskiej szkoły polityki społecznej i o kształcie ideowym nauki o polityce społecznej socjalizmu wydaje się aktualnie pozytywne z wielu względów. Umacnia status naukowy polityki społecznej przez precyzyjniejsze określenie jej podstaw teoretycznych i metodologicznych, przez wyraźne manifestowanie odrębnego, humanistycznego, psycho-społecznego spojrzenia na wszystkie zjawiska, procesy i struktury życia społeczno-gospodarczego.

Prof. Edward Strzelecki od początku dążył do stworzenia placówki naukowej, która na podstawie gromadzonych wyników badań, głównie badań społecznych stosowanych w warunkach budowy socjalistycznej struktury społeczno-gospodarczej naszego kraju mogłaby kształcić kadry specjalistów o orientacji humanistycznej i socjalistycznej, w duchu

służby społecznej, a nie bezkrytycznego kultu sprawności technicznej i pomnażania bogactwa.

TAKA była geneza Katedry Polityki Społecznej, powołanej aktem prawnym w SGPIŚ pod kierunkiem Profesora.

Do końca swego aktywnego życia był on przede wszystkim człowiekiem mądrym i dobrym, organizatorem rzetelnych warsztatów badań naukowych. Pomagał wszystkim, którzy chcieli skorzystać z jego doświadczenia i wiedzy w zakresie nauk społecznych. Niejako mimochodem kształtował solidny, zaangażowany stosunek do pracy wielu młodych ludzi, zafascynowanych pierwszymi empirycznymi badaniami różnych środowisk społecznych, ale zupełnie nie przygotowanych w okresie studiów przed 1956 r. do tego typu pracy naukowej.

Bezsporną zasługą prof. Strzeleckiego dla polityki społecznej jest wykształcenie szerokiego grona badaczy życia społecznego, nauczycieli akademickich i specjalistów w zakresie nauk o pracy i polityce społecznej. Stworzenie Katedry Polityki Społecznej umożliwiło powołanie obecnego kierunku studiów „ekonomika pracy i polityka społeczna”, a w 1968 roku V Wydziału Ekonomiczno-Społecznego SGPIŚ, na którym w 1976/77 roku studiują ok. 1600 osób, czyli więcej niż w początkach PRL w całej uczelni.

W Katedrze (w latach 1958—1976 włącznie) przygotowano ok. 370 prac dyplomowych, ok. 440 prac magisterskich oraz ok. 40 doktorskich. Pod opieką naukową Katedry powstało w tym czasie 11 rozpraw habilitacyjnych; z tego 9 opracowali aktualni i byli jej pracownicy (5 z nich uzyskało w latach 1970—77 tytuł profesora nadzwyczajnego).

Nieczęsto można spotkać tego formatu nauczyciela i wychowawcę, jakim był prof. Strzelecki. Wymagał od siebie wysokiej kultury pracy i współżycia z ludźmi i dlatego krzewił ją skutecznie wśród pracowników Instytutu i Katedry, którymi kierował do końca życia. Nigdy nie podnosił głosu, nigdy ludzi nie poniżał i nie narzucał swego poglądu. Krytyka jego była przyjmowana jako dowód życzliwej rady. Zespół przez Niego kierowany był zespołem koleżeńskim, pracującym na za-

sadzie przemienności pracy wspólnej i indywidualnej. Edward Strzelecki był i pozostaje wzorem nauczyciela polityki społecznej jako „nauki o ludziach — dla ludzi”.

WARTO chyba przypomnieć też, kiedy polityka społeczna stała się terminem popularnym, że to prof. Strzelecki dokonał pierwszy pionierskiego kroku dla reaktywowania i ugruntowania statusu naukowego polityki społecznej socjalizmu w Polsce Ludowej po 1956 r.

W 1962 roku opublikował „Wstęp do polityki społecznej” — materiały do studiów. W 1965 roku ukazało się rozbudowane, uzupełnione i zaktualizowane wydanie Jego skryptu z polityki społecznej. Chociaż Edward Strzelecki nie uważał go jeszcze za systematyczny i wyczerpujący podręcznik, napisane przez Niego obszernie rozdziały, dotyczące pojęcia i przedmiotu polityki społecznej oraz polityki społecznej socjalizmu, w świetle aktualnego dorobku nauk społecznych w tym zakresie, można uznać za podstawy teoretyczne tej dyscypliny, umożliwiającej jej funkcjonowanie w naszym kraju.

Edward Strzelecki pierwszy przekonująco połączył dorobek polskiej polityki społecznej z okresem międzywojennym z myślą klasyczny marksizmu-leninizmu oraz ze współczesną mu myślą ekonomiczno-polityczną. Koncepcja socjologiczno-strukturalna polityki społecznej, wywodząca się ze szkoły IGS-u (Krzywickiego, Krzeczowskiego, Rychlińskiego i Strzeleckiego) wydaje się obiecując najbardziej efektywne umocnienie autonomii naukowej polityki społecznej socjalizmu w okresie starań o praktyczną i teoretyczną integrację polityki społecznej i gospodarczej²⁾.

Wydaje się, że prof. Strzelecki nie powinien być tylko postacią wspomnianą okolicznościowo zgodnie z dobrym obyczajem i zasadą „de mortuis nil nisi bene”. Jego spuścizna naukowa zasługuje na przypomnienie i twórczą kontynuację. Jest to chyba najlepszy sposób okazania Mu wdzięczności za to, co zrobił dla ludzi w zakresie nauk społecznych. To co zrobił dla Warszawy, jako jej wiceprezydent należałoby upamiętnić również w odpowiedniej formie.

1) S. Rychliński: Wybór pism, PWN, Warszawa 1976, s. 250—251.

2) Zob. K. Secomski: Polityka społeczno-ekonomiczna. Zarys teorii PWE, W-wa 1977.

POLSKO-AMERYKAŃSKA RADA GOSPODARCZA

72 OSOBOWA grupa czolowych reprezentantów dużych koncernów przemysłowych przybyła do Warszawy na obrady III sesji plenarnej polsko-amerykańskiej Rady Gospodarczej. To po raz pierwszy forum corocznych spotkań światła gospodarczego obu krajów dające się od wizyty I Sekretarza KC PZPR Edwarda Gienka w USA w październiku 1974 r., kiedy do Polska Izba Handlu Zagranicznego i centralna Izba Handlowa USA w Waszyngtonie podpisały porozumienie o współpracy i powołaniu do życia Rady Gospodarczej.

Na czele sekcji amerykańskiej Rady stoi prezydent firmy Harvester International Brooks — McCormick, który osobistym działaniem przyczynił się do powstania największego porozumienia kooperacyjnego przemysłu polskiego z USA dotyczącego współpracy bumarowskiej huty Stalowa Wola z zakładami tego koncernu w produkcji podzespołów dla maszyn budowlanych. Podobną energię wykazał grupując w sekcji amerykańskiej Rady czolowe koncerny amerykańskie — te, które prowadzą interesy z Polską i potencjalnych partnerów. Wymienić tu można Westinghouse, General Electric, General Motors, Standard Oil of Indiana, Pullman, FOM czy Textron. W ciągu trzech lat działania Rady liczba członków po stronie amerykańskiej wzrosła z 45 do ponad 70. Świadczy to o wzroście zainteresowania amerykańskich kół biznesu tematyką współpracy z Polską i o uznaniu dla form i kierunków działalności Rady.

Stronę polską reprezentuje 37 przedsiębiorstw przemysłowych i handlu zagranicznego, których liczba wzrosła również od czasu powołania Rady w 1974 r. Przewodniczącym sekcji polskiej Rady jest Prezes Polskiej Izby Handlu Zagranicznego, dr Włodzimierz Wiśniewski.

*

Członkowie amerykańskiej Rady zostali przyjęci na dłuższym spotkaniu przez I Sekretarza KC PZPR Edwarda Gienka, który przekazał ocenę aktualnego stanu i perspektywy rozwoju naszej gospodarki. Przewodniczącą obu sekcji, B. McCormick i Wt. Wiśniewski poinformowali I Sekretarza o tematyce i przebiegu obrad Rady, a przedstawiciele koncernów prowadzących interesy z polskimi przedsiębiorstwami dali przegląd ich stosunków i perspektyw rozwoju.

Spotkanie u Wiceprezesa Rady Ministrów Mieczysława Jagielskiego, w którym uczestniczyli liczni ministrowie, potwierdziło zainteresowanie rządu polskiego dla wzajemnie korzystnego rozwoju obrotów między obu krajami i szukania nowych form kooperacji przemysłowych w branżach o szczególnych priorytetach w planie pięcioletnim.

Należy już do zwyczajów, że w okazji obrad plenarnych Rady, przywódcy obu krajów kierują do ich uczestników adresy powitalne.

I Sekretarz KC PZPR E. Gienek w posłaniu do uczestników III Sesji Rady wyraził zadowolenie z wkładu jej do stałego rozwoju stosunków gospodarczych polsko-amerykańskich. Potwierdził jednocześnie duże zainteresowanie Polski dalszym rozszerzaniem i poszukiwaniem nowych form współpracy na tle dynamicznego programu rozwoju naszej gospodarki. I Sekretarz wyraził zadowolenie z faktu poparcia Prezydenta Cartera dla rozbudowy stosunków bilateralnych.

Prezydent USA Jimmy Carter wyraził przekonanie, że nowa administracja amerykańska zmieniła będzie energicznie do rozwoju wzajemnych stosunków handlowych między obu krajami i wyraził nadzieję, że reprezentanci sfer gospodarczych USA i Polski zgromadzeni w Radzie pomogą w tym zamiarze przez rozwój handlu między przedsiębiorstwami obu krajów.

*

Program obrad III Sesji składał się z trzech głównych części. W pierwszej Zastępca Przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów, S. Olesik mówił o aktualnym stanie stosunków gospodarczych polsko-amerykańskich i nowych dla nich możliwościach na tle planu pięcioletniego.

Eksport polski do USA osiągnął w 1976 r. wysokość 282 mln dol., co stanowiło ponad 20-procentowy wzrost w stosunku do 1975 r. Jednocześnie jednak zakupy polskie w USA osiągnęły poziom 900 mln dol., wzrastając o ponad 40 procent na przestrzeni roku. Łącznie obrót przewyższa o 182 mln dol. poziom założony przed trzema laty na 1976 r. Dalo to jednak poważne i najwyższe w dotychczasowych stosunkach z USA ujemne saldo handlowe w wysokości 617 mln dol. Wynika ono ze szczególnie dużych zakupów zboża i pasz na tym rynku w wyniku niekorzystnych zbiorów w ostatnich trzech latach w Polsce. Dla wyrównania tego stanu należy w najbliższym czasie podjąć zdecydowane kroki rozszerzenia i dywersyfikacji naszego eksportu.

Ambasador USA w Polsce, R. Davies przedstawił te stosunki z amerykańskiego punktu widzenia i określił, jakie podejmuje administracja

w dziedzinie handlu międzynarodowego. Wokół tych prezentacji toczyła się ożywiona dyskusja.

Na rynku amerykańskim dostrzegano obecnie tendencje protekcyjne, charakterystyczne dla okresu gorszej koniunktury i wysokiego bezrobocia. Stąd też na tle nacisku amerykańskich związków zawodowych i administracji idą w kierunku ograniczenia rozwoju importu, szczególnie w takich dziedzinach, jak np. przemysł tekstylny czy skórzany.

Dla strony polskiej z kolei czułym tematem są bezpodstawnie oskarżenia o dumping i możliwość stosowania cła wyrównawczego. Dyskutowano zatem nad procedurą, która by ułatwiła rozwiązanie tej istniejącej problemów w tym zakresie, lub uniknięcie powstania takich zjawisk w przyszłości. Podkreślić należy szczególnie i otwartości dyskusji z obu stron, co pozwoliło np. lepiej poznać mechanizmy działania rynku i pracy administracji amerykańskiej.

W ogólnym obrazie rynku amerykańskiego widać pewne, choć nadal mało stabilne, objawy poprawy. Dochód narodowy wzrósł w ostatnim porównywalnym okresie o ponad 5 proc. przy pewnym nadal skromnym spadku bezrobocia. Nasila się jednak z drugiej strony proces inflacyjny. Łączy się to z oceną strony popytowej rynku USA.

Strona polska ma możliwość dodatkowej penetracji rynku amerykańskiego w związku z nowym programem energetycznym Prezydenta Cartera. Wiele możliwości współpracy kryje się w kontaktach z koncernami amerykańskimi w ich działalności na rynkach pozaamerykańskich, zwłaszcza w zakresie podostaw urządzeń przemysłowych lub ich komponentów oraz usług budowlanych. Szybkość reakcji ofertowej polskich partnerów jest tu decydującym elementem powodzenia.

Drugim głównym tematem porządku obrad była prezentacja I Wiceprezesa Banku Handlowego, J. Wołoszyna i I Wiceprezydenta First National Bank of Chicago, P. W.J. McDonough finansowania dalszego rozwoju handlu między obu krajami. Omawiano również rolę i mechanizm finansowania przez Ekimbank eksportu urządzeń przemysłowych z USA do Polski. Bank Handlowy podkreślił dobrą współpracę z bankami amerykańskimi oraz zainteresowanie nasze dla kredytowania średnio- i długoterminowego.

W czasie obrad przyjęto zasady postępowania ugodowego, które przewiduje uruchomienie trybu pojednawczego przed sięgnięciem do kontraktowych warunków arbitrażu gospodarczego lub postępowania sądowego na wypadek sporów. Jest to wyraz zaufania, jakim darzą się wzajemnie strony w stosunkach handlowych.

*

Amerykańscy uczestnicy obrad dla bliźszego zapoznania się z możliwościami polskiego przemysłu lotniczego odwiedzili WSK w Mielcu, produkującą silniki do samolotów rolniczych na licencji amerykańskiej oraz stocznię w Gdańsku.

Na zakończenie obrad zorganizowane zostało sympozjum dla 210 przedstawicieli polskiego przemysłu i handlu zagranicznego na temat metod marketingu polskich towarów konsumpcyjnych na rynku USA, kosztów dystrybucji towarów przemysłowych oraz bardzo obecnie aktualnej tematyki ubezpieczeń od odpowiedzialności za wady towaru. To ostatnie zagadnienie związane jest z rosnącą falą sądowych roszczeń konsumentów w USA za szkody wynikłe z wypadków przy użytkowaniu zakupionego sprzętu. Prezentorom z zagranicy wymaga obecnie uruchomienia ubezpieczeń z tytułu „product liability”.

Goście amerykańscy z okazji pobytu w Polsce mieli ponad 80 spotkań indywidualnych w resortach przemysłowych i zainteresowanych przedsiębiorstwach dla przedyskutowania konkretnych tematów współpracy.

III sesja polsko-amerykańskiej Rady Gospodarczej była okazją dla głębokiego przedyskutowania problemów i perspektyw rozwoju współpracy gospodarczej i ponownie udowodniła, że taka forma działalności jest praktycznie korzystna dla polskiej i amerykańskiej strony.

JERZY ŻELISŁAWSKI

POD ZNAKIEM „CRVENEJ ZASTAVY”

WIESŁAW SZYNDLER-GŁOWACKI

KIEDY wraz z grupą dziennikarzy zostałem zaproszony do zwiedzenia Jugosławii — jeden z redakcyjnych kolegów (znany glob-trotter) stwierdził, że wielce mi tego żałował, bo to przecież najciekawszy kraj Europy. Nie bardzo wtedy rozumiałem, dlaczego właśnie ten kraj miałby zasługiwać na taką opinię, ale teraz — gdy go przewędrowaliśmy wzdłuż i wszerz — również ja podzielam tę opinię.

I to nie tylko dlatego, że krajo-braz Jugosławii, zwłaszcza jej części nadmorskiej, obfituje we wspaniałe widoki. Urozmaicona rzeźba wybrzeża Adriatyku, tuż obok góry z mnóstwem atrakcyjnych kotłi i przełęczy, wszędzie bogata roślinność, a na tym tle wiele miejscowości z przepiękną średnio-wieczną zabudową i z nowoczesnymi hotelami — to wszystko dostarcza wielu niezapomnianych wrażeń. Ale nie one były dla nas najważniejsze.

ŁUDZIE I GOSPODARKA

Dla tych, których obchodzi nie tylko widoki, Jugosławia jest też krajem ciekawym i bliskim nam ludzi. Na obszarze nieco mniejszym od Polski żyje tu 22 miliony mieszkańców należących do kilkunastu różnych narodowości, wśród których najliczniejsi to Serbowie, Chorwaci, Słowacy, bośniacko-hercegowińscy Muzułmanie, Macedończycy, Czarnogórcy (a ponadto także Albańczycy, Węgrzy, Turcy i szeregi innych). Są to w większości narody słowiańskie, które we wczesnym średniowieczu przywędrowały tu z północy, a jak twierdzą niektórzy uczeni — właśnie z ziem nad Wisłą, stąd podobieństwo języków, charakterów, upodobań. I potem przez długie stulecia narody te przechodziły nader burzliwe dzieje walk o niepodległość uwiecznione w końcu utworzeniem Jugosławii (czyli południowej ziemi Słowian), w skład której wchodzi obecnie sześć autonomicznych republik: Bośnia i Hercegowina, Chorwacja, Czarnogóra, Macedonia, Serbia i Słowenia. Wymienia się je w kolejności alfabetycznej, aby podkreślić ich pełne równouprawnienie.

Byliśmy gośćmi każdej z tych bardzo różnych republik (a także dwóch okręgów autonomicznych). Wszędzie serdecznie nas przyjmowano i starano się nam pokazać jak najwięcej, stąd też mieliśmy program bardzo bogaty: codziennie zaczynał się wcześniej rano a kończył później wieczorem. W ciągu dwóch tygodni odwiedziliśmy kilkanaście miejscowości, w nich zaś kilkadziesiąt różnych przedsiębiorstw i instytucji, dyskutowaliśmy z gospodarzami również podczas wspólnych obiadów i kolacji.

A wszystko to dało w sumie interesujący obraz tego, co było głównym tematem naszej wizyty — jugosłowiańskiej gospodarki. Od czasu wdrożenia Jugosławii na socjalistyczną drogę rozwoju, gospodarka ta bardzo wydawnie się rozwinęła, gruntownie przeobrażając ten niedawno zacofany i bardzo ubogi kraj rolniczy w nowoczesny, średniorozwinięty, coraz bardziej uprzemysłowiony.

TRUDNOŚCI DO POKONANIA

Co prawda — ostatni okres nie był dla jugosłowiańskiej gospodarki najszcześniejszy. Wzrost produkcji przemysłowej był wolniejszy niż planowano (w niektórych dziedzinach nastąpił nawet spadek), notowano zwiększone bezrobocie (przy ograni-

czonych przez recesję na Zachodzie możliwościach wyjazdów tam do pracy) i wysoka inflacja (średnio 10—15 proc. rocznie). Podczas naszych belgradzkich rozmów w Izbie Gospodarczej (na zaproszenie której gościliśmy w Jugosławii), w Związku Włókna Wykonawczej (pełniącej funkcję rządu) i w Komitecie Centralnym Związku Komunistów Jugosławii bynajmniej nie ukrywano tych kłopotów.

Można je tłumaczyć nie tylko skutkami szerokiego powiatu jugosłowiańskiej gospodarki z nekąną przez recesję gospodarką krajów Zachodniej Europy. Źródłem tych kłopotów można się doszukiwać również w specyfice systemu gospodarczego, polegającej na dużej samodzielności przedsiębiorstw kierujących się głównie motywem rentowności przy niskiej roli centralnego planowania, co doprowadziło do stosunkowo znacznej rozbudowy najbardziej zyskowych przemysłów przetwórczych, pracujących dla rynku, przy wyraźnym zaniedbaniu mniej rentownej bazy surowcowo-energetycznej. Niedorozwój tej bazy teraz często nie pozwala na pełne wykorzystanie istniejących mocy przetwórczych.

Równocześnie jednak właśnie duża samodzielność przedsiębiorstw i silne dążenie do maksymalizacji dochodów sprzyja wyzwalaniu inicjatyw, szybszemu przesuwaniu sił, środków itd., dzięki czemu mimo okresowych perturbacji gospodarka Jugosławii na dłuższą metę tak widocznie się rozwija, w tempie często zbliżonym do osiąganego przez inne kraje socjalistyczne. I podobnie, jak te kraje — z którymi wspólnotę celów stawia się tu podkreśla, choć przy wyraźnym akcentowaniu specyfiki własnej drogi do tych celów — Jugosławia stała się krajem nieporównywalnie wyżej rozwiniętym niż 30 lat temu, znacznie zmniejszając dystans dzielący ją od krajów uprzemysłowionych. Ci spośród nas, którzy byli już w tym kraju kilkanaście czy kilkadziesiąt lat temu, wszędzie niemal spotykali nowe zakłady produkcyjne, osiedla mieszkaniowe, wyraźnie też dające się odczuć wyższy poziom życiowy.

I co dla nas szczególnie istotne — dzięki temu postępowi Jugosławia staje się coraz ważniejszym partnerem gospodarczym Polski. Rzecz jasna, problem ten żywo nas obchodził, interesowaliśmy się więc zarówno dotychczasową polsko-jugosłowiańską współpracą gospodarczą, jak też dalszymi jej możliwościami. Są to możliwości interesujące, co widać było na przykładzie wielu odwiedzanych przez nas przedsiębiorstw.

Największe z nich — to słynna fabryka samochodów „Crvena Zastava” (Czerwony Sztandar) w Kragujevac. Zakład ten stał się swego rodzaju symbolem przeobrażeń współczesnej Jugosławii...

PRZESIADKA Z OSŁA NA SAMOCHÓD

Tu, w najstarszej w Serbii fabryce — powstałej w połowie ubiegłego stulecia i będącej kolebką jugosłowiańskiego ruchu robotniczego — po zaprzestaniu odlewania broni, rozpoczęto w 1953 roku produkcję samochodów osobowych na licencji „Fiata”, zaczynając od montażu kilkunastu sztuk rocznie. Potem, wraz z uprzemysłowieniem kraju, te właśnie zakłady szczególnie szybko rozbudowywane, zawierając dalsze umowy licencyjne i kooperacyjne, w tym również z Polską i ZSRR. Chodziło o stworzenie wiodącego prze-

Jugosłowiańskie zapiski

mysłu, który ożywiłby metalurgię, chemię, elektrotechnikę itp., a zarazem dał ludziom najbardziej pożądaną środek lokomocji.

I teraz, 24 lata po rozpoczęciu tej produkcji, zwiedzaliśmy w Kragujevac ogromne, nowoczesne hale, gdzie na taśmach produkcyjnych wytworzono w ubiegłym roku 159 tysięcy samochodów, a w bieżącym ma ich powstać 187 tysięcy (głównie „Zastawy 1100”, „maluchy” typu 750 i luksusowe wozy typu 1300, a ponadto budowane w kooperacji z Polską typy 125 i 126 oraz w kooperacji z ZSRR wozy typu „Lada”). Ten szybko rozwijany kombinat obejmuje szereg samodzielnych fabryk i zakładów, zatrudniających łącznie 35 tys. pracowników; ponadto, do „Crvene Zastawy” należy sto kilkadziesiąt własnych punktów sprzedaży i obsługi samochodów. A z ponad setką głównych krajowych kooperantów-poddostawców kombinat ten tworzy ściśle współdziałające zrzeszenie „Wspólnota Zastava”.

Wraz z produkcją pozostałych, mniejszych już jugosłowiańskich fabryk samochodów (montujących Volkswageny, Citroëny i inne) oraz przy znacznym imporcie (zwłaszcza zaś używanych wozów, sprowadzanych przez licznych Jugosłowian pracujących czasowo za granicą), doprowadziło to do wyposażenia w samochody dość sporej już części Jugosłowian (na 1 000 mieszkańców przypada tam przeszło dwukrotnie więcej wozów niż w Polsce). W tym niedawno jeszcze bardzo zacofanym kraju rolniczym oznacza to prawdziwą rewolucję.

Często zresztą powtarza się tam powiedzenie, że wyznacznikiem rewolucyjnych przeobrażeń tego kraju jest właśnie przesiadanie się jego mieszkańców z osłów od razu na samochody. Przez zaflocone nimi miasta nasz autokar przebiegał się nieraz z dużym trudem. Pełnych południowego temperamentu i dążących do widocznego podwyższania swej stopy życiowej Jugosłowian bakali motoryzacji opornali w szczególności silnym stopniu, czemu sprzyjały stosunkowo przystępne ceny samochodów „maluch” — ok. 36 tys. din., Zastava 1100 — ok. 60 tys. din. przy przeciętnej płacy blisko 4 tys. din. Równocześnie jednak ceny artykułów żywnościowych są relatywnie wyższe niż u nas — stąd też Jugosłowianie konsumują prawie dwukrotnie mniej mięsa czy cukru niż Polacy, mają „za to” dwukrotnie więcej samochodów.

Abym poprawić ich niezbýt jeszcze zadowalającą jakość — przedłożono okres gwarancji (co zwiększa odpowiedzialność producenta za sprawność samochodów). Ponadto wśród nabywców Zastaw wyłuskuje się takich, którzy za znaczne ułatwienia i ulgi serwisowe zobowiązują się stale informować producentów o różnych aspektach eksploatacji.

POZYTECZNA WSPÓŁPRACA

Jak już wspominałem — ten dynamiczny rozwój jugosłowiańskiej motoryzacji wiąże się z korzystaniem z zagranicznych licencji oraz szeroko kooperacją produkcyjną, w tym m. in. z naszym przemysłem samochodowym. Współpraca ta rozwija się już od dziesięciu lat. Sprowadzamy z „Crvene Zastawy” np. tylne mosty, chłodnice, nagrzewacze, tłoki, a także różne przełączniki, wycieraczki itp. dostarczając w zamian różne inne elementy oraz kompletne nadwozia, silniki, zespoły napędowe i mechanizmy kierownicze Fiatów 125 i 126. W Jugosławii zmom-

towano już ponad 60 tys. Polskich Fiatów, a u nas przybywa rocznie po kilka tysięcy Zastaw.

Mimo różnych trudności (niezadowalająca jakość lub terminowość niektórych dostaw) ta wzajemna i na ogół zrównoważona — wartościowo wymiana stale się zwiększa: do roku 1970 wynosiła ona 18 mln dolarów, w pięcioleciu 1971—75 osiągnęła 130 mln, a w bieżącym ma wynieść 330 mln. Dzięki tym wyspecjalizowanym dostawom producentowi obu krajów mogą wydłużyć swe serie produkcyjne i obniżyć koszty, a korzyści te mogłyby być jeszcze większe, gdyby bardziej zacieśniono współpracę naukowo-techniczną, np. nad nowymi, ulepszonej typami samochodów oraz gdyby współdziałano w eksporcie do innych krajów.

Podobne są lub mogą być korzyści kooperacji również w innych dziedzinach produkcji, np. przemysłu obrabiarkowego, maszyn i ciągników rolniczych, maszyn budowlanych czy wreszcie elektrotechnicznym i elektronicznym (o których tu będzie jeszcze mowa). Bawiem bardzo charakterystyczną cechą polsko-jugosłowiańskiej wymiany gospodarczej obok szybkiego wzrostu (od 1,3 mld dol. w ubiegłym pięcioleciu do 3 mld dol. planowanych na bieżące) oraz wzajemnego ich zrównoważenia (przy rozliczaniu w wolnych dewizach) jest wysoki udział w tych obrotach maszyn i urządzeń, sięgający obecnie 50 proc. W czym z kolei wyjątkowo dużą część (bo ok. 40 proc.) stanowią wyspecjalizowane dostawy kooperacyjne.

Na pozostałą część obrotów maszynami i urządzeniami, zwłaszcza gdy chodzi o nasz eksport, składają się w znacznym stopniu dostawy kompletnych obiektów dla energetyki, górnictwa, chemii, przemysłu spożywczego. I właśnie podczas naszego pobytu w Jugosławii podpisano umowę na wspólną budowę dwóch cukrowni, z których jedna, większa powstanie tuż koło Belgradu.

Dalszą specyficzną cechą naszej wymiany handlowej z Jugosławią jest fakt, że wzajemna wymiana surowców i materiałów (nasz węgiel, siarka, nawozy sztuczne, barwniki za ich żelazniki, tlenek glinu, magnez, materiały ogniotrwałe i in.) opiera się m. in. na naszym udziale kapitałowym w niektórych jugosłowiańskich inwestycjach surowcowych, zwłaszcza związanych z uzyskiwaniem niklu i aluminium — co jest płacone dostawami tych bardzo nam potrzebnych metali. I istnieją dalsze jeszcze możliwości rozwijania takiej korzystnej dla obu stron współpracy.

Mówiono nam o tym np. podczas wizyty w Zakładach „Magnohrom” w Kraljevie. Jest to wielki — jeden z największych w świecie — producent magnetytu prądnego i kautystycznego oraz wytwarzający z niego wyrobów i mas ogniotrwałych, niezbędnych dla hutnictwa, chemii, przemysłu materiałów budowlanych itp. Te poszukiwane w świecie materiały eksportuje się stąd do wielu różnych krajów, przy czym do czołowych odbiorców należy Polska (co roku za ponad 4 mln dolarów). Wobec zaś rosnącego zapotrzebowania na magnetyt coraz wyższej jakości jesteśmy zainteresowani w zamierzonej przez Jugosławie uzyskiwaniu go najnowszą techniką — z wykorzystaniem wody morskiej.

*

Belgrad, Kragujevac i Kraljevo — o których była tu mowa — to miejscowości Serbii. Wprawdzie jest to największa z jugosłowiańskich republik i mieści stolicę kraju, ale również z pozostałych republik wyróżnia się szeregiem spostrzeżeń dotyczących wielu innych jeszcze aspektów gospodarki Jugosławii oraz współpracy z naszym krajem. Tymi jednak spostrzeżeniami zajmę się w następnych zapiskach.

za granicą pisać

ROPA PO JEDNOLITEJ CENIE

Londyński dziennik „FINANCIAL TIMES” zamieścił publikację, której autorami są dwaj korespondenci tego pisma: Rod Newman i Robert Graham. Korespondencja nosi tytuł „OPEC nears deal to end two-tier oil pricing system” (OPEC zamierza zlikwidować dwupoziomowy system cen ropy naftowej). Informuje ona o bardzo — zdaniem autorów — zaawansowanych rokowaniach we wnętrzu Organizacji Państw Eksportujących Ropę Naftową (OPEC) na temat likwidacji wprowadzonego od 1 stycznia br. dwupoziomowego systemu cen ropy, powodującego wieloletnią komplikację w stosunkach z innymi krajami OPEC i wiele perturbacji na światowym rynku ropy. Czytamy tam m. in. co następuje:

Toczą się bardzo już zaawansowane rokowania na temat likwidacji dwupoziomowego systemu cen ropy naftowej, wprowadzonego przez OPEC po zaciętej dyskusji na posiedzeniu tego kartelu, jakie odbyło się w grudniu 1976 w Katarze. Dwupoziomowy system cen był

rezultatem decyzji Arabii Saudyjskiej i Emiratów o ograniczeniu podwyżki cen ropy do 5 proc., podczas gdy inne kraje OPEC, m. in. Iran i Wenezuela — podniosły ceny swej ropy o 10 proc. i zdecydowały zwiększyć je od lipca br. o dalszych 5 proc. Wszystkie dotychczasowe próby mediacji — łącznie z próbą podjętą przez Katar przed dwoma miesiącami — zawiodły.

Obecnie wydaje się jednak, że opracowano już propozycję stanowiącą kompromis między stanowiskami największych producentów ropy na Bliskim Wschodzie. Propozycja ta ma zostać przedstawiona na kolejnej konferencji OPEC, która odbędzie się w Sztokholmie w lipcu br.

Według informacji pochodzących z wiarygodnych źródeł w stolicy Arabii Saudyjskiej — kompromis ten polega na tym, że Arabia Saudyjska i Zjednoczone Emiraty Arabskie podniosłyby od lipca ceny ropy naftowej o 5 proc. tak, że w rezultacie ropa pochodząca z tych krajów kosz-

towałaby tyle samo, co ropa z pozostałych krajów OPEC. Jednocześnie pozostałe jednaste kraje OPEC nie wprowadziłyby w życie dodatkowej podwyżki cen o 5 proc. uzgodnionej w grudniu 1976 i w rezultacie ceny ropy naftowej ustabilizowałyby się na poziomie o 10 proc. wyższym niż w grudniu.

Dr Jamshid Amouzegar, minister przemysłu naftowego Iranu, powiedział, że ostatnie wypowiedzi przywódców Arabii Saudyjskiej „są bardzo zachęcające” i że on sam zapowiada optymistycznie na możliwości osiągnięcia kompromisu. Oświadczając o tym, że jak dotąd, rozpatrywano tylko jedną „oficjalną” propozycję kompromisu. Dotyczyła ona właśnie podwyżki od 1 lipca br. cen ropy z Arabii Saudyjskiej i ze Zjednoczonych Emiratów o 5 proc. przy rezygnacji większości krajów OPEC z wprowadzenia dodatkowej podwyżki o 5 proc. Kompromis taki byłby dla Iranu do przyjęcia.

Prezydent Wenezueli, Carlos Perez oświadczył, że jego rozmowy z

następcą tronu Arabii Saudyjskiej, Fahdem były „bardzo pozytywne” i że po wizycie w Arabii Saudyjskiej, w Kuwejcie i Katarze jest on „pewny, że nie będzie żadnych przeszkód na drodze do zajęcia przez OPEC jednolitego stanowiska”. Prezydent Wenezueli zmienił program swej podróży, by objąć nią także Zjednoczone Emiraty Arabskie. Minister nafty Emiratów, Mana Said al-Oteiba odmówił skomentowania informacji na temat proponowanego kompromisu, ale oświadczył, że kraj jego przyjąłby kompromis z zadowoleniem.

Obserwatorzy w stolicy Arabii Saudyjskiej uważają, że u podstaw zmiany stanowiska tego kraju leży fakt, iż eksport ropy naftowej osiągnął miesięczny poziom 9 mln baryłek dziennie a produkcja zbliżyła się do wytyczonego przez władze poziomu 10 mln baryłek dziennie. Natomiast poprzednio produkcja była dużo niższa od wytyczonego poziomu. Stąd przywódcy Arabii Saudyjskiej uważają, że obecnie mogą zgodzić się na przywrócenie jednolitej OPEC nie tracąc twarzy.

Ale oczywiście wszelki kompromis osiągnięty przez Arabię Saudyjską i Iran musi zostać zatwierdzony na konferencji przedstawicieli wszystkich krajów OPEC, w lipcu br.



Fot. CAF

ZWRÓCENI KU PRZYSZŁOŚCI

EUGENIUSZ MOŻEJKO

W historii stosunków Polski z Niemiecką Republiką Demokratyczną pojawiła się nowa, ważna data: 28 maja 1977 r. W tym dniu podpisany został nowy Układ o Przyjaźni, Współpracy i Wzajemnej Pomocy. Jak stwierdził Edward Gierek, Układ ten sumuje wielki postęp w stosunkach między państwami dwóch krajów i NRD w minionym czterdziestym i otwiera przed nimi nowe horyzonty jedności, przyjaźni i współpracy. Jest to układ zwrócony ku przyszłości.

W świetle tych słów symbolicznego znaczenia nabiera wielkie trzdziennie spotkanie młodzieży we Frankfurcie nad Odrą, która z gorącym aplauzem przyjęła apel przywódców Polski Ludowej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej, by młode pokolenie obu narodów nie szczędziło sił w „pracy nad urzeczywistnieniem dalekosiężnych zamierzeń sformułowanych w Układzie, sięgających roku 2000. Nowy układ zawarty między Polską a NRD będzie też ważnym czynnikiem umacniania bezpieczeństwa i pokoju w Europie — sprawy, w którą wespół ze Związkiem Radzieckim i wszystkimi krajami wspólnoty socjalistycznej oba kraje zaangażowały wszystkie swe siły i działania.

HISTORYCZNA doniosłość podpisanego w Berlinie dokumentu skłania do spojrzenia wstecz na wspólnie przeżyty, niełatwą drogę. Powstanie z początkiem października 1949 r. pierwszego robotniczo-chłopskiego państwa niemieckiego na gruzach hitlerowskiej Rzeszy było momentem przełomowym dla całej Europy Środkowej. Miało szczególne znaczenie dla naszego kraju; pojawiła się bowiem szansa dokonania zasadniczego zwrotu w stosunkach Polski z zachodnim sąsiadem, wzniesienia zapory przed niemieckim imperializmem, którego załaski dąły o sobie znać już w pierwszych latach po zakończeniu wojny po drugiej stronie Łaby.

W owym czasie była to jednakże tylko szansa. Jej wykorzystanie zawdzięczamy inicjatywie niemieckich komunistów, którzy już 11 lipca 1945 r. wystąpili z programem wykorzystania imperializmu i militarystyki w Niemczech. Programu tego nie udało się zrealizować na obszarze całych okupowanych Niemiec, został on konsekwentnie przeprowadzony tylko we wschodniej części dawnej Rzeszy Niemieckiej.

Odbudowa zniszczonej wojną gospodarki na tym obszarze, przeprowadzenie demokratycznych reform, zdobycie dla młodego państwa wieloletniego społeczeństwa było kolejnym trudnym zadaniem formującej się nowej administracji państwa niemieckiego i jego siły przewodniej — Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności. Powstawało ono na słabiej rozwiniętych obszarach Rzeszy, charakteryzujących się wielkimi dysproporcjami w poziomie rozwoju. Zbudowanie na nich jednolitego, zdolnego do samodzielnego życia organizmu gospodarczego było zadaniem tym trudniejszym, że nie było to także znaczących zasobów naturalnych, na których można by oprzeć jego rozwój. Pomoc Związku Radzieckiego i innych krajów świeżo powołanej do życia Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej, której członkiem stała się we wrześniu 1950 r. także NRD, była czynnikiem decydującym o powodzeniu wysiłków niemieckich komunistów, socjaldemokratów i innych antyfaszystowskich sił w Niemczech wschodnich.

Drugą przełomową datą w historii NRD stała się II Konferencja SED w lipcu w 1952 r., na której podjęta została uchwała o planowej budowie socjalizmu. Odtąd młoda republika rozwijała się jako pełnoprawny członek wspólnoty państw socjalistycznych, korzystający z jej pomocy i poparcia w walce z tymi siłami, które pragnęły nie dopuścić do powstania odrębnego państwa, rozwijającego się na całkowicie odmiennych klasowych podstawach niż utworzona w zachodnich strefach okupacyjnych Republika Federalna Niemiec.

BYLIŚMY od początku żywotnie zainteresowani w pomyślnym rozwoju takiego właśnie, robotniczo-chłopskiego państwa niemieckiego, które nie tylko uznało bez zastrzeżeń nową granicę zachodnią Polski na Odrze i Nysie w podpisany 6 lipca 1950 r. historycznym układzie Zgorzeleckim, lecz stało się sojusznikiem w walce z wrogimi socjalizmowi siłami imperializmu, sojusznikiem kroczącym ku wspólnemu celowi, jakim była budowa socjalizmu w obu krajach.

Na tych klasowych, międzynarodowych podstawach udało się przezwyciężyć przeszłość obciążoną zbrodniami hitlerystów, popełnionymi na narodzie polskim i zapoczątkować stosunki coraz wzajemniejszej współpracy, przynoszącej korzyści obom państwom i umacniającej wartość i siłę całej wspólnoty socjalistycznej.

Jako aktywni członkowie Układu Warszawskiego i RWPG, Polska i NRD stały się współgwarantami własnego bezpieczeństwa, którego głównym filarem była i jest potęga gospodarcza i militarna Związku Radzieckiego, połączonych z obu naszymi krajami więziami braterskiej przyjaźni. O znaczeniu wspólnoty krajów socjalistycznych nasze kraje przekonały się nie raz, wspólnie przeciwstawiając się zakusom sił rewizjonizmu. Dzięki temu poparciu NRD zdołała wywalczyć uznanie swej suwerenności i po latach stała się pełnoprawnym członkiem międzynarodowej społeczności narodów utrzymujących stosunki dyplomatyczne z 120 krajami, zasiadającymi w gronie członków ONZ. Dzięki temu poparciu również Polska osiągnęła powszechne uznanie swojej zachodniej granicy. Oba kraje wniosły ważki wkład w walkę o zwycięstwo idei pokojowej koegzystencji państw o różnych ustrojach, leżącej u podstaw polityki odprężenia. Realizując uzgodniony program pokoju, formułowany na XXIV Zjeździe KPZR i przyjęty przez wszystkie kraje wspólnoty socjalistycznej, przyczyniły się one też do pomyślnego zakończenia KBWE, na której ostatecznie zaakceptowane zostały powojenne realia w Europie, w tym uznanie ostatecznego charakteru istniejących granic. Jest to fakt o szczególnym znaczeniu dla obu krajów, bowiem właśnie NRD i Polska znajdowały się w centrum starci i kontrowersji w całym poprzednim okresie.

Rzetelnie dążąc do urzeczywistnienia wszystkich postanowień Aktu Końcowego podpisanego w Helsinkach, Polska i NRD wspólnie przeciwstawiały się też próbom wypaczenia sensu uchwał helsińskich, podejmowanym na Zachodzie z myślą o zahamowaniu rozwoju stosunków odprężenia i współpracy.

JEDNA z podstaw wspólnych sukcesów na arenie międzynarodowej jest — obok sojuszu z ZSRR i rozbudowy trwałych więzi między państwami wspólnoty socjalistycznej

— stały dynamiczny rozwój współpracy dwustronnej, zacieśnianie głębokich więzi integracyjnych, stałe zbliżanie społeczeństw, rozwijanie wszelkich form współpracy, które stanowią o jakościowo nowym charakterze stosunków łączących obecnie oba nasze kraje i narody.

Szczególnie wiele dokonano w dziedzinie rozwoju współpracy polskiej i NRD w latach siedemdziesiątych. W 1973 r. obroty handlowe po raz pierwszy przekroczyły 1 mld rubli w skali rocznej, a w ciągu całego pięcioletnia 1971—1975 podwoiły się. W tym samym tempie będą one rosły również do 1980 r. Obecnie zbliżamy się do granicy 2 mld rubli rocznie (w roku bieżącym handel Polski i NRD osiągnie wartość około 1,8 mld rubli). Ten ogromny strumień towarów ma nie małe znaczenie dla rozwoju gospodarek narodowych obu krajów, oznacza bowiem stały dopływ nowoczesnych maszyn i urządzeń, które przezwyciężają w podstawach jednej i drugiej strony.

Wyroby przemysłu elektromaszynowego stanowią blisko 70 proc. wszystkich dostaw NRD do Polski. W polskim eksporcie do NRD przekraczają 55 proc. Z NRD sprowadzamy m. in. urządzenia przemysłu spożywczego i włókienniczego, maszyny do produkcji wyrobów z tworzyw sztucznych, maszyny rolnicze, biurowe, tabor kolejowy. NRD zaopatruje się u nas w maszyny budowlane i drogowe, urządzenia przemysłu chemicznego, obrabiarki i samochody, niektóre urządzenia kopalni odkrywkowych, automatykę przemysłową, urządzenia kontrolno-pomiarowe. Od dziesięciu lat pracują tam nasze maszyny matematyczne „Odra”, stale dostarczamy też inne urządzenia techniki obliczeniowej.

Dla pomyślnego rozwoju współpracy gospodarczej szczególnie ważne znaczenie miała wizyta delegacji partyjno-państwowej Polski i NRD w czerwcu 1973 r., w czasie której przyjęto wspólną koncepcję głównych kierunków rozwoju współpracy obu krajów do 1980 r. Postanowiono wtedy przyspieszyć rozwój kooperacji i specjalizacji produkcji i zwiększyć udział towarów dostarczanych na podstawie długoterminowych umów specjalizacyjnych i kooperacyjnych do 30 proc. ogólnej wartości wymiany. Było to śmiałe zamierzenie, zważywszy, że na początku lat siedemdziesiątych udział ten wynosił zaledwie około 5 proc. W roku bieżącym wzrośnie do 14 proc. Świadczy to, że postawione przed niespełna czterema laty zadania są pomyślnie wykonywane. Kooperacja produkcyjna rozwija się przede wszystkim w przemyśle elektrotechnicznym i elektronicznym oraz maszynowym. Dobre wyniki, przynoszące duże korzyści obu krajom, osiągnięto w kooperacji przy produkcji maszyn rolniczych.

W ten sposób współpraca gospodarcza Polski i NRD przyczynia się do realizacji nowego etapu polityki gospodarczej, charakteryzującej się dążeniem do intensyfikacji procesów wytwórczych. Drugim ważnym czynnikiem stało się kompleksowe współdziałanie w pracach badawczych i rozwojowych, koordynacja ważniejszych przedsięwzięć inwestycyjnych i współpraca w rozbudowie i budowie nowych mocy produkcyjnych, w tym także w inwestycjach. Rezultatem tej współpracy jest też pracujące już pierwsze wspólne przedsiębiorstwo — przedsiębiorstwo w Zawierciu.

W rozwoju gospodarki NRD znaczną rolę odgrywa obecność polskich budowniczych na wielkich budowach tego kraju. Załogi polskich przedsiębiorstw uczestniczą w budowie kilku różnych zakładów przemysłowych w Ilmenau, brały i nadal biorą udział w budowie wielkich elektrowni cieplnych w Boxberg i Jämschwalde, największego w Europie kombinatu nawozowego w Piesteritz i innych obiektów. Uczestniczymy też w budowie drugiej elektrowni atomowej NRD wznoszonej w Lubinie koło Greifswaldu. Zbudowaliśmy ponadto kilka cukrowni i innych zakładów „pod klucz”. Oba kraje biorą udział w realizacji wielkich przedsięwzięć inwestycyjnych krajów RWPG — budowie rurociągu gazowego, zakładów celulozowych i innych inwestycji energetycznych i surowcowych.

Wielkie znaczenie ma ścisła współpraca w transporcie, zwłaszcza w zakresie przewozów morskich, w czym pomaga działająca od trzech lat wspólna organizacja „Interport”. Obok współpracy gospodarczej, naukowo-technicznej i transportowej rozwijają się wszelkie inne formy współpracy i kontaktów między przedstawicielami społeczeństw obu krajów. Do lepszego poznania ich dorobku i umocnienia więzów przyjaźni przyczynia się współpraca akademii nauk i wyższych uczelni, współpraca wydawnicza i kulturalna.

POSUNIĘCIEM na historyczną miarę było otwarcie z początkiem 1972 r. granicy na Odrze i Nysie, którą od tego czasu przekroczyło około 65 mln osób. Od 1974 r. dysponujemy wspólnym programem ożywienia współpracy w rejonach przygranicznych, którego realizacja przynosi konkretne rezultaty w postaci poprawy zaopatrzenia i warunków życia ludności po obu stronach granicy. Zapoczątkowany przed ponad pięć laty swobodny, masowy przepływ ludności ma jednak o wiele szersze znaczenie: jest świadectwem głębokiej przebudowy stosunków Polski, z socjalistycznym państwem niemieckim za Odrą i Nysą. Będzie to też miało ogromne znaczenie dla wychowania nowych pokoleń Polaków i Niemców w duchu prawdziwej przyjaźni.

„To, co łączy dziś Polskę i NRD — powiedział EDWARD GIEREK w przemówieniu do młodzieży we Frankfurcie nad Odrą — jest bezcenna wspólna wartość, wielkim dorobkiem i wielkim dobrem. Nasza przyjaźń i współdziałanie, tak jak wszystko, czym żyją, czym kochają się i z czym wiążą swą przyszłość nasze narody — są dziełem socjalizmu. To socjalizm spełnił odwieczne marzenia ludzkości o równości, wolności i sprawiedliwości społecznej (...). To socjalizm nadał stosunkom między ludźmi prawdziwą wartość i jedyną godną tego miana kształt, a stosunki między narodami uwniośli od piętna nacjonalizmu i wzajemnej wrogości”.

Opierając się na tych podstawach wkraczamy w nowy etap rozwoju stosunków między Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną, dla którego ogólnie ramy określa podpisany w Berlinie Układ o Przyjaźni, Współpracy i Wzajemnej Pomocy. Charakterystyczny go Edward Gierek powiedział: „Ten dokument przyjaźni, wyższy etap rozwoju społeczno-gospodarczego obu krajów, wyższy poziom naszej wzajemnej współpracy. Daje wyraz silnej międzynarodowej pozycji Polski Ludowej i NRD, roli wspólnoty socjalistycznej w budowie świata pokoju, demokracji i sprawiedliwości”.

Wzorowe stosunki przyjaźni i współpracy narodów żyjących po obu stronach Odry i Nysy, w samym środku Europy, nie są istotnie sprawą dotyczącą tylko ich samych. Odgrywają one ogromną rolę w utrzymaniu i rozwoju pokojowych stosunków na całym kontynencie europejskim. Na tym też polega między narodowa rola nowego układu. Dla tego realizację jego postanowień traktujemy również jako wkład w budowę pokojowej przyszłości Europy.

RADZIECKIE ROWERY

Związek Radziecki zajmuje trzecie miejsce w świecie, po Japonii i USA, w produkcji rowerów. Największym producentem są zakłady w Charkowie; przygotowuje się tu produkcję wielu nowych modeli. Także w innych co do wielkości zakładach w Mińsku wejdą do produkcji nowe typy rowerów turystycznych, w których fabryka się specjalizuje. Unowocześniana jest także produkcja w Zakładach Penzeńskich.

Eksportem radzieckich rowerów zajmuje się centrala handlu zagranicznego Avtoexport, które utrzymuje kontakty handlowe z kilkudziesięcioma krajami świata, dostarczając 20 różnych modeli. Głównymi odbiorcami są kraje socjalistyczne, a ponadto RFN, Holandia, Grecja, Cypr.

WIELKA ENERGETYKA

W minionym roku energetyka radziecka wyprodukowała 1111 miliardów kilowatogodzin energii elektrycznej. Wydobyto 520 milionów ton ropy naftowej (wiążąc w to kondensat gazowy), 712 milionów ton węgla. Związek Radziecki jest dzisiaj jedynym na świecie państwem, zaspokajającym z własnych zasobów swe potrzeby paliwowo-energetyczne. Zajmuje też pierwsze miejsce na świecie pod względem rozpoznanych złóż węgla, gazu ziemnego i torfu.

Na terytorium ZSRR istnieje Jedynolity System Energetyczny, obejmujący obecnie elektrownie, których moc przekracza 150 milionów kilowatów. Wytwarzają one trzy czwarte energii elektrycznej w ZSRR. Przy końcu tego pięcioletnia ogólna moc włączonych w ten system elektrowni osiągnie ok. 240 mln kilowatów.

Od końca lat 50-tych największym artykułem radzieckiego eksportu do rozwiniętych krajów kapitalistycznych jest ropa naftowa i jej pochodne. W ciągu ostatnich 20 lat eksport tych towarów wzrósł ponad 20-krotnie. Tradycyjnym przedmiotem radzieckiego eksportu do rozwiniętych krajów kapitalistycznych są paliwa twarde. W ostatnich latach w radzieckim eksporcie pojawiła się energia elektryczna oraz gaz ziemny.

W CZŁOWEC PRODUCENTÓW OBRABIAREK

Kraje RWPG zajmują obecnie czwarte miejsce w świecie pod względem rozmiarów produkcji obrabiarek do metali. Jak wynika z szacunków, w 1976 roku globalna produkcja obrabiarek na obszarze RWPG oraz Jugosławii przedstawiała „równowartość” około 3,7 miliardów dolarów, z czego ok. 2 mld dol. przypadło na ZSRR.

Związek Radziecki zbliżył się już w produkcji obrabiarek do poziomu Stanów Zjednoczonych, zajmujących dotychczas drugie miejsce w świecie (po RFN) na liście producentów tych podstawowych maszyn. NRD zajmuje na tej liście miejsce siódme, tuż po Francji, ale przed Wielką Brytanią, z produkcją o równowartość ok. 550 mln dol., Polska — dziesiąta (ponad 400 mln dol.), Czechosłowacja — jedenaste (ok. 320 mln dol.). Szczególnie szybko rozwija się w ostatnich latach na obszarze RWPG wytwórczość obrabiarek sterowanych numerycznie, przy zastosowaniu techniki komputerowej. W ZSRR, dla przykładu, produkcja obrabiarek tej kategorii wzrasta w bieżącej pięcioletniej 9-krotnie szybciej niż tradycyjnych maszyn do wórowej i plastycznej obróbki metali.

„SALUT 5”

Już ponad 9 miesięcy trwa lot doświadczałnej stacji orbitalnej „Salut-5”, wysłanej w Związku Radzieckim 5.VI.76 r. 7 lipca ub. roku połączył się z nią transportowy statek kosmiczny „Sojuz-21”, na pokładzie którego znajdował się dowódca statku — B. Wołynow oraz inżynier pokładowy W. Ziobow. Tego samego dnia kosmonauci przeszli na pokład „Saluta-5” i wkrótce na orbicie okołoziemskiej rozpoczęła pracę pilotowana stacja naukowa.

Podczas 48-dobowego lotu pierwsza załoga stacji orbitalnej wykonała bogaty program badań naukowych. Następnie na pokładzie macierzystego statku „Sojuz-21” obaj kosmonauci wrócili na Ziemię, a sterowana automatycznie stacja kontynuowała swój lot w przestrzeni kosmicznej. 9 lutego 1977 roku na pokładzie „Saluta-5” zaczęła pracować nowa załoga: dowódca statku — W. Gorbakow i inż. pokładowy J. Glazkow, kontynuując badania rozpoczęte w ub. roku.

CORAZ WIĘCEJ SAMOCHODÓW

Liczba wyprodukowanych w Rosji przed Rewolucją Październikową samochodów nie przekroczyła kilkuset sztuk. Dopiero w siódmą rocznicę Października powstała w Moskwie pierwsza fabryka samochodów — AMO, dziś Zakłady Samochodowe im. Lichaczowa. Sprawa jednak rozwijała się wolno. Na początku pierwszej pięcioletki, kiedy świat co roku produkował ponad 5 milionów samochodów, w ZSRR wytwarzano ich zaledwie 840. W 1950 roku sprzedawano ich zaledwie 23 tysiące.

Z biegiem lat, ze wzrostem dobrobytu, powiększało się także zapotrze-

bowanie na samochody. Rozwijał się również przemysł motoryzacyjny, i chociaż prywatny samochód w porównaniu z transportem zbiorowym nadal spełniał w ZSRR tylko rolę pomocniczą, w 1975 roku sprzedano już indywidualnym nabywcom 984 tysięcy samochodów. Jest ich obecnie w prywatnych rękach ok. 4 miliony. Specjaliści uważają, że do 1980 roku liczba ta podwoi się.

TURBINY DLA ZSRR

Zakłady maszynowe w Brnie mają dostarczyć dla Związku Radzieckiego do 1980 r. 68 zmodyfikowanych turbin spalinowych GT 750-6 M. Jest to jeden z największych kontraktów w historii tych zakładów. Zamówienie opiewające na sumę przekraczającą miliard koron obejmuje także rozrusznik turbinowy sterowany automatycznie, urządzenia kontrolne, osłonę agregatów turbiniowych oraz 13 kompletów części zamiennych. Produkcja agregatów została podjęta w I kwartale 1977 r. a do końca bieżącego roku odeśle się do Związku Radzieckiego sześć kompletów turbin spalinowych i jeden komplet części zamiennych.

WSPÓŁPRACA NAUKOWO-TECHNICZNA

W dwustronnej i wielostronnej współpracy naukowo-technicznej uczestniczą aktywnie wszystkie kraje członkowskie RWPG. W ostatnim pięcioletniu Związek Radziecki podpisał ponad 80 porozumień i układów o współpracy naukowo-technicznej. Radzieckie specjalisti i uczeni z blisko 1400 placówek naukowych, wspólnie z naukowcami i specjalistami innych krajów RWPG, pracują nad rozwiązaniem ponad 3 tysięcy tematów i zadań.

Ze strony Polski we współpracy naukowo-technicznej uczestniczy około 250 placówek naukowych, w tym Polska Akademia Nauk, instytuty naukowo-badawcze i wyższe uczelnie. Naukowcy ZSRR i Polski prowadzą wspólne prace w dziedzinie elektronicznej techniki obliczeniowej, procesów technologicznych i wielu innych. W ramach RWPG działa 47 ośrodków koordynacyjnych, wspólne placówki naukowo-badawcze i projektowo-konstrukcyjne, laboratoria. Poważne osiągnięcia przyniosły wspólne prace prowadzone w Zjednoczonym Instytucie Badań Jadrowych w Dubnie, pomyślnie wcielany jest w życie program „Interkosmos” itd.

POWIETRZNE TRASY

Od niezgrabnych samolotów, latających z prędkością samochodów, do współczesnych liniowych odrzutowych, od pierwszej 420-kilometrowej linii Moskwa — Nizhny Nowograd do lotów do przeszło 3500 miast i osiedli po trasach długości ponad 800 tys. km — oba kraje przeszły drogą radzieckiej lotnictwa cywilnego w ciągu 60 lat istnienia ZSRR. Pierwszy rok obecnego pięcioletnia stoi pod znakiem rozpoczęcia lotnych badań szerokokadłubowego 350-miejscowego aerobusu Il-86. W Woroneżu rozpoczęto już jego seryjną produkcję.

Aeroflot jako pierwsze lotnicze przedsiębiorstwo na świecie przekroczył granicę 100 milionów pasażerów rocznie. Plan na obecną pięcioletkę przewidywał przewóz 555 mln pasażerów, a może nawet i więcej. Coraz więcej ludzi wybiera jako środek transportu własne samoloty. Według obliczeń ekonomistów, tylko udając się na delegację oszczędzają rocznik ok. 22,5 mln dni roboczych, co równa się wartości milionów rubli.

NA ZUBOWSKIM BULWARZE

Oczekuje się, że na Igrzyska Olimpijskie do Moskwy w 1980 roku przyjedzie ponad trzy tysiące dziennikarzy, około 500 fotoreporterów, nie licząc dziennikarzy radia i telewizji, operatorów filmowych itp. Na Zubowskim Bulwarze rozpoczęto właśnie budowę gmachu Prasowego Centrum Olimpiady.

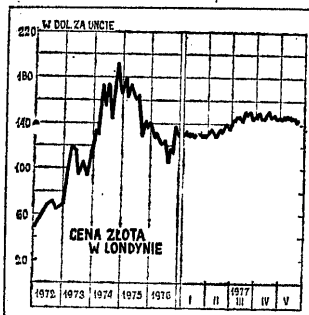
Ogólna powierzchnia centrum wynosić będzie 23 300 metrów kwadratowych. 500 metrów kwadratowych wydzielono na salę akredytacji z dziesiątkami specjalnych kabin, automatami fotograficznymi, pokojami wypoczynku. Będzie tam także oddział banku, poczty, pomieszczenia dla całej prasowej obsługi Olimpiady oraz Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego i Międzynarodowej Federacji Prasy Sportowej. Ponad 2000 metrów kwadratowych zajmą miejsca pracy dziennikarzy — specjalne stoły z maszynami do pisania i telefonami, stanowiska telewizorów. Obok — 3000 tzw. boksof prasowych, w których akredytowanych na Olimpiadzie dziennikarzy czekać będzie wszechstronna informacja. Dla fotoreporterów przeznaczony jest kompleks o powierzchni 1000 metrów kwadratowych, gdzie znajdą się zarówno miejsca dla własnej pracy, jak i laboratoriów, na wystawy, na punkt usługowy, w którym będzie można zreperować aparaty fotograficzne, zaopatrzyć się w filmy itp. Dla agencji prasowych przeznaczono 1000 metrów kwadratowych powierzchni. Dwa tysiące metrów kwadratowych zajmą punkty łączności. Będzie tam 100 kabin do rozmów telefonicznych, międzyinstanowe i międzynarodowe automaty telefoniczne, teleksy. W dolnej, podziemnej części domu prasy znajdować się będzie sala konferencyjna, specjalne studia do przeprowadzania wywiadów telewizyjnych, sala kinowa, restauracja, kawiarnia, bufet, bary.

koniunktura na świecie

na rynkach pieniężnych

CENA ZŁOTA (w dolarach za uncję)

	30.V.	24.V.	25.V.	27.V.
London	147,4	144,8	145,0	144,4
Zurich	147,4	144,8	144,9	144,6
Paryż	150,5	149,0	148,7	147,3



KURSY WALUT

	20.V.	16.V.	18.V.	20.V.
Funt szterling (w dol. za funt)	1,718	1,717	1,719	1,717
Gulden holenderski (w gul. za dol.)	2,456	2,462	2,461	2,461
Frank belgijski (we frank. za dol.)		36,12	36,03	36,09
Marka RFN (w mk. za dol.)	2,359	2,362	2,356	2,358
Lir włoski (w lirach za dol.)	886,0	885,8	885,8	885,7
Frank francuski (we frank. za dol.)	4,954	4,959	4,948	4,948
Frank szwajcarski (we frank. za dol.)	2,519	2,517	2,514	2,506
Korona szwedzka (w kor. za dol.)	4,360	4,364	4,365	4,365
Jen japoński (w jenach za dol.)	277,2	277,9	277,4	277,2

W czwartym tygodniu maja cena złota wykazała dalsze osłabienie, obniżając się z 147,4 dol. za troy uncję w dniu 20.V. do 144,4 dol. za troy uncję w dniu 27.V. W rezultacie przedział wahań ceny złota stał się już wyraźnie niższy od poziomu 150 dol., wokół którego oscylowała ona od trzeciej dekady marca br. (por. tabela Nr 1 i wykres). Osłabienie ceny złota było związane ze zbliżającą się nową aukcją jego sprzedaży przez MFV, głównie jednak z osłabieniem cen metali nieżelaznych (por. obok na rynkach towarowych).

W rozwoju sytuacji na rynkach walutowych na odnotowanie zasługują przede wszystkim: oznaki osłabienia kursu funta szterlinga; brak poprawy kursu dolara, mimo nowej podwyżki prime rate, przez część banków amerykańskich oraz pogłoski o możliwości dewaluacji korony szwedzkiej.

Osłabienie kursu funta szterlinga zaznaczyło się już w końcu poprzedniego tygodnia i tylko dzięki interwencji Banku Anglii, wyrażającej się w dość znacznej sprzedaży dolarów, kurs waluty brytyjskiej nie wykazał silniejszego spadku. Za bezpośrednią przyczynę osłabienia kursu funta szterlinga uznaje się podwyżkę „prime rate” wielkich amerykańskich banków handlowych do 6,5 proc. przeprowadzoną w dniu 13.V. br. Wobec stopy pożyczkowej Banku Anglii w wysokości 8 proc. różnica między poziomem oprocentowania w USA i w W. Brytanii zmniejszyła się bowiem do tego stopnia, że lokaty w bankach brytyjskich zaczęły być transferowane do innych krajów. Wśród głównych przyczyn tej tendencji wymieniana jest jednak wysoka stopa inflacji w W. Brytanii i jej dalsza wyższość (z 16,7 do 17,5 proc. w skali rocznej, por. poprzedni przegląd). Ten ostatni czynnik stanowi

też główną przesłankę przewidywań, że w ciągu br. kurs funta szterlinga obniży się do 1,66 dolara (np. wystąpienie dyrektora Forex Research B. Hesketha na konferencji zorganizowanej przez Financial Times i The Banker). Podwyżka prime rate dokonana w dniu 27.V. przez część amerykańskich banków handlowych (do 6,75 proc.) może jednak działać przyspieszająco, zwiększając presję na niższe kursy funta szterlinga.

Nowa podwyżka „prime rate” przeprowadziła tylko część amerykańskich banków handlowych (z wielkiej piątki tylko City Bank oraz Chase Manhattan). Była ona pewnym zaskoczeniem, w stosunku do przewidywań (por. poprzedni przegląd) i — jak wynika z oficjalnych wystąpień — została dokonana wbrew opinii administracji amerykańskiej. Ta ostatnia uważa, że głównym problemem są obecnie nie środki zmierzające do pobudzenia aktywności gospodarczej, lecz niebezpieczeństwo wzrostu stopy inflacji. Za poglądem tym przemawiają wyraźne oznaki poprawy koniunktury gospodarczej w USA oraz przewidywanie jej ponownego kształtowania się w br. (o czym informowaliśmy w poprzednim przeglądzie), a także wyższe stopy inflacji (w skali rocznej z 6,4 proc. w marcu do 6,8 proc. w kwietniu, por. poprzedni przegląd). Ten ostatni czynnik, w powiązaniu z bardzo wysokim deficytem bilansu handlowego w I-szym kwartale br. (7 mld dol.) oraz przewidywaniami, że w całym br. wyniesie on 23 mld dol. spowodował, że podwyżka „prime rate” dokonana w dniu 13.V. nie wpłynęła na wzmocnienie kursu dolara. Kolejna jej podwyżka może mieć oczywiście większy wpływ na wzmocnienie kursu dolara tym bardziej wobec wspomnianego wyżej transferu lokat z banków brytyjskich.

Czy zdoła ona jednak przeważać działanie wzrostu inflacji i deficytu bilansu handlowego?

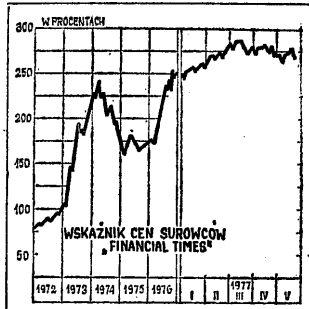
Z innych zmian na odnotowanie zasługuje osłabienie kursu korony szwedzkiej i pogłoski o możliwości jej dewaluacji. Pogłoski te opierają się na wynikach porozumień w sprawie podwyżek płac dla robotników

i pracowników umysłowych w granicach 7-9 proc. ogłoszonych 27 maja br. Podwyżki te są rezultatem stosunkowo wysokiej stopy inflacji w tym kraju. (W marcu wynosiła ona 9,5 proc. w skali rocznej). Oczekuje się jednak, że wspomniane wyższe podwyżki płac mogą wpłynąć na jej dalsze przyspieszenie.

na rynkach towarowych

WSKAŹNIK CEN SUROWCÓW „Financial Times” (I.VI.1952 = 100)

Data	Wskaźnik
19.V.	272,2
24.V.	270,6
26.V.	268,0
Przed miesiącem	271,3
Przed rokiem	222,5



W czwartym tygodniu maja wskaźnik cen surowców „Financial Times” obniżył się z 272,2 w dniu 19.V. br. do 268,0 w dniu 26.V. br., a więc do poziomu niższego niż przed miesiącem o 3,3 punktu, wciąż jednak znacznie wyższego niż przed rokiem (patrz tabela nr 3 i wykres). Dla bliższego wyjaśnienia ruchu ogólnego wskaźnika cen surowców sięgniemy jednak — jak zwykle — do danych tabeli nr 4. Z tabeli tej wynika, że:

● **Ceny złóż i pasz** wykazały dość zróżnicowane zmiany. Jeśli jednak uwzględnimy, że ceny pszenicy i soi obniżyły się w stosunku do poprzedniego tygodnia, a ceny kukurydzy, mimo pewnego wzmocnienia, są o około 18 proc. niższe niż przed rokiem (ceny pszenicy odpowiednio już o przeszło 30 proc. niższe) dość trzeba do wniosku, że na rynku złóż i pasz mamy nadal do czynienia ze zniżkową tendencją ruchu cen.

Na wzmocnienie tej tendencji wpłynęło ogłoszenie w dniu 25.V. przez Międzynarodową Radę do Spraw Pszenicy kolejnej prognozy zbiorów tego zboża. Prognoza ta potwierdza wcześniejsze informacje napływające z poszczególnych krajów (por. poprzedni przegląd) i przewidywa, że światowe zbiory pszenicy będą w br. nieznacznie tylko niższe niż w rekordowym roku ubiegłym, w którym wyniosły 417 mln ton. Czynnikiem działającym na osłabienie cen soi było nadal mniejsze zapotrzebowanie związane z sezonem pastwiskowym. Wobec rozszerzenia arealów uprawy, i to się z tym wiąże, oczekiwaniem na jej wyższe zbiory, spodziewane jest znacznie zwiększenie eksportu soi przez Brazylię. Władze brazylijskie przestrzegają producentów soi przed dalszym wstrzymywaniem jej eksportu, wskazując, że po zbiorach w USA, które przypadały we wrześniu, ceny soi obniżyć się mogą nawet o 100 dol. na tonie.

● **W zakresie innych artykułów żywnościowych** ruch cen był jak zawsze, bardzo zróżnicowany.

Po silnej wyższości cen kawy spowodowanej doniesieniami o stratach spowodowanych przez zimne wiatry w Brazylii (por. poprzedni przegląd) jej ceny wykazały wyraźne osłabienie (na giełdzie londyńskiej obniżyły się o 345 funtów na tonie). Osłabienie to związane jest z informacjami o poważnym ograniczeniu konsumpcji kawy w głównych krajach importujących, zwanym z bardzo ważnym wzrostem jej cen w stosunku do ubiegłego roku. Mimo wspomnianego wyżej osłabienia cen kawy w stosunku do poprzedniego tygodnia są one nadal o 126 proc. wyższe niż przed rokiem.

Odmianą tendencję wykazały tym razem ceny kakao, wykazując poważną wyższość w stosunku do poprzedniego tygodnia. Główną tego przyczyną była nadal bardzo skąpa podaż ziarna kakaowego związana z trudnościami transportowymi krajów afrykańskich, przede wszystkim w portach r. geryjskich.

Trzecią używką, której ceny wykazują bardzo silny wzrost w stosunku do ubiegłego roku, jest herbata. Jej ceny nie wykazały wprawdzie poważniejszych zmian w stosunku do ubiegłego tygodnia. Kształtują się one nadal na poziomie 250 pennów za kg, a więc są o 184 proc. wyższe niż w odpowiednim okresie ubiegłego roku, w którym wynosiły 88 pennów za kg.

Odmianą tendencję wykazały ceny cukru, które obniżyły się w stosunku do poprzedniego tygodnia i kształtują się na poziomie o przeszło 40 proc. niższym niż przed rokiem. Za główną tego przyczynę uznaje się nadal trudności w zawarciu nowej umowy cukrowej w czasie trwających na ten temat rozmów w Genewie. W przypadku nieosiągnięcia kompromisu rynek cukru rozwijałby się wyłącznie pod wpływem popytu i podaży, która, na co wielokrotnie już zwracaliśmy uwagę, znacznie przekracza zapotrzebowanie.

● **Ceny surowców dla przemysłu lekkiego** nie wykazały poważniejszych zmian w stosunku do poprzedniego tygodnia, z wyjątkiem cen bawełny, które uległy osłabieniu.

	Jedn. pieniężne	26.V.	Przed tygodniem	Przed miesiącem	Przed rokiem	W ciągu roku w proc.
ZBOŻE I PASZE						
pszenica	centy/bušel	237,25	240,0	245,5	339,75	69,8
kukurydza	centy/bušel	230,25	235,5	248,25	291,0	92,2
jęczmień	centy/bušel	194,3	192,1	95,4	223,0	145,1
złarno soi	dol./tona	368,25	370,0	403,0	223,0	145,1
złarno rzepak	dol./tona	240,0	228,0	241		
INNA ŻYWNÓŚĆ						
kawa	f./szt/tona	3277,5	3622,5	4017,3	1447,5	226,4
kakao	f./szt/tona	2815,0	2801,0	2338,0	1280,0	219,9
cukier	centy/lb	8,5	8,9	11,2	14,2	59,8
WŁÓKNA I SKÓRY						
bawełna	centy/lb	77,5	79,5	80,25	70,2	110,4
włna	penny/kg	283,0	283,0	287,0	251,0	112,7
skóry cieżkie (krowie)	centy/lb	38,5	38,5	40,0	37,0	104,1
METALE						
złom metali	dol./tona	64,5	65,83	72,17	81,83	78,8
miedź elektr.	f./szt/tona	756,3	793,0	801,0	839,5	90,1
cyńk	centy/lb	575,8	574,0	564,5	4300,0	133,9
ołow	centy/lb	327,0	341,0	376,5	415,0	78,8
ołow	centy/lb	355,5	365,0	375,0	265,0	134,2
INNE						
kauczuk	penny/kg	51,0	51,3	52,0	51,5	89,8

Miejsce notowania: Chicago — pszenica, kukurydza, skóry cieżkie (krowie); Winnipeg — jęczmień, ołow; Rotterdam — złarno soi; Nowy Jork — cukier, złom stali; Bradford — włna; Liverpool — bawełna; Londyn — kakao, miedź elektrolityczna (wire bars), cyna, cynk, ołow, kauzok, rzepak, kawa.

*) — 18.V.

● **Dalszą zniżkę** wykazały natomiast ceny metali nieżelaznych (z wyjątkiem cyny). Ceny miedzi obniżyły się do 756,5 f. sz. za tonę, co jest poziomem najniższym w br. i o blisko 10 proc. niższym niż w odpowiednim okresie ub. roku. Na zniżkę cen miedzi wpłynęły zwycięstwa wojsk kongijskich w walce z powstańcami katangijskimi, przede wszystkim jednak utrzymujący się niski popyt, w tym na rynku USA, i to mimo wyraźnych oznak poprawy koniunktury. Zniżkę w stosunku do poprzedniego tygodnia wykazały również ceny ołowiu i cynku. O przyczynach spadku cen tego ostatniego wspomnieliśmy w poprzednim przeglądzie.

Kryzys w przemyśle stalowym krajów kapitalistycznych utrzymuje się nadal. Według danych ogłoszonych przez Międzynarodowy Instytut Żelaza i Stali produkcja stali surowej w 29 krajach kapitalistycznych zrzeszonych w tej organizacji wyniosła w kwietniu br. 36,3 mln ton, wobec 37,5 mln ton w odpowiednim okresie ub. roku. Główną tego przyczyną było zmniejszenie wytopu w przemyśle stalowym krajów zrzeszonych w tej organizacji.

wskaźniki

PRODUKCJA PRZEMYSŁOWA

	Kwiecień 1977	Marzec 1977	Luty 1977	Kwiecień 1976	Zmiana w ciągu roku w proc.
USA	129,9	128,8	127,1	122,5	+6,0
RFN	111,8	112,7	107,4	108,6	+2,9
W. Brytania	104,3	104,0	104,3	101,9	+2,3
Japonia	127,7	128,6	128,8	118,2	+9,0
Francja	121,0	120,0	120,0	115,5	+5,8
Włochy	125,7	123,9	123,8	115,5	+5,8
Indonezja	114,0	113,0	120,0	111,0	+3,6
Belgia	117,9	110,7	107,3	110,7	+6,5

ze świata nauki i techniki

LUKSUSOWY IKARUS

Znany producent autobusów — węgierski Ikarus — przygotował prototyp autobusu turystycznego, zapewniającego pasażerom oraz obsługę duży stopień bezpieczeństwa i komfortu podróży. Dla wygody i bezpieczeństwa kierowcy zainstalowano w autobusie nastawne siedzenie z pneumatycznym zawieszaniem i pasami bezpieczeństwa oraz łamane kolumny kierownicy. Dla drugiego kierowcy jest w autobusie specjalna leżanka. Pasażerom zapewniono 23 wygodnych miejsc, bar z sześcioma fotelami klubowymi, kuchnię i szafę do ubrań. Każde miejsce ma pas bezpieczeństwa, indywidualne oświetlenie, nadmuch świeżego powietrza i odbiornik radiowy. Pomieszczenia dla obsługi i pasażerów są w pełni klimatyzowane. (Interpress)

WYDAJNY KOMBajn KUKURYDZIANY

Konstruktorzy radzieccy opracowali wysoki wydajny typ kombajnu do zbioru kukurydzy. Uniwersalna maszyna pozwala zbierać w ciągu godziny kukurydzę z półtora hektara, z jednocześnie oczyszczaniem jej oraz rozdzielaniem łuski i łodyg rośliny. Kombajn nazwano „Chersoniec-77”. (Interpress)

NOWY ŚRODEK NA MUCHY

Amerykańska Agencja Ochrony Środowiska przy współpracy z Biologicznym Ośrodkiem Badawczym firmy „Shell” w Modesto w Kalifornii wyprodukowała specjalny środek do niszczenia larw muchy klujacej. Preparat ten podawany jest bydłu w paszy. Długotrwałe doświadczenia wykazały, że ten środek nie wpływa na zdrowie zwierząt, a więc nie ogranicza wzrostu, płodności ani wydajności mlecznej bydła. Naukowcy przypuszczają, że w ten sposób uda się przywrócić równowagę między muchą stanowiącą latem istną plagę. (FAP)

SIEDMIOMILOWE BUTY

W USA przeprowadzono próby z nowym aparatem umożliwiającym człowiekowi wielokrotnie szybszy bieg. Nie wymagające żadnych specjalnych warunków staru ani ławania urządzenie może rozwijać prędkość do 160 km/godz. Przy tym może zawiązać neruchomo, iść nie tylko do przodu, ale i do tyłu i w bok, krążyć. Specjaliści oceniają, że pozwoli to na wykorzystanie nowego aparatu w polskiej drogowej, w straży pożarnej itp. Urządzenie wyposażono w małą turbinę gazową. Całość aparatury waży ok. 50 kg, łącznie ze spadochronem i zbiornikiem 12-litrowym zbiornikiem paliwa,

który wystarcza na 5,5 minuty lotu. Pilot kieruje aparatem przy pomocy przetransmitowanego kierownicy motocykla. (PAT)

PODWOJNE SANIE

Potrzeby eksploatacji bogactw morza skłaniają konstruktorów do budowy coraz to nowych aparatów umożliwiających poruszanie się i pracę pod wodą. Ostatnia firma Beldeck (Wielka Brytania) zbudowała nowy pojazd podwodny przypominający sanie. Podwoje sanie wykonano z plastiku wzmocnionego włóknem szklanym. Kierowca pojazdu, ubrany w strój nurka leży na sanach i manewruje nimi nogami. Pojazd może nurkować na głębokość 30 m. Porusza się z prędkością ok. 5 km/godz. Napęd ma elektryczny. (Interpress)

ELEKTRONICZNY LOKALIZATOR

W Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie opracowano i wykonano elektroniczny lokalizator do rurociągu i kabli służący do wyznaczania trasy, rozgłaszania głębokości ułożenia rurociągów, przewodów elektrycznych, gazowych itp. oraz lokalizacji uszkodzeń kabli elektroenergetycznych. Lokalizator składa się z nadajnika, sondy ziemianki, anteny ferrytowej oraz słuchawki. Urządzenie umieszczone jest w przenośnej walizce, a konstrukcja dorównuje najlepszym tego typu rozwiązaniom zagranicznymi. Dokładność wyznaczania umieszczonego pod ziemią rurociągu wynosi np. 5 cm, głębokość wykrywania do 8 m. (MPM)

ŹRÓDŁA KOPALIN WYCZERPUJĄ SIĘ

Według statystyk opublikowanych przez Towarzystwo Kopalni i Bogactw Mineralnych USA, z nadejściem lat 2-tych sześcioletnich świat odczuje brak rezerwy ropy, uranu, srebra, siarki, rtęci oraz azbestu. Wyczerpują się również zasoby baru, bismutu, grafitu, fluoru oraz gipsu, podobnie jak źródła gazu naturalnego, złota, cynku, miedzi, cyny oraz ołowiu. Wśród ważnych minerałów, których rezerwy przekraczają światowe zapotrzebowanie, znajduje się aluminium oraz węgiel bitumiczny, którego zapasy pokrywają się z obecnym zapotrzebowaniem. (FAP)

LINIA SZLIFIERSKA

W Fabryce Łożysk Tocznych „FLT-Iskra” w Kietoch przygotowano i wdrożono linię szlifierską łożysk tocznych — 6201. Linia przeznaczona jest do szlifowania i dogładzania bieżni i otworów pierścieni zewnętrznych i wewnętrznych łożysk kulkowych zwykłych w zakresie

średnic do 32 mm. W skład linii wchodzi: 6 szlifierek do bieżni pz., 4 szlifarki do bieżni pw, 6 szlifierek do otworów, 6 dogładzarek, urządzenie do automatycznego transportu i szlifowania. Linie skonstruowano i wykonano w OBRIT z ZD Przemysłu Łożyskowego. Efekty — obniżenie pracochłonności o 15 tys. rob. godz./rok, poprawa organizacji. (MPM)

MILION ZŁ OSZCZĘDNOŚCI

W Fabryce Samochodów Małolitrażowych w Bielsku-Białej dokonano modernizacji dwóch szlifierek do przylgni typu MSO-FHW, wyprodukowanych przez zachodniemiecką firmę Offers. Modernizacja polega na zmianie dotychczasowego sposobu mocowania zaworów. W wyniku tej modernizacji całkowicie wyeliminowano bardzo trudne i pracochłonne ustawianie uchwyty. Jednocześnie zmieniono sposób łożyskowania wrzecion, co wpłynęło dodatnio na dokładność pracy maszyn. Koszt modernizacji jednej szlifarki wyniósł 25 tys. zł. Efekt ekonomiczny wyniósł 500 tys. zł. Ponieważ zmniejszono w ten sposób dwie szlifarki — zakład uzyskał milion złotych oszczędności rocznie. (Interpress)

WYNALEZEK ŚLUSKICH NAUKOWCÓW

Oczyszczanie kamienkowych rur kanalizacyjnych ze skałeniastych osadów jest czynnością niezwykle pracochłonną, naszczętną wiele kłopotów najmniejszym służbom komunalnym. Zespół naukowców Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Śluskach pod kierunkiem doc. Krzysztofa Korzeniowskiego wynalazł nową technologię usuwania tych skałeniastych osadów. Pierwsze w pełni udane próby — przy pomocy odpowiedniego zestawu chemicznych substancji rozpuszczających skałeniny — przeprowadzono w Koszalinie. (FAP)

OSRODEK REHABILITACJI

Poznańska Klinika Ortopedyczna AM — reprezentująca słynną szkołę prof. dr. Wiktora Degi — wprowadziła zasadę czynnej rehabilitacji, której założeniem jest dostosowanie skomplikowanej pracy do fizycznych możliwości inwalidów i traktowania pracy jako jednego ze środków rehabilitacji leczniczej. O doborze narzędzi pracy, o ruchach wykonywanych przez chorego decyduje lekarz. Ergoterapia — tak się nazywa tego rodzaju rehabilitacja — pozwala pacjentowi szybko uzyskać dobre samopoczucie. Właśnie przemysł — ściśle, poznańskie zakłady przemysłowe z „Cegielnią” na czele, pomagają Klinice w budowie Ośrodka Rehabilitacji Przemysłowej — pracującego pod kierunkiem Kliniki, w kontakcie z przemysłem. (PAT)

wiadomości handlowe

SWIDNICKIE CUKROWNIE NA EKSPORT

Polska należy do światowej czołówki producentów urządzeń cukrowniczych i od 20 lat eksportuje je na dużą skalę. Głównym producentem jest Świdnicka Fabryka Urządzeń Przemysłowych: prawie 60 proc. wyposażenia technologicznego każdej naszej cukrowni pochodzi z tej fabryki. Stąd też idą w świat oddawane „pod klucz” zakłady cukrownicze, które kupują od nas: Związek Radziecki, Iran, Grecja, Wietnam, Bułgaria, Czechosłowacja, Jugosławia, Ghana, Hiszpania, Chiny. W tym roku dostawy eksportowe Świdnickiej fabryki będą o 20 proc. wyższe od ubiegłorocznych.

TKANINY Z PRUDNIKA DLA 30 KRAJÓW

Zakłady Przemysłu Bawełnianego „Runotex” w Prudniku, których historia wywodzi się z lat trzydziestych XIX wieku prowadzi szeroko zakrojoną rozbudowę i modernizację. W bieżącym roku już w pierwszym kwartale br. wykonano z nadwyżką plan produkcji na rynek i na eksport. Tkaniny z prudnickich zakładów cieszą się powodzeniem za granicą i są sprzedawane do 30 krajów, w tym najwięcej do Związku Radzieckiego, W. Brytanii, Szwecji, Danii i Kanady.

Z CZĘSTOCHOWY LATARKI DLA BUŁGARÓW

Częstochowska Fabryka Latarek wkroczyła na eksportową drogę w ubiegłym roku. Pierwszym importe-

rem jej wyrobów jest Bułgaria, która zakupiła 30 tys. różnego rodzaju latarek. Odbiorcą ten złożył kolejne zamówienie i w tym roku otrzyma z Częstochowy 72 tys. latarek. Fabryka zamierza rozwinąć handel z zagranicznymi odbiorcami i nawiązała już kontakty z Kubą, Węgrami, Austrią i Francją.

WYROBY SKÓRZANE Z MIASTKA DO JAPONII

Przeszło milion par rękawiczek, płaszczy, kurtek, garsonków oraz innych wyrobów przygotowuje w tym roku na rynek i na eksport Fabryka Rękawiczek i Odzieży Skórzanej w Mielniku. Wśród nich znajdzie się 80 nowych modeli. Przeważająca część skórzanego produkcji trafi do naszych sklepów, natomiast ok. 150 tys. wyrobów powędruje do zagranicznych kontrahentów w wielu krajach, m. in. do Stanów Zjednoczonych, Holandii, W. Brytanii, RFN, Japonii.

PODLASKIE IMADŁA W 50 KRAJACH

W Bielsku Podlaskim pracuje zakład Fabryki Przyrządów i Uchwytów „Ponar-Bial” w Białymstoku, produkujący imadła ślusarskie i maszynowe, z których znaczna część legitymuje się znakiem jakości. Wartość tegorocznych zadań planowych wyniesie 137 mln złotych. Na imadła z Bielska Podlaskiego czekają odbiorcy krajowi i zagraniczni, zakład bowiem przeważającą część

produkcji przeznacza na obce rynki. Na eksportowej liście figurują kontrahenci z około 50 krajów, w tym z Francji, RFN, Kanady, Stanów Zjednoczonych.

KOMU SMAKUJE OKOCIMSKIE PIWO

Browar w Okocimiu już przed pierwszą wojną światową był liczącym się producentem, który dostarczał ok. 400 tys. hektolitrów piwa rocznie. Obecnie „Okocim” wytwarza rocznie ok. 1 mln hektolitrów tego napoju. Ponieważ amatorów piwa stale przybywa — planuje się na przyszły rok rozpoczęcie budowy nowego wydziału. Mimo ostrej konkurencji na światowym rynku, okocimskie piwo cieszy się uznaniem i znaczna część produkcji trafia do odbiorców w Bułgarii, na Węgrzech, w Rumunii, Stanach Zjednoczonych, Kanadzie i we Włoszech.

MASZYNKI DO MIĘSA Z BLACHOWNI

Zakłady Elektrometalurgiczne w Blachowni produkują rozdzielnie niskiego napięcia, różnorodny sprzęt gospodarstwa domowego oraz szereg innych wyrobów, ale ich specjalnością są maszynki do mielenia mięsa. W tym roku do naszych sklepów trafi między innymi 30 tys. maszynek, w których tradycyjne zaczepy do stołów będą zastąpione przysawkami ze sztucznego tworzywa. A że maszynki z Blachowni znane są również za granicą, kupują je chętnie odbiorcy we Francji, Anglii i innych państwach europejskich.

ROZWÓJ ŻYWIENIA
PRZYKŁADOWEGO

Rok ubiegły był okresem bardzo dynamicznego rozwoju sprzedaży w placówkach żywienia przyzakładowego prowadzonych przez CZSS „Społem” (w granicach 26 proc.). Brak jednak bliższych danych niezbędnych dla oceny, w jakim stopniu ten wzrost sprzedaży jest wynikiem przejmowania przez „Społem” stołówek istniejących prowadzonych poprzednio przez zakłady pracy, a w jakim — organizowania nowych placówek żywienia przyzakładowego.

Problem ten istotny jest m.in. dla prawidłowej oceny zmian w warunkach życia ludności. Pracownicy korzystający ze stołówek pokrywają bowiem jedynie koszty surowca, a koszty jego przyrządzenia pokrywają zakłady pracy.

Możliwe, że czynnikiem wywierającym przeważający wpływ na wzrost sprzedaży w stołówkach pracowniczych jest głównie wzrost liczby osób z nich korzystających, w związku z trudnościami zaopatrzenia rynku w mięso i przetwory mięsne. W tym przypadku liczyć należałoby się z utrzymaniem i w br. podobnie silnej tendencji rozwoju żywienia w stołówkach pracowniczych. (Sb)

KONTROLA JAKOŚCI
POSIŁKÓW

Przeprowadzane przez PIH kontrole jakości posiłków w zakładach gastronomicznych prowadzonych przez „Społem”, CZSS „Samopomoc Chłopska”, PTiK i WRD „Wars” wykazują, że nie osiągnięliśmy dotychczas pożądanego postępu. Z pobieranych do badań organoleptycznych wyrobów kulinarnych ponad 30 proc. jest kwestionowane, a z próbek pobieranych do badań laboratoryjnych ponad 50 proc. nie

odpowiada wymaganiom. Z pobranych do badań naparów kawy nie odpowiada normom ok. 40 proc.

Poprawa jakości posiłków w zakładach gastronomicznych wciąż jeszcze jest sprawą oczekującą na rozwiązanie. (Sb)

ZASADY UDZIELANIA KREDYTU

Podjęta w ubr. uchwała Rady Ministrów w sprawie ogólnych zasad udzielania kredytów przez banki stworzyła znacznie lepsze warunki dla skutecznego oddziaływania na jednostki gospodarki społecznej. Rok ubiegły był okresem stopniowego wdrażania uchwały. W br. przedsiębiorstwa muszą się więc liczyć ze znacznym wzmocnieniem aktywności banków w finansujących. Chodzi tu zwłaszcza o następujące sprawy:

● Stosowanie udogodnień kredytowych dla rozwoju produkcji artykułów rynkowych, eksportowych oraz dla poprawy zagospodarowania urządzeń rolnych.

● Zaostrzenie kryteriów kwalifikowania zasobów do nadmiernych i nieprawidłowych i bezwzględne pobieranie wyższych odsetek od kredytów udzielanych na ich sfinansowanie.

● Znaczące podwyższenie oprocentowania kredytów zaciągniętych na zakupy maszyn i urządzeń nie przeznaczonych do eksploatacji.

● Wyeliminowanie możliwości uzyskania kredytów na inwestycje nieprawidłowe, nie zapewniające odpowiedniej koncentracji nakładów i m.

Ponadto w br. przewidziane jest wzmocnienie oddziaływania banków na poprawę jakości produkcji i gospodarki funduszem plac. (Sb)

NAPoje ALKOHOLOWE
W GASTRONOMII

Wysokiej dynamice sprzedaży ponad 18-procentowych napojów alkoholowych, utrzymującej się w ubr. (ponad 15 proc.) i na początku br.

nie towarzyszy odpowiedni wzrost sprzedaży tych napojów w gastronomii. W ubr. sprzedaż ta wzrosła tylko o niecałe 5 proc., a więc w znacznie mniejszym stopniu niż ogólny wzrost sprzedaży w zakładach gastronomicznych (ponad 10 proc.). Mamy więc do czynienia ze spadkiem udziału napojów alkoholowych w ogólnej wartości sprzedaży zakładów gastronomicznych. Tendencja ta utrzymuje się i w br.

Czy ten słaby wzrost sprzedaży w gastronomii jest wynikiem faktycznego osłabienia tempa wzrostu ich spożycia, czy też wprowadzania przez personel niektórych zakładów własnego alkoholu? Ponieważ takie fakty stwierdzono, konieczne jest wydawnie zaostrzenie kontroli pracy zakładów gastronomicznych. (Sb)

KONTROLA ZUŻYCIA PALIWA

Sygnały z urzędów prokuratorskich wskazują, że istnieje pilna potrzeba wzmocnienia kontroli zużycia paliwa w bazach transportowych i wydzielonych komórkach transportowych przedsiębiorstw gospodarki społecznej. Często notowane są przypadki rozliczania zakupów paliwa w ilościach przekraczających pojemność zbiorników w okresie trwania remontu, zawyżenie tonażu i odległości, na które dokonywane są przewozy.

Dokonywanie tego typu nadużyć jest możliwe jedynie w przypadku kontroli kart drogowych w bazach transportowych. Pożądane wydaje się więc wprowadzenie specjalnych, możliwie częstych kontroli gospodarki paliwami ze strony zjednoczeń nadzorujących przedsiębiorstwa dysponujące zwłaszcza taborem samochodów ciężarowych. (Sb)

Książki” urządziły w Hali Targowej okazały Jarmark Wiosenny-Turystyczny (31 maja — 8 czerwca). WPHW w Białymstoku organizuje z kolei Jarmark „Wszystko dla Turystów” — na podłożynowych terenach wystawowych — w dniach 4/—12 czerwca.

Oby nam tylko dopisała pogoda...

HOMOGENIZOWANY BUBEL

Wiedzie mi się niezgorzej, bowiem sporo pieniędzy zarabiam na opisywaniu firm partaczących swoje wyroby, na prezentowaniu buble, knotów i lekceważenia konsumentów. Mimo to nie stać mnie na to, by kupować za 6,80 zł tłusty serek homogenizowany tylko po to, by go od razu wyrzucić do kubła na śmiecie!

Już siedem razy kupilem serek, który był skwaśniały — ostatni raz 21 maja. Na denku miał wytłoczoną datę — 21 maj. Na wieczku stało jak wół: „termin przydatności do spożycia 48 godzin”. Ale już o 9 rano serek nie nadawał się do spożycia.

Zakupów dokonuję w sklepie nabiałowym bądź w kiosku mleczarskim na rogu ulic Marymonckiej i Podleskiej w Warszawie. Producenta wskazać, niestety, nie potrafiał, gdyż na opakowaniu reklamuje się tylko Centralny Związek Spółdzielni Mleczarskich. Może właśnie CZSM wskazuje firmę, która nie potrafi wykonać dobrego sera według normy PN-68/A-88300. Dodatkowa informacja: na denku wytłoczona jest cyfra 365, na wieczku — 56 w czerwonym kółku.

Sprawę uważam za skandaliczną. Domagam się w imieniu konsumentów — by poza CZSM również zajął się PIH kontrolą jakości produkcji dostawców wyrobów mleczarskich na stołeczny rynek. Poza serkiem dużo zastrzeżeń budzi też jakość mleka butelkowanego, a także masła opakowywanego w czerwony pergamin. Poza tym brakuje w sklepach masła „złotego”. Przecież ostatni zakup mleka znacznie się zwiększył.

Sytuacja dojrzała do kompleksowej kontroli i przykładnego ukarania winnych. Prześtańmy w końcu żartować sobie z konsumentów!

A. N-J

w ubiegłym tygodniu

w kraju

● BIURO POLITYCZNE KC PZPR na posiedzeniu w dniu 31 maja, zapoznało się z informacją o wizycie delegacji partyjno-państwowej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Niemieckiej Republice Demokratycznej.

Wizyta ta była doniosłym wydarzeniem w rozwoju przyjacielskich stosunków łączących Polskę i NRD, których podstawę stanowi historyczny Układ Zgorzelecki. Podpisany w jej trakcie nowy układ o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej odpowiada obecnemu wyższemu jakościowo etapowi współdziałania między PZPR i SED oraz współpracy między obu państwami. Układ, nakreślając szerokie ramy dalszego rozszerzania współpracy we wszystkich dziedzinach, służy dobrze interesom obu narodów, ich wzajemnemu zbliżeniu i przyjaźni, jest zarazem wkładem w umocnienie jedności i siły socjalistycznej wspólnoty państw. Wysoko oceniono manifestację młodzieży we Frankfurcie nad Odrą, która stała się imponującym symbolem przyjaźni młodego pokolenia obu krajów.

Biuro Polityczne zapoznało się również z przebiegiem i rezultatami oficjalnej wizyty Prezesa Rady Ministrów w Norwegii. Stwierdzono, że przyjęte w toku rozmów ustalenia i zawarte porozumienia przyczyniają się do dalszego rozwoju współpracy pomiędzy obu krajami.

W kolejnym punkcie obrad Biuro Polityczne rozpatrzyło informację o realizacji postanowień w dziedzinie warunków życia i pracy kobiet. Stwierdzono, że program społeczny przyjęty na VI Zjeździe i rozwinięty na VII Zjeździe partii, który wiele miejsca poświęca problemom kobiet pracujących i rodziny, realizowany jest prawidłowo. Mimo osiągniętego postępu w dalszym ciągu pozostaje wiele do zrobienia. Uznano za konieczne podjęcie dalszych wysiłków ze strony państwa przy współpracy związków zawodowych na rzecz ułatwienia życia kobietom pracującym. Niezbędny jest zwłaszcza dalszy rozwój sieci zbiorowego żywienia, handlu i usług, zwiększenie liczby żłobków i przedszkoli. Przemysł powinien na szerszą skalę rozwijać produkcję nowoczesnych urządzeń, potrzebnych w gospodarstwie domowym. Codzienne problemy kobiet i rodziny winny pozostawać stale w centrum uwagi administracji państwowej i gospodarczej, ogniu partii oraz organizacji społecznych.

Biuro Polityczne KC PZPR zapoznało się z informacją o przebiegu prac w rolnictwie oraz przygotowania do żniw, skupu i przetworstwa produktów rolnych. Stwierdzono dobre zaawansowanie prac wiosennych i zalecono dalszą ich intensyfikację.

za granicą

● Z oficjalną wizytą przyjaźni przebywała w NRD delegacja partyjno-rządowa PRL pod przewodnictwem I sekretarza KC PZPR — Edwarda Gierka. W czasie wizyty podpisano nowy Układ o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej między Polską i NRD (patrz str. 13).

● W Moskwie odbyło się posiedzenie Komitetu Ministrów Spraw Zagranicznych, utworzonego w listopadzie 1976 r. w Bukareszcie przez Doradcę Komitetu Polityczny Państw-Stron Układu Warszawskiego.

● W stolicy Angoli, Luandzie, doszło do nieudanej próby puczu kontrrewolucyjnego. Zajęcia przyniosły ofiary w ludziach. Życie straciło wielu działaczy MPLA. Prezydent Agostinho Neto w przemówieniu radiowym podkreślił, że ludzie, którzy sprobowali zamieszać, dążyli do rozłamu w szeregach Ludowego Frontu Wyzwolenia Angoli (MPLA), mając na względzie tylko osobiste ambicje.

● Rząd ZSRR wystosował do rządu ChRL notę protestacyjną przeciwko wrogiej wobec Związku Radzieckiego oszczerstwej kampanii prowadzonej w Chinach i ostrzegł, że przywódcy chińskiej biorą na siebie wielką odpowiedzialność przed własnym narodem za skutki kontynuowania tej kampanii.

● Na zaproszenie grupy parlamentarnej SPD w Bundestagu z wizytą w Bonn przebywała delegacja Klubu Poselskiego PZPR z przewodniczącym Klubu, członkiem Biura Politycznego, sekretarzem KC PZPR Edwardem Babuchem.

● Rada Bezpieczeństwa ONZ zwróciła się do wszystkich państw członkowskich ONZ, aby zaprzęstały udzielać rasistowskiemu rządowi Rodezji pożyczek i kredytów, które Rodezja wykorzystuje na zakupy broni w krajach zachodnich i do dławienia walki narodowowyzwoleńczej Zimbabw.

● Zebrani w Lusace ministrowie obrony i bezpieczeństwa wewnętrznych Zambii, Mozambiku, Angoli i Tanzanii omawiali szczegóły wspól-

Poprawił się stan wyposażenia rolnictwa w kombajny zbożowe, rozbudowie uległo zaplecze remontowo-techniczne, zwiększono dostawę części zamiennych. Zwrócono uwagę na potrzebę kontroli stanu gotowości maszyn żniwnych i ekip naprawczych oraz zapewnienia sprawnej organizacji pracy handlu wiejskiego i zaopatrzenia w okresie żniw.

Przygotowania do skupu i zagospodarowania produktów rolnych przebiegały na ogół pomyślnie. Plany skupu są większe niż w roku ubiegłym. Dlatego też niezbędne jest należytą i terminową przygotowanie zakładów przetwórczych, magazynów i punktów skupu oraz transportu. Jednocześnie należy rozstrząsać stałą i sezonową sieć sprzedaży i detalicznej owoców i warzyw.

● 30.V. ODBYŁO SIĘ 9 w bieżącej kadencji posiedzenie Sejmu PRL Izba zaaprobowała — w podjętej uchwale — informację rządu o przebiegu realizacji Narodowego Planu Społeczno-Gospodarczego w 1977 r. z uwzględnieniem zadań wynikających z uchwał V i VI Plenum KC PZPR. Informację tę przedstawił Prezes Rady Ministrów, Piotr Jaroszewicz. W dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wypowiedzieli się 11 posłów ze wszystkich klubów i kół poselskich.

Sejm wysłuchał także informacji o wynikach społecznej konsultacji nad założeniami powszechnego systemu emerytalnego rolników i ich rodzin.

● Z OKAZJI 65 ROCZNICY URODZIN Pierwszego Sekretarza Komitetu Centralnego Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej — Janosa Kadara, I sekretarz KC PZPR Edward Gierek przesłał list z życzeniami na ręce jubilata.

● NA ZAPROSZENIE KC PZPR przebywała w Polsce delegacja Wydziału Propagandy KC Portugalskiej Partii Komunistycznej pod przewodnictwem J. Simeosa. Delegacja zapoznała się z wszelkimi doświadczeniami i metodami pracy w zakresie politycznej propagandy wizualnej. Odbyła też spotkania z artystami państwowymi w Warszawie i Wrocławiu. Delegacja została przyjęta przez kierownika Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej KC PZPR, Wiesława Klimczaka.

● 31 MAJA WICEPREZES Rady Ministrów Kazimierz Olszewski przyjął ambasadora RFN w Polsce Wernera Ahrensa. W czasie wizyty, związanej z podjęciem przez amb. Ahrensa misji dyplomatycznej w Polsce, omawiano aktualny stan stosunków gospodarczych między PRL i RFN.

● 28 MAJA szef Urzędu Rady Ministrów, Janusz Wieczorek przyjął przebywającego w Polsce sekretarza generalnego rządu francuskiego Marceau Lange.

nej strategii obronnej państw „nawoju” w przypadku agresji sił rodyjskich przeciwko któremuś z tych państw.

● Prezydent Jugosławii, Josip Broz-Tito, spotkał się w Belgradzie z kanclerzem RFN, Helmutem Schmidtem.

● Wybory do parlamentu Holandii przyniosły sukces partii socjalistycznej premiera J. den Uyla. Socjaliści, którzy w poprzedniej Izbie uzyskali 43 mandaty, obecnie uzyskali 53 miejsca w parlamencie, umacniając swą pozycję najsilniejszego ugrupowania politycznego kraju.

● Francuskie ministerstwo finansów zakomunikowało, że w kwietniu tego roku ceny detaliczne we Francji wzrosły o 1,3 proc. Jest to największy wzrost cen w skali miesięcznej od października 1974 r. Ministerstwo finansów wyjaśniło następnie, że wzrost ten spowodowała 1,6-procentowa sezonowa podwyżka cen żywności. Ostatnie dane oficjalne wskazywały, że roczna stopa inflacji we Francji wzrosła do 9,5 proc. Premier R. Barre wprowadzając swój plan antyinflacyjny zobowiązał się, że w roku 1977 utrzyma wzrost zarówno cen, jak i płac w granicach poniżej 6,5 proc.

● Socjalistyczna Republika Wietnamu została przyjęta w poczet członków Międzynarodowego Banku Współpracy Gospodarczej.

● W 1976 r. Hczba podróży węgierskich obywateli za granicę wzrosła do 3942 tys. i była dwukrotnie wyższa niż w 1972 r. Minister spraw wewnętrznych WRL poinformował, że próby o paszport na wyjazd do europejskich krajów socjalistycznych realizowane są niemal bez wyjątku. Około 95 proc. podań o udzielenie paszportu na wyjazdy do krajów niesocjalistycznych załatwia się pozytywnie. Minister poinformował, że z roku na rok wzrasta liczba turystów zagranicznych przybywających do Węgry. W 1976 r. było ich ogółem 9852 tys. Z krajów socjalistycznych oraz z Finlandii turyści przybywają na Węgry bez wiz. Obywatele innych krajów otrzymują wizy wjazdowe w ambasadach i konsulatach WRL w ciągu 24 godzin od czasu złożenia podania. Wizy wjazdowe na Węgry można otrzymać również na przejściach granicznych i na budapeszteńskim lotnisku.

● Z OKAZJI „DNIA I RUKA-RZA” w KC PZPR odbył się 28 maja spotkanie zastępcy członka Biura Politycznego, sekretarza KC PZPR — Jerzego Łukasewicza, z grupą pracowników polskiej poligrafii.

● 31 MAJA W WARSZAWIE zakończył obrady VII Krajowy Zjazd Towarzystwa Wiedzy Powszechnej — organizacji oświatowej zrzeszającej 35 tys. działaczy — popularyzatorów wiedzy.

● PROBLEMY BUDOWY rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego są tematem konferencji teoretyczno-politycznej w Lublinie, w której uczestniczą naukowcy, działacze partii i społeczni z województw: białkopodlaskiego, chełmskiego, lubelskiego, przemyskiego i zamojskiego.

● W SALI KOLUMNOWEJ RADI PANSTWA odbyło się 28 maja spotkanie Prezydium Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu z przedstawicielami społeczności miast — laureatów konkursu OK FJN na „Mistrza Gospodarności” za 1976 r., które otrzymał Czerniejewo w woj. poznańskim i Drezdenko w woj. gorzowskim. Wyręczenia tytułów „Mistrza Gospodarności” oraz nagród i wyróżnień dokonali członkowie Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący Rady Państwa, przewodniczący OK FJN — Henryk Jablonski oraz zastępca członka Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Jerzy Łukasewicz.

● 31 MAJA odbyło się w Szczecinie wodowanie kadłuba pierwszego budowanego w Polsce promu pasażerskiego, którego właścicielem będzie nasz najmłodszy i jednocześnie najmniejszy armator — Polska Żegluga Bałtycka. Matką chrzestną statku, I sekretarz KW PZPR w Koszalinie, Barbara Polak, nadała mu nazwę „Pomerania”.

● W SKLEPACH I NA STRAGANACH w Kielcach pojawiły się pierwsze truskawki z tegorocznych zbiorów. W sprzedaży są także pierwsze czereśnie, tzw. majówki. Podać truskawek wzrastać będzie z dnia na dzień. Główny wysyp tych smacznych owoców spodziewany jest w drugiej połowie czerwca. Najwięcej truskawek dostarczą plantatorzy z rejonu Magnuszewa, Warki, Zwolenia i Lipska w woj. radomskim oraz Buska-Zdroju, Kielc i Pińczowa w woj. kieleckim. We wsiach woj. kieleckiego i radomskiego utworzono ponad 500 sezonowych punktów skupu.

● W OSTATNICH DNIACH MAJA odbyła się ogólnopolska giełda materiałów, maszyn i narzędzi, zorganizowana w Krakowie przez BOMIS-y z czterech południowych województw. Przedsiębiorstwa z Krakowa, Nowego Sącza, Białki i Tarnowa oferowały wszystko, co mają zbędne, począwszy od wyrobów trudno zdobywalnych, a skończywszy na ciężkich maszynach i urządzeniach.

W ubiegłym roku zaledwie 0,3 proc. podań obywateli krajów niesocjalistycznych o udzielenie wizy węgierskiej zostało odrzuconych. Dotyczyło to osób, które przejawiały wrogość w stosunku do WRL, lub które dokonały przestępstw politycznych lub innych, godzących w interesy WRL.

● Ponad 200 osób poniosło śmierć w wielkim pożarze, który wybuchł w klubie w Southgate w stanie Kentucky.

● W pobliżu Hawany katastrofie uległ radziecki samolot Il-62, który odbywał rejs z Moskwy na Kubę. Zginęło 56 pasażerów i 10 członków załogi.

● W przemówieniu wygłoszonym z okazji pobytu w ZSRR partyjno-rządowej delegacji Bulgarii pod przewodnictwem Todora ŻIWKO-WA, Leonid Breżniew powiedział m.in.:

„Droga do pokoju nigdy nie była łatwa. Nie jest prosta również obecnie. Powiem otwarcie: chcielibyśmy widzieć u przywódców niektórych krajów Zachodu więcej gotowości do umocnienia i pogłębienia odprężenia i — już jako minimum — wyrażenia się kroków mogących stworzyć nowe problemy i trudności”.

A co wykazała np. niedawna sesja rady NATO? Do czego zmierzają jej decyzje? Przecież w istocie rzeczy sprawa sprowadza się do tego, że przywódcy NATO osiągnęli porozumienie o nowym zwiększeniu wydatków na cele wojskowe, opowiadali się za umocnieniem ofensywnego potencjału bloku, wzywali do planowania wyścigu zbrojeń na lata naprzód. I wszystko to usiłowano usprawiedliwić absolutnie fałszywymi, wprowadzającymi w błąd opinie publiczną, ocenami polityki Związku Radzieckiego i innych krajów członkowskich Układu Warszawskiego.

● Rzecznik Ministerstwa Obrony Mozambiku oświadczył, że silne oddziały wojsk rodyjskich wtargnęły w niedzielę 29 maja na terytorium Mozambiku.

● W poniedziałek minął tydzień okupacji przez terrorystów młodańskich szkoły w holenderskiej miejscowości Bovensmilde i porwanego przez nich pociągu. Dzieci ze szkoły w Bovensmilde zostały po kilku dniach zwolnione, ale w rękach terrorystów pozostaje nadal czworo nauczycieli i 56 osób w pociągu.

na rynku

LAUREACI

W maju ogłoszone zostały wyniki współzawodnictwa pracy w handlu państwowym za 1976 rok.

Pierwsze miejsce, sztandar przechodni, dyplom uznania i nagrody pieniężne MHiWU oraz ZG ZEPHIS przyznano załozce Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Wewnętrznego we Wrocławiu. Drugie miejsce zajęła załoga WPHW w Plocku.

Wśród Domów Towarowych „Centrum” najlepsza okazała się załoga Oddziału DT „Centrum” w Lublinie, na drugim miejscu — załoga Oddziału DT „Centrum” we Wrocławiu.

Przyznano też nagrody dla załóg poszczególnych grup przedsiębiorstw. W grupie przedsiębiorstw dużych najlepszymi okazali się (w kolejności) handlowcy z Wrocławia, Katowic i Krakowa. Wśród średnich — z Plocka, Rzeszowa i Kalisza. W grupie przedsiębiorstw małych — z Konina, Włocławka oraz ze Słupska.

TRZYSTA DLA „EKSPERTA”

Nasza Czytelniczka, p. J. M. z Białegostoku od dłuższego czasu zauważyła, że w kuchni ultiatnia się gaz. Zdecydowała się 26 maja br. zaprosić fachowca na telefoniczne zgłoszenie w Wydziale Instalowania Gazownictwa Woj. Przedsiębiorstwa Handlu Wewnętrznego przyjechał po południu monter nr 8 specjalnym samochodem z kierowcą.

Ow sympatyczny monter spytał, czy gaz ultiatnia się od momentu wprowadzenia do nowego mieszkania. Gdy dowiedział się, że raczej nie, stwierdził, że ultiatnia się nie z rur, lecz z kuchenki i trzeba nasmarować kurki. Odkręcił śrubki, odłączył kurki i coś tam posmarował, bo było suche. Ciała wizyta łącznie z wypisaniem rachunku trwała pół godziny. Rachunek opiewał na 273 złote. W tym ekwiwalent za dojeżdże 46 złotych. Pozostałe 227 złotych było „według” pozycji IIa, b oraz 2c.

Klientka zapłaciła, dziwiąc się, że tak dużo wypadło. Spytała, czy rachunek jest zarazem gwarancją, że gaz się już nie będzie ultiatniał? Okazało się, że nie. Monter z uśmiechem po-

informował, że jeśli powtórnie go wezwie, to znów będzie musiała płacić.

Wieczorem znów było gaz czuć. Klientka wiedziała, że na pewno już nie ultiatnia się z powodu nieszczelnych pokręteł. Nie wiedziała natomiast, skąd się ultiatnia, jak też, czy będzie znów płacić za spartaczoną robotę monterów, czy za partactwo producentów kuchenek.

Klientka wezwała fachowca po to, by zlikwidował ultiatnianie się gazu. Ale ekspert ten, niestety, znał biegłe tylko... cennik. Solidaryzując się z J.M. (nr zlecenia 217498), chcielibyśmy zapoznać się szczegółowo w redakcji z cennikiem i metodami kalkulacji stosowanymi przez WPHW w Białymstoku.

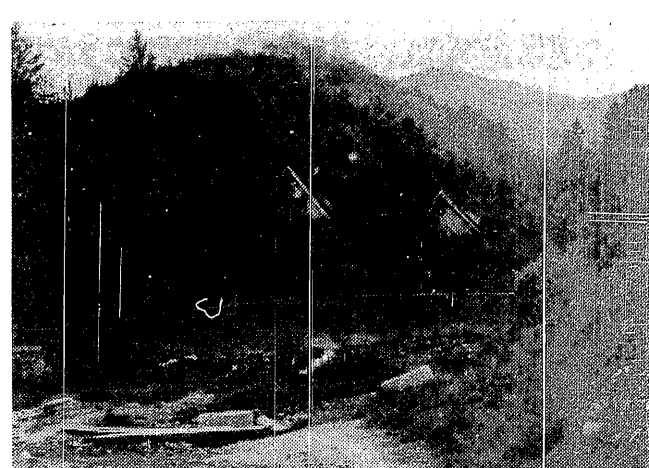
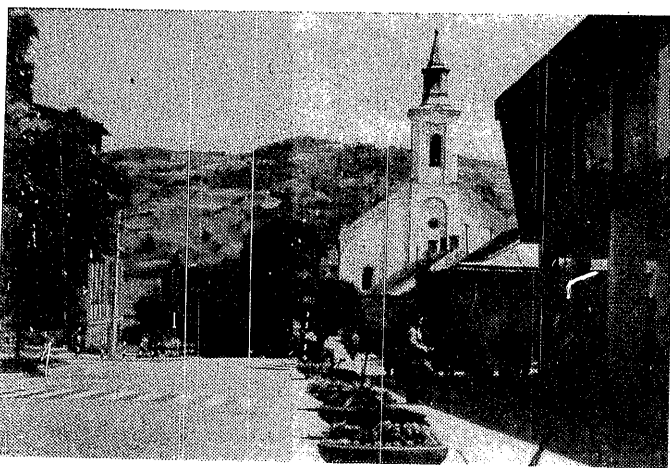
„TeST — 77” I INNE

Od 28 maja do 4 czerwca br. odbywały się w Bielsku-Białej drugie Targi Sportowo-Turystyczne „TeST-77”. Organizatorem imprezy był Wydział Handlu i Usług Urzędu Wojewódzkiego przy współudziale Stowarzyszenia Socjalistycznego Marketingu.

Targi te można z czystym sumieniem określić jako autentyczne wspólne działanie marketingowe przemysłu i handlu. Producenti niemal z całego kraju pokazali nowe wzory namiotów, śpiworów, przyczep bagażowych i campingowych, mebli turystycznych, plecaków, całą gamę sprzętu do turystyki wodnej, górskiej, rowerowej; dużo udanych ubiorów; a zwłaszcza poszukiwanych przez turystów drobiazgów. O przyznaniu medalu decydowali przede wszystkim zwiedzający Targi, których opinie (ankiety) były skrupulatnie badane.

Imprezie trzeba uznać za bardzo pozytywną — jej kontynuacja powinna przyczynić się do wykształcenia dobrego rynku sportowo-turystycznego w naszym kraju.

Podobnie imprezy — lecz o znacznie mniejszym zasięgu — organizowane są w Łomży i Białymstoku Woj. Przedsiębiorstwo Handlu Wewnętrznego w Łomży, WSS „Społem”, RSW „Prasa-Książka-Ruch” i „Dom



Zdjęcia: S. ZUBCZEWSKI

prasa

W cyklu publicystycznym pt. „JAK POTANIC ROZWÓJ” drukowanym w „KULTURZE” ukazał się artykuł prof. BRONISŁAWA MISZEWSKIEGO pt. „TEORIA DROGOWSKAZEM PRAKTYKI”. Znak zapowiadający, że w omawianej dziedzinie — rozwiązań dotyczących systemu ekonomiczno-finansowego, a właściwie szerzej mówiąc, systemu funkcjonowania gospodarki — nie zawsze teoria jest tym drogowskazem. Przy czym autor wini za to raczej teorię, niż praktykę. Upraszczając jego rozumowanie można je przedstawić następująco: gospodarka socjalistyczna jest gospodarką planową i towarową zarazem. Towarowość ta nie jest w pełni uznawana przez teorię, co powoduje, że w rozwiązaniach praktycznych nie udaje się przezwyciężyć dialektycznej sprzeczności między planowym a towarowym charakterem naszej gospodarki.

Planowy charakter powinien się wyrażać w centralizacji decyzji dotyczących tworzenia i struktury aparatu wytwórczego, a więc decyzji o wielkości i alokacji nakładów inwestycyjnych. Natomiast towarowość — w pozostawieniu jednostkom wykonawczym decyzji dotyczących wykorzystania istniejącego aparatu wytwórczego, a więc decyzji kształtujących proporcje szczegółowe.

Dalszą konsekwencją tego rozumowania jest stwierdzenie, że jedynym syntetycznym miernikiem oceny efektywności gospodarowania musi być zysk, a narzędziami, przy pomocy których będzie realizowany plan — polityka cen i płac.

Wydaje się, że teoria, która ma ambicje stać się drogowskazem dla praktyki, musi opierać się na dobrej analizie i znajomości tej prak-

tyki. Dopiero wtedy może przecież dokonać prawdziwych uogólnień i zasugerować najwłaściwsze rozwiązania. Wydaje się również, że pobieżna nawet analiza naszego systemu funkcjonowania gospodarki wykazuje jego niejako potrójny charakter. Jest to system dyrektywny, z rosnącymi elementami metod parametrycznych w zarządzaniu oraz z bardzo istotnymi elementami mobilizacyjno-politycznymi. Abstrahowanie od tego trzeciego członu nie pozwoli nigdy dokonać pełnej analizy, ani wprowadzić prawdziwych wniosków. Zawiera on bowiem bodźce pozytywne i negatywne o dużej sile oddziaływania (szczególnie na kierownictwo i aktyw społeczny zakładów pracy), choć nie dają się one przełożyć na konkretne wartości materialne, a więc i ująć w jakiś system parametryczny. Nie znaczący to jednak, że bodźce typu społeczno-politycznego są pozbawione wszelkich elementów

zachęt ekonomicznych (np. awans, który obok znaczenia prestiżowego łączy się najczęściej z wyższymi zarobkami).

Człon mobilizacyjno-polityczny w systemie funkcjonowania działał przez wiele lat głównie w kierunku zwiększania produkcji. W latach siedemdziesiątych wmontowano w niego również działania na rzecz poprawy efektywności gospodarowania (np. przeglądy materiałów, zatrudnienia czy technologii). Działła on więc obecnie we wszystkich sferach gospodarki, a więc równoległe z dyrektywami oraz parametrami ekonomicznymi. Jeżeli więc można się odwoływać do teorii — to jej zadaniem najpilniejszym jest chyba znalezienie takich rozwiązań, aby dyrektywy, parametry i działania mobilizujące były z sobą w pełni spójne, by nie występowały między nimi sprzeczności, które osłabiają ich skuteczność i i stwarzają w przedsię-

biorstwach możliwości manewrów, nie zawsze zgodne z interesem ogólnospołecznym.

Na marginesie artykułu prof. Miszewskiego nasuwa się jeszcze jedna uwaga. Kategoryczne stwierdzenie, że jedynym syntetycznym miernikiem może być zysk, budzi pytanie: czemu, mimo wielu prób podejmowanych w wielu krajach, nigdzie właściwie takiego rozwiązania nie przyjęto? Czy tylko względy doktrynalne o tym zdecydowały, czy też może ten „jedyny” miernik ma pewne wady, które niezwykle utrudniają zastosowanie go w praktyce? Otóż wydaje się, że wady te występują przede wszystkim w sferze społecznej, co przebiega również w modelach teoretycznych, mających ambicje oddziaływania na praktykę, musi być uwzględniane. Te wady, to trudność przełożenia zysku na system zachęt jasno trafiających do

całych załóg — łączących ich indywidualny wysiłek z tym miernikiem. Praktyka przekonana, że bodźce nakierowane i jasne dla kierownictwa zakładów nie wystarczają w naszych warunkach, że muszą być one również jasno i silnie oddziaływające na całe kolektywy pracownicze. Druga wada — to konieczność dużej elastyczności cen przy takim mierniku, pożądaną również z innych względów, ale niepopularną społecznie.

Krótki przegląd nie pozwala na szersze zastanowienie się nad wieloma sprawami poruszonymi przez prof. Miszewskiego. Sądząc jednak, że jego apel o dyskusję bez uprzedzeń nad tymi problemami będzie podjęty przez ekonomistów bardziej kompetentnych od autora tego przeglądu.

S.C.

żywocik gospodarczy

● Prokuratura Rejonowa w Jędrzejowie wniosła do sądu oskarżenie przeciwko dyrektorowi PGR w Zagajach, Edwardowi Niewiadzie o to, że dopuścił się do zdemastowania osiemnastowiecznego pałacyku, będącego zabytkiem drugiej klasy. Jest to bodaj pierwszy w dziejach proces karny o dopuszczenie do zdemastowania zabytku, wytoczony szefowi placówki, który podpisał zobowiązanie, iż będzie pałacyk konserwował. Obwiniony twierdzi, że na konserwację wydano 200 tysięcy. Prokurator, że w ciągu 30 lat konserwator bezskutecznie napominał PGR. Reporter „Echa Dnia” informuje, że podczas jego obecności w zdemastowanym pałacyku trwały gwałtowne prace porządkowe, gdyż do zabytku, który ma być przedmiotem precedensowego procesu, przybył mial tego dnia przedstawiciel Pro-

kuratury Generalnej i co ważniejsze — ekipa telewizyjna.

● Krakowska MPK zainstalowała w autobusach miejskich i tramwajach kosztowne radiotelefony wraz z antenami i innymi osprzętem dodatkowym. Zaraz potem urzędnicy te zniknęły z pojazdów miejskich i wszystko jest po staremu. „Dziennik Polski” pyta, ile kosztowała zabawa w nowoczesność i gdzie się kosztowne urządzenia teraz poniewierają.

● „Gazeta Południowa” bezwzględnie skrytykowała pracowników biura remontowej ROM-u „Stare Miasto”, którzy przy instalowaniu piecyków łazienkowych pobierali od ludzi 50 zł opłaty za szwajbę. Szwajba jest to taka część piecyka, która nie istnieje. W rezultacie ostrej krytyki robotnicy odwieźli mieszkanie osoby, która poskarżyła się prasie i wlepiła dodatkowy rachunek za nypie. Obecnie trwają dociekania, czy nypie istnieje, czy także zostały wymyślone. Zawsze uważaliśmy, że w każdej pracy konieczny jest element twórczości.

● Aleksander S., kierownik wydziału produkcji energetycznej Ol-

sztyńskich Zakładów Opon Samochodowych skazany został przez kolegium do Spraw Wykroczeń przy Prezydencie Olsztyna na 2500 zł grzywny za zanieczyszczenie powie-



trza w mieście. OZOS jako firma zapłaciła w ciągu roku 560 000 zł, który za zanieczyszczenie środowiska i nie dało to żadnego pomysłowego skutku. W mieście panuje nadzieja, że poskutkuje kara mniejsza, ale za to płatna z prywatnej kieszeni.

● „Kurier Szczeciński” napisał, że przejście przez tory tramwajowe na skrzyżowaniu ulic Bolesławów Krzywoustego i Śmiełowej jest niebezpieczne dla przechodniów i trzeba je lepiej oznakować. Przejście zlikwidowano i zagrodzono, a przechodnie kicają na przelaj przez tory.

Dziennik toruński „Nowości” grymasił, że zbudowana na Bielanach ścieżka zdrowia jest zdemastowana. Władze miejskie zlikwidowały ścieżkę i zdemontowały urządzenia. Wydział Handlu i Usług krakowskiej dzielnicy Śródmieście zakazał urzędników w Rynku kiermaszu książek, który odbywał się tu od 30 lat. Od sprzedawania w Rynku książek — wyjaśnił urząd — Rynek się niszczy.

● Śródmieście Krakowa jest zatłoczone, lokale handlowe są na wagę złota, trwają walki o zdobycie sklepu czy warsztatu. Reporter „Dziennika Polskiego” przeszedł się kawałek od Rynku do Wapelu i na tej reprezentacyjnej trasie naliczył aż 20 zamkniętych naглуcho i bezpańskich sklepów oraz warsztatów. Podobno walki o lokale są tak ostre i przewlekłe, że żadna instytucja nie może zwyciężyć i przez to właśnie ulice robią się wymarłe.

● Pani Sakowicz, kierowniczka Dzielnicowego Zarządu Urzędów Komunalnych we Wrocławiu wezwała mieszkańców ulicy Braci Gieralskich do zainstalowania oświetlonych numerów posesji. Termin — do minionego 31 marca. Otóż, jak



się takie rzeczy robi. Wezwanie wysłano do wszystkich niezależnie od tego, czy kto ma oświetlony numer, czy nie. Właściciele domów mający numery jak należy, przybiegli zdenerwowani, to im powiedziano, że nie mają się czym ekscytować. Następnie wszyscy właściciele domów otrzymali 12 kwietnia zawiadomienie o nalożeniu na nich kary 500 zł „w związku z niewykonaniem obowiązku oznaczenia nieruchomości numerem porządkowym świetlnym w oznaczonym terminie”. Ci, którzy numery założyli, przybiegli pytać, za co grzywna, więc im powiedziano, że nie mają się czym ekscytować, gdyż ich kara nie dotyczy. Następnie wszyscy otrzymali kolejne postanowienie o nalożeniu grzywny zawiadamiające o wszczęciu egzekucji

w celu przymuszenia itd. Ludzie nie rozumieją, że po pierwsze, urząd nie będzie chodził i sprawdzał, kto numer założył, a kto nie, gdyż ma poważniejsze zadania; po drugie, że urząd z góry zakłada, iż nikt go nie słucha. Celowe nam się wydaje skazanie od razu, hurtem wszystkich ludzi na 10 lat więzienia i wyjaśnienie im, że ewentualnie niewinnych wyrok ten nie dotyczy.

● W poznańskiej kwiaciarni przy ul. Jugosławiańskiej róg Promieniowej personel odmawia sprzedawania róż pojedynczo. Klient obowiązany jest nabyć trzy róże minimum. Personel, któremu nie warto sięgać



do wazonu po jeden kwiat, powołuje się na pobliski sklep z obuwiem, gdzie także obowiązujące klientów minimum sprawunkowe wynosi dwa buty.

gielda samochodowa

Po obniżeniu cen na „FIAT 125p” w ekspresie wewnętrznym (szczegóły podamy w kolejnym wydaniu „Giełdy”), zgodnie z przewidywaniami spadły ceny tych samochodów również na giełdzie samochodowej. Spadek cen jest dość znaczny, bo oscyluje między 20 a 25 tys. złotych na nowe egzemplarze. Odpowiednio obniżone zostały również notowania starszych roczników tej marki (notowania poniżej). Natomiast przypuszczenia, że spadek cen giełdowych „dużych fiatów” pociągnie za sobą obniżenie notowań „małych” — nie sprawdziły się. Nadal cena nowego „FIAT 125p” utrzymuje się na poziomie 125—130 tys. zł za nowy egzemplarz. Jest to swojego rodzaju fenomen, zważywszy że dostawy na rynek tego samochodu mają już bądź co bądź charakter masowy, a proporcje notowań tych samochodów i innych, o znacznie większych nakładach materiałów, pracy, myśli technicznej — są wyraźnie skrzywione. Co to jednak znaczy siła popytu! Warty odnotowania jest też

fakt, że nie ma na giełdzie „LADY”. Jest w dobrym tonie posiadać obecnie „Ladę”, opinie o tym samochodzie są korzystne, kto wszedł w jego posiadanie nie pali się do sprzedaży.

Na warszawskiej giełdzie notowano:

Nowy FIAT 125p (1500) — 238 tys. zł. Inny egzemplarz również fabrycznie nowego samochodu tej marki — 240 tys. zł. Notowania na te samochody w początkach maja kształtowały się na poziomie 265—268 tys. zł. Inne propozycje: FIAT 125p (1500) z 1976 roku — 216 tys. zł, model 1300 z tegoż roku — 195 tys. zł. Za FIAT 125p (1500) z 1975 roku żądano — 185 tys. zł, ale także 175 tys. zł;

Nowa SKODA — S100 — 220 tys. zł. SKODA S 110L z 1974 roku po 38 tys. km oferowana była za 171 tys. zł;

SYRENA 105 „BOSTO” z maja 1977 roku 151 tys. zł;

ZAPOROŻEC z 1975 roku — 128 tys. zł;

Nowa SYRENA 105 — 130 tys. zł. Za egzemplarz z 1975 roku żądano 87 tys. zł;

TRABANT z 1972 roku — 98 tys. złotych;

WOŁGA z 1969 roku — 138 tys. zł; Nowa ZASTAWA 1100P — 240 tys. zł. Za egzemplarz z 1975 roku, po 23 tys. km żądano 190 tys. zł;

VW — 1303 z 1973 roku, po 40 tys. km, nowe opony — 260 tys. zł;

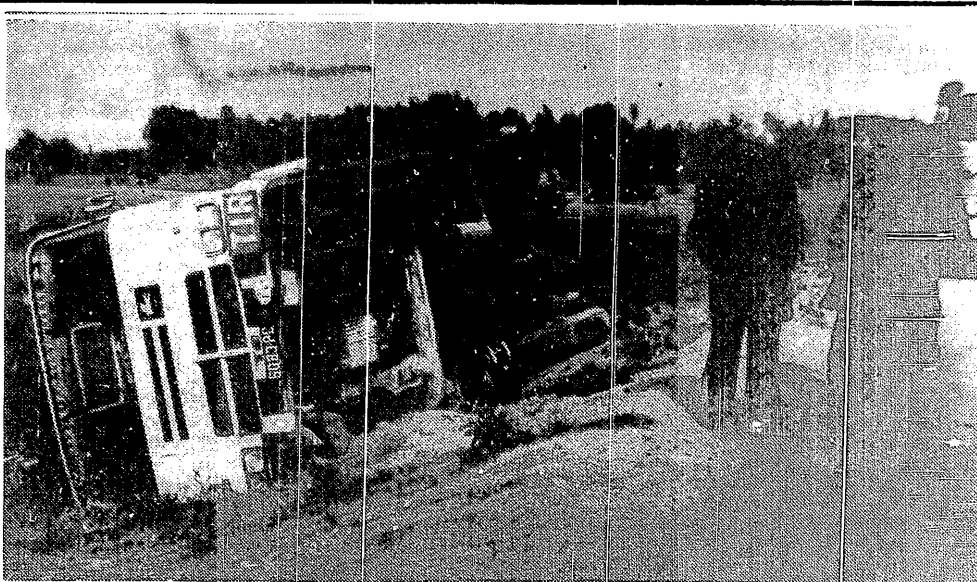
HONDA S-800 Sport z 1969 roku, po 60 tys. km — 138 tys. zł;

FORD z 1975 roku po 51 tys. km — 300 tys. zł;

AUDI 100LS po 102 tys. km — 285 tys. zł;

TARPAN z 1976 roku po 15,5 tys. km — 180 tys. zł.

(jod)



Fot. S. ZUBCZEWSKI

ŻYCIE GOSPODARCZE

ADRES REDAKCJI: 00-681 Warszawa, ul. Hoża 35 (skrytka pocztowa nr 7 — 00-950 Warszawa). Telefony: redaktor naczelny 23-06-28, zastępca redaktora naczelnego 21-35-57, sekretarz redakcji 23-53-52, redaktorzy: 23-53-52, 23-35-54, sekretariat redakcji 23-06-28. Nie zamówionych artykułów redakcja nie zwraca. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania materiałów nie zamówionych. OGŁOSZENIA PRZYMUJE: Biuro Ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch” — Wydawnictwo Współczesne 00-490 Warszawa, ul. Wiejska 12, telefon 23-24-11 oraz wszystkie Biura Ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch” w miastach wojewódzkich. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. WARUNKI PRENUMERATY: cena prenumeraty krajowej rocznie 208 zł, półrocznie 104 zł, kwartalnie 52 zł. Instytucje i zakłady pracy mające siedzibę w miastach zamawiają i opłacają prenumeratę wyłącznie w miejscowych Oddziałach RSW „Prasa-Książka-Ruch”. Instytucje i zakłady pracy z siedzibą w miejscowościach, gdzie nie ma Oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, jak również prenumeratorzy indywidualni opłacają prenumeratę tylko we właściwych dla doręczenia pocztowych piekarek pocztowo-telekomunikacyjnych lub u doręczycieli. Wpłaty na prenumeratę roczną na I półrocze i I kwartał przyjmowane są w terminie do 25 listopada. Na pozostałe okresy w terminie do 10 dnia miesiąca poprzedzającego okres zgłoszenia prenumeraty. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę, która jest droższa o 50 proc. od prenumeraty krajowej, przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictwo 00-399 Warszawa, ul. Towarowa 28, konto PKO nr 1531-71. Sprzedaż egzemplarzy numerów zdezaktualizowanych na uprzednie zamówienie prowadzi Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictwo RSW „Prasa-Książka-Ruch”, 00-950 Warszawa, ul. Towarowa 28. Druk Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” — 00-624 Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5. Numer indeksu 38508.